

PISMO RUCHU TWÓRCZEGO OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

FILANTROP

n a s z y c h c z a s ó w

Nr (218) 1 • Poznań • styczeń 2013 • Nr indeksu 327948 • ISSN 1231-8876



Agnieszka Kubicka śpiewa na uroczystości przekazania darów serca Stowarzyszenia Pomocy Mieszkaniowej dla Sierot.

– str. 48

FINANSUJĄ



WOJEWODA WIELKOPOLSKI

Państwowy Fundusz

Rehabilitacji Osób
Niepełnosprawnych



POWIAT
POZNAŃSKI

POZnań*

* Miasto know-how

PATRONUJĄ



W NUMERZE:

Razem pokonujemy
trudności

str. 3

Paczka od europosłanki

str. 4

CESON po dwóch latach

str. 8 i 9

Nowe grono
animatorów
ekonomii społecznej

str. 10 i 11

A jednak żyję

str. 37

Przeciw oporom

Fundacja Aktywizacji Zawodowej Osób Niepełnosprawnych przy współpracy z Pełnomocnikiem Prezydenta Poznania do Spraw Osób Niepełnosprawnych zorganizowała konferencję, dotyczącą wsparcia zatrudnienia osób niepełnosprawnych.

Zaproszenia skierowano do przedstawicieli różnych środowisk zaangażowanych w rehabilitację społeczną i zawodową. Otrzymali je między innymi posłanki Krystyna Łybacka i Bożena Szydłowska, Jerzy Stępień – zastępca prezydenta Miasta Poznania, Zygmunt Jeżewski – Członek Zarządu Powiatu Poznańskiego, Maria Krupecka – dyrektor Wydziału Polityki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego, Ferdynand Łukanowski – dyrektor Oddziału Wielkopolskiego PFRON, Grażyna Sobieraj – prezes Firmy Grapil. Gości powitała i o doświadczeniach związanych z konkursem „Lodołamacze” opowiedziała Monika Bugajewska-Tykarcka, prezes FAZON.

O wsparciu zatrudnienia osób niepełnosprawnych w Poznaniu mówił Jerzy Stępień, a o rynku chronionym jako miejscu rehabilitacji i aktywizacji osób niepełnosprawnych – Marcin Matysiak, prezes Groclin Service. O tym, jak osiągnąć sukces zatrudniając osoby niepełnosprawne na otwartym rynku pracy informował Przemysław Gil, właściciel firmy Przetwórnia Owocowo Warzywna Gil, natomiast Mateusz Brząkowski, doradca prawny POPON – o wsparciu zatrudnienia osób niepełnosprawnych w kontekście obowiązujących przepisów. *awa*

Samochody w remoncie

Od pierwszego grudnia firma transportowa LKW Serwis zajmująca się transportem indywidualnym osób niepełnosprawnych przestała świadczyć te usługi.

W grudniu samochody do przewozu osób niepełnosprawnych wyremontowano i odnowiono. Rozpoczęto procedury zmierzające do wyłonienia nowej firmy przewozowej. *awa*

„POKONAĆ WYKLUCZENIE” W STAROSTWIE POWIATOWYM W POZNANIU

Chcą pracy i kontaktów z ludźmi



Karolina Kasprzak
POZNAŃ

W piątek 14 grudnia Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Poznaniu zaprosiło na konferencję podsumowującą piąty już etap projektu „Pokonać wykluczenie”. Wszelkstronna aktywizacja osób zagrożonych wykluczeniem społecznym z powiatu poznańskiego” współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Konferencję otworzył Starosta Poznański Jan Grabkowski. Do sali sesyjnej Starostwa Powiatowego przybyły osoby niepełnosprawne, przedstawiciele organizacji pozarządowych i instytucji publicznych. Wśród nich był Członek Zarządu Powiatu Poznańskiego Zygmunt Jeżewski. O rezultatach projektu mówiła dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Poznaniu Elżbieta Bijaczewska.

Przykłady współdziałania z organizacjami pozarządowymi oraz przedsięwzięcia realizowane przez Powiat Poznański na rzecz osób zagrożonych wykluczeniem społecznym zaprezentowała dyrektor Wydziału Promocji Sta-



Konferencję otwiera Starosta Poznański. Z prawej Elżbieta Bijaczewska i Zygmunt Jeżewski.

rostwa Powiatowego Daria Kowalska-Tonder.

Jednym z nich jest otwarcie pierwszego w Europie Parku Orientacji Przestrzennej na terenie Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych w Owińskach, marsz osób niewidomych i widzących „Idź, aby dojrzeć”, warsztaty teatralne dla osób z dysfunkcjami wzroku, rajd tandemowy „Rowerem w ducie”, Powiatowy Turniej Bocci, Powiatowy Przegląd Piosenki Religijnej Osób Niepełnosprawnych „Anielskie śpiewogranie”, Nordic Walking na szlakach powiatu poznańskiego, Samochodowy Rajd Seniora i wiele innych.



O pozytywnych walorach projektu mówi prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci Specjalnej Troski Barbara Kucharska.

Sytuację osób niepełnosprawnych na lokalnym rynku pracy przedstawiła dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Poznaniu Maria Sowińska.

O korzyściach wynikających z uczestnictwa w projekcie „Pokonać wykluczenie”, potrzebie społecznego szacunku i wsparcia środowiska w pokonywaniu trudności mówiły osoby z niepełnosprawnością. Dla nich było to niezapomniane doświadczenie. Zyskały nie tylko cenne więzi społeczne, ale i kwalifikacje niezbędne na rynku pracy.

– O projekcie „Pokonać wykluczenie” dowiedziałam się w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie, gdy załatwiałam wnioski o dofinansowanie do pobytu na turnusie rehabilitacyjnym. Ponieważ od 13 lat pracuję jako księgowa, brałam udział w kursie zawodowym „Płatnik” i „Symfonia”, które dały mi szansę uzupełnienia wiedzy. Pobyt na pięciodniowym obozie aktywnej integracji na terenie Domu Pomocy Społecznej w Lisówkach pozwolił mi poznać osoby niepełnosprawne i nawiązać ciekawe kontakty – mówiła tegoroczna uczestniczka projektu Joanna Osik z Lubonia.

Wartości projektu „Pokonać wykluczenie” podkreśliła też w wypowiedzi prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci Specjalnej Troski imienia Leszka Grajka w Swarzędzu Barbara Kucharska. Udział w piknikach integracyjnych realizowanych w ramach projektu był dla uczestników Warsztatu Terapii Zajęciowej szansą integracji, prezentacji talentów twórczych, doskonalenia umiejętności sportowych, kulinarnych i artystycznych. Konferencji towarzyszyła wystawa prac uczestników placówek terapeutycznych z powiatu poznańskiego, pokaz zdjęć i dyskusja.

– Rok 2012 dobiegł końca. Był to kolejny etap realizacji projektu Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Poznaniu „Pokonać wykluczenie. Wszechstronna aktywizacja osób zagrożonych wykluczeniem społecznym z powiatu poznańskiego” współfinansowanego przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Proszę przypomnieć, na czym on polega?

– Projekt „Pokonać wykluczenie” to kompleksowe działania, których celem jest zapobieganie wykluczeniu społecznemu poprzez działania wspierające integrację społeczną, a przede wszystkim stworzenie szansy na znalezienie zatrudnienia. Adresatami przedsięwzięcia są osoby bezrobotne, poszukujące pracy, niepracujące, w wieku produkcyjnym, niepełnosprawne, korzystające ze świadczeń pomocy społecznej, zamieszkałe na terenie powiatu poznańskiego. W ramach projektu przeprowadzane są różne szkolenia: treningi aktywnego poszukiwania pracy, umiejętności społecznych, poradnictwo specjalistyczne i zawodowe, warsztaty rozwijające kompetencje społeczne oraz kursy zawodowe. Okazją do poszerzania kontaktów są obozy aktywnej integracji na terenie Domu Pomocy Społecznej w Lisówkach oraz pikniki integracyjne. Projekt przewiduje również dopłaty do turnusów rehabilitacyjnych.

– Ile osób skorzystało w minionych latach ze wsparcia w ramach projektu?

– Od 2008 do 2011 roku było to 139 osób usamodzielnianych (opuszczających placówki opiekuńczo-wychowawcze, młodzieżowe placówki resocjalizacyjne lub rodziny zastępcze) w wieku 15-25 lat i 321 osób niepełnosprawnych w wieku 18-56 lat w tym uczestnicy warsztatów terapii zajęciowej. Łącznie do roku 2011 ze wsparcia skorzystało 460 osób. Na realizację projektu do 2011 roku wydatkowano kwotę 3 001 786 PLN. W 2012 roku zaprojektowano działania dla 140 osób: 36 usamodzielnianych w wieku 15-25 lat i 104 osób niepełnosprawnych w wieku 18-63 lat, w tym 18 uczestników Warsztatu Terapii Zajęciowej w Baranowie. Na realizację projektu w 2011 roku zabezpieczono kwotę 1 343 625 PLN.

– Jakie kursy cieszyły się największym zainteresowaniem wśród uczestników projektu?

Razem pokonujemy trudności

Z ELŻBIETĄ BIJACZEWSKĄ – dyrektorem Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Poznaniu rozmawia KAROLINA KASPRZAK.



FOT. ARCHIWUM

– Wśród osób usamodzielnianych szczególnie zainteresowaniem cieszyły się bezpłatne kursy prawa jazdy kategorii „B”, obsługi wózka widłowego, masażu klasycznego, obsługi kasy fiskalnej, wizażu i stylizacji. Osoby niepełnosprawne najczęściej wybierały kurs obsługi komputera, prawo jazdy kategorii „B”, kurs fotograficzny oraz obsługi programów „Symfonia” i „Platnik”.

– Uczestnicy projektu mogli sami wybrać sobie kurs, który ich interesował?

– Staraliśmy się dostosować ofertę kursów do indywidualnego zapotrzebowania. Każdy z uczestników mógł sam wybrać sobie kurs, który go interesuje. Chodziło o to, aby mógł określić, w czym najpewniej się czuje, bo dzięki temu wzrastała szansa na zatrudnienie.

– Co można zaliczyć do rezultatów projektu?

– Do rezultatów zaliczyć można przede wszystkim nabycie nowych umiejętności społecznych, umiejętności komunikacyjnych, podniesienie poczucia odpowiedzialności i umiejętności społecznych, poprawę umiejętności aktywnego poszukiwania pracy oraz większą świadomość praw i obowiązków, motywację i poczucie własnej wartości. Niewiele osób wie, gdzie się

udać po pomoc, gdzie szukać pracy czy złożyć wniosek o dofinansowanie do pobytu na turnusie rehabilitacyjnym. Często czują się bezradne i zagubione. Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Poznaniu pomaga przezwyciężać te trudności. Doradzamy, informujemy, zachęcamy do współpracy z organizacjami pozarządowymi. Każdy, kto się do nas zgłosi uzyska kompleksowe wsparcie. Uczestnikom projektu, którzy mają problem z dojazdem pomagamy docierać na zajęcia. W ten sposób udowadniamy, że razem nawet największe przeszkody da się pokonać.

– Ilu osobom udało się znaleźć pracę?

– Efekty są zaskakujące, gdyż jest lub było zatrudnionych aż 50% beneficjentów projektu. Pracują oni zarówno w zakładach pracy chronionej jak i na otwartym rynku pracy. Niektóre założyły własną działalność gospodarczą, którą prowadzą z powodzeniem.

– A jaką rolę pełnią pikniki integracyjne i obozy aktywnej integracji?

– Celem pikników integracyjnych jest promowanie osób niepełnosprawnych jako ludzi pełnowartościowych, zasługujących na uznanie i szacunek oraz przybliżenie działalno-

ści warsztatów terapii zajęciowej na terenie powiatu poznańskiego. Stwarzają one uczestnikom szeroki wachlarz możliwości (rehabilitacja ruchowa, zajęcia arteterapeutyczne) i dlatego chcemy ich rolę akcentować. Z kolei podczas obozów aktywnej integracji uczestnicy objęci są indywidualnymi konsultacjami z psychologiem i doradcą zawodowym. Tu rozeznają swoją ścieżkę zawodową, przygotowują się do rozmowy kwalifikacyjnej, pierwszego kontaktu z pracodawcą. Zajęcia prowadzone w małych grupach sprzyjają wymianie doświadczeń i nawiązywaniu przyjaźni. Piękny teren wokół Domu Pomocy Społecznej w Lisówkach to także okazja do wypoczynku i rekreacji.

– Zakończenie projektu planowane jest na rok 2013. Jakie dalsze działania planuje Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Poznaniu?

– W ramach pilotażowego programu „Aktywny samorząd” realizowanego ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych możliwa była pomoc m.in. w zakupie specjalistycznego sprzętu komputerowego, lektorskiego, urządzeń brajlowskich, wózków inwalidzkich o napędzie elektrycznym oraz ich naprawa. Możliwym była także pomoc w uzyskaniu prawa jazdy kat. B oraz pomoc w opłacie za pobyt dziecka osoby niepełnosprawnej w żłobku lub przedszkolu. Mamy nadzieję, że działania te będą w 2013 roku kontynuowane a nawet zostaną rozszerzone. Nadal będzie prowadzony nasz projekt systemowy. Chcemy także zacieśnić współpracę z Powiatowym Urzędem Pracy oraz organizacjami pozarządowymi. Będzie się sporo działało. Zapraszamy mieszkańców powiatu poznańskiego do udziału w projektach realizowanych przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Poznaniu.

– Dziękuję za rozmowę.



Katarzyna
Dobicka
POZNAŃ

Radosny, pełen euforii czas Ropprzedzający święta Bożego Narodzenia wyzwala w nas potrzebę dzielenia



Powstaje szlachetna paczka. W środku Sidonia Jędrzejewska.

FOT. KATARZYNA DOBICKA

SIDONIA JĘDRZEJEWSKA DOŁĄCZYŁA DO AKCJI „SZLACHETNA PACZKA”

Paczka od posłanki

się tą radością z innymi. Dlatego chętnie uczestniczymy w zbiórkach żywności, pieniędzy, organizujemy prezenty dla potrzebujących. I nic dziwnego w tym, że także artyści, sportowcy czy politycy przyłączają się do akcji dobroczynnych.

Do corocznej ogólnopolskiej akcji „Szlachetna Paczka” 1 grudnia dołączyła posłanka do Parlamentu Europejskiego Sidonia Jędrzejewska. Tego dnia w swoim biurze poselskim wraz z wolontariuszami pakowała prezenty dla wybranej rodziny. Podczas przygotowywania paczek Sidonia Jędrzejewska mówiła: „Jest to mój pierwszy kontakt z tego typu działalnością. Spodo-

bała mi się ta akcja, ponieważ udzielana jest konkretna pomoc konkretnym osobom, zaspokajane są konkretne potrzeby”. Posłanka wybrała trzypokoleniową rodzinę z Poznania i posłała jej paczkę z żywnością, artykułami domowymi, ubrankami dla najmłodszej członkini rodziny oraz niezbędnym sprzętem AGD. „W tym świątecznym czasie chciałam podjąć wyzwanie związane ze „Szlachetną Paczką” – mówiła posłanka. – Pragnęłam przez swoje zaangażowanie zachęcić także innych, by na miarę swoich możliwości przygotowali taką paczkę dla potrzebującej rodziny”.

Po spakowaniu paczki zostały

przekazane przez posłankę Sidonię Jędrzejewską wolontariuszom opiekującym się rodziną, dla której prezenty były przygotowane. 8 i 9 grudnia miał miejsce finał „Szlachetnej Paczki”, podczas którego do rodzin potrzebujących trafiła oczekiwana pomoc.

Warto dodać, że „Szlachetna Paczka” organizowana jest od 2001 roku przez Stowarzyszenie Wiosna. W 2012 roku w samej Wielkopolsce paczki trafiły do ponad 660 rodzin, w całej Polsce pomocą objęto ponad 13 000 rodzin. Z roku na rok liczba darczyńców rośnie, dzięki czemu organizować można pomoc dla większej liczby potrzebujących.

1% podatku zostaw blisko siebie

1% podatku dochodowego już po raz dziesiąty polscy podatnicy będą mogli przekazać na rzecz organizacji pożytku publicznego. W zamierzeniu ustawodawcy 1% miał sprzyjać rozwojowi inicjatyw oddolnych, wesprzeć rozwój społecznej odpowiedzialności, lokalnych wspólnot, sprzyjać działaniom trzeciego sektora – organizacji pozarządowych.

Od 2003 roku, kiedy to około 80 tysięcy podatników przekazało 10 milionów złotych, sytuacja uległa daleko idącej poprawie. W 2011 rok ponad 11 milionów podatników zechciało alokować 1% podatku na rzecz organizacji pożytku publicznego. Na konta organizacji wpłynęło ponad 457 milionów złotych.

Tort urosł – ale od lat dzieleny jest podobnie. Zbyt wiele funduszy trafia do stołecznych organizacji. Podatnicy nie zauważają sąsiedzkiej aktywności osób angażujących się w prace lokalnych stowarzyszeń i fundacji. Problemem moralnym i etycznym jest wprowadzona przez Ministerstwo Finansów możli-

wość alokacji 1% na rzecz konkretnych osób. Fundacje, które stały się pośrednikami, pozyskują olbrzymie kwoty, które z różnych przyczyn nie są wykorzystywane w 100% przez potencjalnych beneficjentów. Pieniądze stają się majątkiem tych fundacji, które rozrastają się i część funduszy zużywają na koszty administracyjne oraz drogie kampanie reklamowe. Z zestawień wynika, że ćwierć kwoty (107 mln zł) przekazanych za zeszły rok trafiło do jednej z warszawskich Fundacji, następne 100 mln zostało na Mazowszu.

Faktem pozostaje, że polski publiczny pieniądz w postaci alokacji 1% nie trafia na cele, na które w większości demokracji europejskich jest wykorzystywany. Najefektywniej fundusze z 1% pożytkują lokalne stowarzyszenia, które działają na rzecz sąsiadów, mieszkańców. Spektrum możliwości wskazania celu jest olbrzymie.

Ważne jest, aby darczyńca zechciał wskazać organizację, która rzeczywiście wspiera cele, nie buduje swej infrastruktury ponad miarę potrzeb. 1% moż-

na przekazać na przykład na rzecz stowarzyszeń pomocowych, które wspierają chorych, niepełnosprawnych, wykluczonych społecznie, ale także pobliskiej jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej, stowarzyszeń i fundacji działających na rzecz sportu, kultury, turystyki.

Jako prezes Stowarzyszenia na Rzecz Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej w Pobodziskach chcę wskazać, jak ważne jest budowanie relacji z darczyńcami, jak istotną kwestią jest zaangażowanie samych zainteresowanych w pozyskiwanie funduszy. Ogromne zasługi w pozyskiwaniu 1% mają zaangażowani rodzice, członkowie oraz wolontariusze. Zarząd Stowarzyszenia wynegocjował niezwykle porozumienia dotyczące kwot z 1%. 50% pozyskanych funduszy trafia na indywidualne konta dzieci i może być wykorzystane na potrzeby dziecka związane z rehabilitacją, poza naszym stowarzyszeniem. Pozostałe 50% jest wykorzystywane na stałą terapię wszystkich podopiecznych – dzięki tej solidarności ci, co potrafili pozyskać

fundusze, wspierają tych, którzy z różnych przyczyn takich możliwości nie mają. Jest to unikato-wo rozwiązaniem i jesteśmy z niego bardzo dumni.

To, co udaje się nam zaoferować lokalnie naszym podopiecznym, ma olbrzymią wartość, nasi rodzice podstawową rehabilitację i terapię mają świadczoną bezpłatnie bez potrzeby wyjazdu. Zakupiliśmy z pozyskiwanych środków sprzęt, mamy fundusze na wkład własny do realizacji zadań publicznych, na podejmowanie nowych form wspomagania rozwoju dzieci z różnego rodzaju deficytami zdrowotnymi.

Wszystko to obogaca nasze działania i pozwala patrzeć z optymizmem w przyszłość. W naszych działaniach staramy się podkreślać, że skupiamy się na lokalnych potrzebach – bo te są najbliższe życia. Najistotniejszą jest, aby 1% dzielić lokalnie. Niech ten ułamek naszego podatku będzie naszym gestem dbałości o dobro wspólne naszych małych ojczyzn.

MAŁGORZATA HALBER



Aurelia
Pawlak
POZNAŃ

Lekcja historii przy opłatku

Na ten dzień czekali z niecierpliwością i radością. Nie kryli wzruszenia, że ktoś o nich pamięta i znalazł czas, by się z nimi spotkać. Członkowie Batalionów Chłopskich pomimo, że wielu dawno ukończyło osiemdziesiąt lat, podczas spotkania wigilijnego 7 grudnia w Centrum Wystawowo-Szkoleniowym „Sielinko” koto Opalenicy mogli pochwalić się doskonałą kondycją. Były życzenia świąteczne i tradycyjny opłatek.

W roli gospodarza wystąpił Ryszard Jaworski, dyrektor Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Poznaniu. Zadbął nie tylko o wspaniałą atmosferę, ale sprawił, że wszyscy poczuli się jak w wielkiej rodzinie.

– Kulturowanie pamięci o historii Batalionów Chłopskich to jeden z powodów utworzenia Towarzystwa Przyjaciół Batalionów Chłopskich, którego zadaniem jest między innymi wspieranie kombatantów – powiedział Ryszard Jaworski. – Każde pokolenie coś po sobie zostawia. Wasze zaangażowanie w czasie okupacji dało nam wolność.

– Każde spotkanie z członkami Batalionów Chłopskich jest cenną lekcją historii dla kolejnych pokoleń – dodał Arkadiusz Blochowiak, dyrektor Wielkopolskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Poznaniu. – Zwłaszcza dla tych, których uczono w szkołach zafałszowanej historii. Autentyczne przeżycia tych, którzy brali udział w walkach, są wartością bezcenną.

W planach jest utworzenie Izby Historycznej Batalionów Chłopskich w Szreniawie. Kombatanci przechowują w domach wiele pamiętek z okresu wojennego, które warto upublicznić. Dzięki temu pokazana zostanie i udokumentowana prawda o tamtych czasach.

Kombatantom potrzebne jest duchowe wsparcie, pomoc i uznanie za to, że swoje młode lata poświęcili dla Ojczyzny. Że narażali swoje zdrowie i życie. Szkoda, że dokonania Batalionów Chłopskich szły w zapomnienie. Trzeba więc, by pamięć o tej formacji przetrwała i była kontynuowana przez pokolenia.

– Współtworzyliśmy polskie państwo podziemne z takimi or-



Przemawia Ryszard Napierała, prezes Wojewódzkiego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych. Z prawej Arkadiusz Blochowiak, dyrektor Wielkopolskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Poznaniu.



Lekcja historii przy opłatku.

ganizacjami jak Armia Krajowa i Narodowe Siły Zbrojne – mówi Eugeniusz Pacia, były poseł i wojewoda leszczyński z ramienia Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. – Niestety, Bataliony Chłopskie powołane przez ruch ludowy pozostają w cieniu. Tymczasem około 30 procent akcji bojowych w Polsce w czasie okupacji było naszym dziełem. Polskiej wsi, która okazała swoją ofiarnością, należą się dzisiaj podziękowania.

Na spotkanie spod Jarocina przyjechał 87-letni Józef Nowak. Do Batalionów Chłopskich wstąpił jako szesnastolatek, dzięki temu zyskał tytuł Syna Pułku. Po wojnie został aresztowany i osadzony w więzieniu w podziemiach Urzędu Bezpieczeństwa we Wrześni. To był zły czas, ale

zahartował go i uodpornił. Pomimo swojego wieku może pochwalić się niezwykłą sprawnością fizyczną. Jest studentem Uniwersytetu Trzeciego Wieku we Wrześni, uczy się języka angielskiego, wyjeżdża na naukowe sympozja do różnych zakątków kraju. Sprawność intelektualna umożliwiła Józefowi Nowakowi prowadzenie biura biegłego rewidenta. Jeździ więc po Polsce i wydaje opinie oraz raporty o działalności za cały rok w spotkaniach akcyjnych.

W znakomitej formie jest również profesor Adam Górski. Pomimo dziewięćdziesiątki na karaku nadal pracuje z doktorantami i rozwija się naukowo. Całą wojnę przeżył na Sądecczyźnie. Tam wstąpił do Batalionów Chłopskich. Ceni życie, ważna jest dla

niego każda chwila. Lubi aktywność intelektualną i fizyczną.

– Udzielaliśmy jako pielęgniarki pomocy każdemu, kto jej potrzebował – mówi Krystyna Michalska-Jenek. – Niemiec leżał koło żołnierza Batalionów Chłopskich, Armii Krajowej lub partyzanta. Pomagaliśmy, bo liczył się człowiek. Zastanawiam się, skąd brała się w nas taka odwaga. Chyba nie zdawałyśmy sobie sprawy, co może nas spotkać. Byliśmy młodzi, pełni ideałów i woli walki. Miałam to szczęście, że poznałam Stanisława Mikołajczyka, który gościł w moim rodzinnym domu.

Zdzisław Nowak, emerytowany nauczyciel, członek Batalionów Chłopskich, rozbawił wszystkich dowcipem. W ten sposób udowodnił, że poczucia humoru mu nie brakuje. W czasie wojny przed wyjazdem na roboty do Niemiec był posądzony o sabotaż. Niemcy bili go w stodołę. Czuł tylko pierwsze pięć uderzeń, potem jego ciało zdrętwiało. Ojciec patrząc jak mordują mu syna poprosił o interwencję austriackiego generała. Ten wstrzymał bicie. Ciało pana Zdzisława było czarne od uderzeń kija.

Kombatanci Batalionów Chłopskich trzymają się razem. Została ich garstka. Spotykają się, pomagają sobie. Marzą, snują plany i cieszą się życiem. Za rok znowu przyjadą do Sielinka.



Eugeniusz Pacia – były poseł i wojewoda leszczyński.

Robert
Wrzesiński

Dziela się krwią

Klub HDK PCK „Lubonianka” im. bł. Edmunda Bojanowskiego podczas akademii w sobotę 1 grudnia 2012 roku w sali Spółdzielni Mieszkaniowej w Luboniu obchodził Dni Honorowego Krwiodawstwa PCK przypadające na dni od 22 do 26 listopada. Na salę wniesiono sztandar „Lubonianki”. Prezes Jerzy Zieliński powitał gości, wśród których byli burmistrz Lubonia Dariusz Szmyt i przewodniczący Rady Miasta Luboń Marek Samulczyk.

W tym dniu odbyła się również wojewódzka akademii w Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa, na której uhonorowano lubońskich krwiodawców: Roman Lewendowski otrzymał najwyższe wyróżnienie PCK – Kryształowe Serce, natomiast Romanowi Estkowskiemu przyznano Honorową Odznakę IV stopnia. Szereg osób odznaczono też Honorowymi Odznakami PCK, Odznakami Honorowy Dawca Krwi – Zasłużony dla Zdrowia Narodu i Zasłużony Honorowy Dawca Krwi oraz medalami za szczególnie aktywne dawstwo krwi. Wręczono upominki weteranom „Lubonianki”: Tadeuszowi Nawrotowi, Jerzemu Stoińskiemu, Bronisławowi Tomkowiakowi, Tadeuszowi Kowalczykowi i Stanisławowi Sobkowskemu.

Burmistrz Dariusz Szmyt przypomniał, że Klub „Lubonianka” ma tytuł „Zasłużony dla miasta Lubonia”. Podkreślił, że krwiodawcy dzielą się krwią z dobroci serca. Marek Samulczyk powiedział, że bez przekazanej krwi nie byłoby niektórych osób między zebranymi na akademii i w społeczeństwie. Prezes Jerzy Zieliński podziękował burmistrzowi Dariuszowi Szmytowi za wsparcie finansowe udzielane „Luboniance”.

POZNAŃSKI WOLONTARIUSZ ROKU 2012

Nagrodzeni za otwarte serca



Złoty Krzyż Zasługi nadany przez Prezydenta RP z rąk Wicewojewody Wielkopolskiego otrzymuje Bogdan Maćkowiak. Z lewej Elżbieta Żurek i Maria Homan.

Wśród 5 grudnia 2012 roku w Centrum Kongresowo-Dydaktycznym Uniwersytetu Medycznego imienia Karola Marcinkowskiego przy ulicy Przybyszewskiego 37 Urząd Miasta Poznania zorganizował uroczystą doroczną, trzynastą galę „Poznański Wolontariusz Roku 2012”.

– Zwiększająca się liczba osób, które chcą działać w ramach wolontariatu dowodzi, że wciąż potrafimy otwierać się na drugiego człowieka i bezinteresownie pomagać innym – mówił podczas otwarcia gali wiceprezydent Poznania Jerzy Stępień.

Na uroczystości prócz nagrodzonych w konkursie „Poznański Wolontariusz Roku 2012” wyróżniono również osoby zaangażowane w niesienie pomocy słabszym. Odznaczenia nadane przez Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego na wniosek Wojewody Wielkopolskiego wręczał Wicewojewoda Wielkopolski Przemysław Pacia. Złoty Krzyż Zasługi otrzymała koordynator wolontariatu w Hospicjum „Palium” Barbara Grochal, członek Drużyny Szpiku Maria Homan, Elżbieta Żurek – pierwsza Polka, która ponad dekadę temu została daw-

cą szpiku dla osoby z zagranicy i prezes Stowarzyszenia na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „Promyk” w Komornikach Bogdan Maćkowiak. Srebrny Krzyż Zasługi otrzymała szefowa Drużyny Szpiku Dorota Raczkiewicz, dyrektor Przedszkola Specjalnego „Orzeszek” Jacek Kielin, major Tomasz Ogrodniczuk, dyrektor Stowarzyszenia „Na Tak” Renata Pudełko i kierownik Galerii „Tak” Anna Leonowicz. Brązowy Krzyż Zasługi dostał działacz społeczny Janusz Rau, prezes Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych w Pławcach Artur Zys i niepełnosprawny miłośnik podróży Przemysław Kowalik.

Chwilę po nadaniu odznaczeń nastąpił kolejny doniosły moment: wręczenie statuetek i rozstrzygnięcie konkursu „Poznański Wolontariusz Roku 2012”. W kategorii młodzieżowej tytuł otrzymała Marta Jeżewska, w kategorii 50+ Anna Lemańska, w kategorii zespołowej Fundacja „Głosem dla zwierząt”, w kategorii sportowej Fundacja „Fiona”, a w kategorii indywidualnej siostra Faustyna Hipnarowicz. Wyróżnienie otrzymała Sandra Kopeć, Stowarzyszenie Grand Prix Poznania i „Motyli wolontariat” – wolontariusze akcyjni Polskiego Towarzystwa Opieki Paliatywnej. Atrakcją wieczoru był koncert Mezo Team.

KAROLINA KASPRZAK



Tytuł „Wolontariusz Roku 2012” w kategorii sportowej otrzymali wolontariusze Fundacji „Fiona”.



O roli „Motylego wolontariatu” mówi Barbara Grochal.



FOT. ROBERT WRZESIŃSKI

FOT. (3X) KAROLINA KASPRZAK

W wtorek 4 grudnia, pomimo śniegu i mrozu, do Auli Uniwersytetu imienia Adama Mickiewicza przy ulicy Wieniawskiego w Poznaniu dotarło mnóstwo ludzi. W ten wyjątkowy wieczór Fundacja „Serce dla Poznania” zaprosiła na koncert charytatywny, z którego całkowity dochód przeznaczono na rozbudowę Hospicjum „Palium”. Na ten cel Fundacja przekazała również czek o wartości 17 tysięcy złotych.

Wyjątkowy nastrój udzielił się publiczności już na początku spotkania. Kiedy prezes Fundacji wicewojewoda Przemysław Pacia opowiadał o zmaganiach młodych ludzi z chorobą nowotworową, trudno było kryć wzruszenie.

Władze Fundacji „Serce dla Poznania” przyznały nagrodę „Inicjatywy 2012” poznańskiemu Muzeum Broni Pancernej, które działa w Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych imienia Hetmana Polnego Koronnego

KONCERT CHARYTATYWNY FUNDACJI „SERCE DLA POZNANIA”

Pamięć o chorych i potrzebujących

Stefana Czarnieckiego. Statuetkę przedstawiającą dwa koziołki (dzieło prezesa Wielkopolskiego Związku Artystów Rzeźbiarzy Anny Słonki-Moskwa) w imieniu Muzeum odebrał z rąk Przemysława Paci major Tomasz Ogrodniczuk.

Nagroda została przyznana za zaangażowanie w odnawianie zabytkowego sprzętu wojskowego, który po gruntownej renowacji trafia do Muzeum Broni Pancernej i za każdym razem wzbudza szerokie zainteresowanie odwiedzających.



FOT. (3X) KAROLINA KASPRZAK

Przes Fundacji „Serce dla Poznania” Przemysław Pacia wręczył statuetkę majorowi Tomaszowi Ogrodniczukowi.



Czek o wartości 17 tysięcy złotych na ręce profesora Jacka Łuczaka przekazuje Wicewojewoda Wielkopolski Przemysław Pacia. W podziękowaniu za ofiarność Barbara Grochal wręcza symboliczne serce.

Ważnym elementem wydarzenia było przekazanie czeku na rozbudowę Hospicjum „Palium” przez Wicewojewodę na ręce profesora Jacka Łuczaka. W podziękowaniu za ofiarność koordynator wolontariatu hospicyjnego Barbara Grochal wręczyła Przemysławowi Paci ogromne serce. Stanowiło ono symbol, że choć czas pędzi coraz szybciej, nie zapominamy o chorych i potrzebujących.

Zespół „Lavita Quartet” zagrał tango, które zatańczyli Julia Michalak i Paweł Tomkowiak. Gwiazdą wieczoru był zespół „Audiofeels”. Po koncercie artyści podpisali płyty. W holu można było zakupić pra-



Koncertuje zespół „Audiofeels”.

ce wykonane przez podopiecznych Hospicjum „Palium”.

KAROLINA KASPRZAK

Kiedy ratyfikacja Konwencji ONZ?

Zrzeszenie Studentów Niepełnosprawnych UAM „Ad Astra” Uniwersytetu imienia Adama Mickiewicza w Poznaniu wspólnie z Humanity in Action Polska, zorganizowało II Ogólnopolską Konferencję Studentów z Niepełnosprawnościami. Patronat nad tym wydarzeniem objęli Rzecznik Praw Obywatelskich, Parlament Studentów Rzeczypospolitej Polskiej i prorektor UAM do spraw

studenckich profesor Zbigniew Pisarczyk.

Konferencja trwała od 30 listopada do 1 grudnia. Jej hasło brzmiało „Konwencja ONZ o Prawach Osób Niepełnosprawnych i jej wpływ na życie codzienne osób z niepełnosprawnościami.” Poruszono m.in. kwestie dotyczące zmian i wyzwań związanych z ratyfikowaną przez Polskę Konwencją ONZ i jej wpływem na akademickie

kształcenie osób z niepełnosprawnościami. Uczestnicy dyskutowali wyzwaniach, jakie niesie ze sobą ratyfikowanie konwencji w kontekście akademickiego kształcenia osób niepełnosprawnych, co z kolei ma bezpośrednio przełożenie na kształtowanie ich postaw wobec życia społecznego, gospodarczego oraz politycznego.

Temat ten budzi kontrowersje bowiem Polska jako jeden z nie-

wielu krajów w Europie nie ratyfikowała tego dokumentu. Na konferencję zaproszono specjalistów zajmujących się zagadnieniami edukacji osób z dysfunkcjami, podnoszenia świadomości społecznej, wizerunku osób z ograniczoną sprawnością, komunikacji z osobami z różnego rodzaju niepełnosprawnościami oraz przedstawicieli zrzeszeń studentów niepełnosprawnych. *awa*

Centrum Ekonomii Niepełnosprawnych

Około 250 osób niepełnosprawnych, kilkadziesiąt rodzin, środowisk lokalnych i partnerskich grup wspierających, usługi dla podmiotów ekonomii społecznej, powstanie i profesjonalizacja organizacji pozarządowych, założenie kilku nowych spółdzielni socjalnych – to wstępny bilans dwóch lat funkcjonowania Centrum Ekonomii Społecznej Osób Niepełnosprawnych (CESON). Centrum, realizowane w partnerstwie z Regionalnym Ośrodkiem Polityki Społecznej w Poznaniu, stanowi jedno z najważniejszych przedsięwzięć Ośrodka Wsparcia Ekonomii Społecznej Fundacji im. Królowej Polski św. Jadwigi.

PRACA Z GRUPAMI INICJATYWNYMI

Udział w CESON odbywa się w kilku etapach, składających się na proces prowadzący do założenia podmiotów ekonomii społecznej. Pierwszy etap to spotkanie z doradcą, podczas którego uczestnicy zapoznają się z projektem, zasadami współpracy oraz harmonogramem działań. Następnie chętni kierowani są na szkolenie podstawowe, którego celem jest dostarczenie wiedzy dotyczącej zakładania i praktyki funkcjonowania podmiotów ekonomii społecznej. Zajęcia w grupach prowadzone są w formie dyskusji i ćwiczeń, by łatwiej było zrozumieć i zapamiętać zagadnienia z zakresu prawa, specyfiki funkcjonowania spółdzielni socjalnych, zasad prowadzenia działalności gospodarczej. Szkolenie wypełnia jeszcze jeden bardzo ważny cel, a mianowicie uczy pracy w zespole. Uczestnicy nabywają nowe kompetencje, takie jak umiejętność komunikacji, prezentacja własnych pomysłów i poglądów, a także efektywne rozwiązywanie konfliktów. Pierw-



W Słupcy.

sze szkolenie kończy się bardzo konkretnymi ustaleniami – uzgodniony zostaje precyzyjny plan działania, wyznaczone są zadania dla grupy i poszczególne osoby oraz ustalone terminy ich realizacji.

Jak pokazało życie, udział osób niepełnosprawnych w szkoleniach organizowanych w ramach CESON przyniosło wymierne korzyści, a przykłady kilku już założonych spółdzielni socjalnych to dowód na sukces zarówno organizatorów, jak i uczestników. Dla wielu z nich współtworzenie spółdzielni socjalnej to wielka szansa na normalne i godne życie. Pokonali oni jedną z licznych barier na swojej drodze. Z pewnością jeszcze wiele pracy przed nimi, ale podjęli wyzwanie i są na dobrej drodze, by poznać smak satysfakcji zawodowej i życiowej niezależności. W ostatnim okresie dzięki Centrum Ekonomii Społecznej Osób Niepełnosprawnych powstały w Wielkopolsce następujące spółdzielnie socjalne: Spółdzielnia Socjalna PO-

MOST w Kępnie, Spółdzielnia Socjalna GRÓDZKA w Koninie, Spółdzielnia Socjalna SILENCE w Kaliszu, Spółdzielnia Socjalna POMOCNA DŁOŃ w Borcu Wielkopolskim, Spółdzielnia Socjalna ATU w Czempiniu, a kilka kolejnych powstanie w najbliższym czasie. Przykładowe podmioty ekonomii społecznej, będące wynikiem działalności Centrum, będą przedstawiane w kolejnych numerach „Filantropa”.

PARTNERSTWA LOKALNE

Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Poznaniu jako partner projektu CESON realizuje działania polegające na tworzeniu grup partnerskich, sprzyjających i wspierających różne ciekawe inicjatywy w środowisku osób niepełnosprawnych. Grupy te roboczo zostały nazwane grupami wspierającymi. Ich uczestnicy spotykali się



Społecznej Osób po dwóch latach...

w niemal wszystkich wielkopolskich powiatach w celu opracowania planów wsparcia otoczenia osób niepełnosprawnych.

Zwyczaj w skład grupy wspierającej wchodzi osoby związane ze środowiskiem osób niepełnosprawnych. Wśród nich dominują przedstawiciele jednostek samorządu terytorialnego (PCPR, OPS), organizacji pozarządowych, czasami osoby duchowne i przedsiębiorcy. Szczególnie ważny jest udział przedstawicieli firm lokalnych, co bywa w praktyce bardzo trudne do zorganizowania. Łatwiej jest, gdy środowisko współpracuje już od dawna lub gdy na danym terenie działa lider, który potrafi przyciągnąć do współpracy różne środowiska, także przedsiębiorców. Są już takie miejsca w Wielkopolsce, w których powstały partnerstwa złożone z trzech środowisk: organizacji pozarządowych,

samorządów i przedsiębiorców. Na spotkaniach lokalnych grup wspierających prowadzone były konsultacje z doradcami w projekcie. Często to grupa określała tematykę konsultacji i pod tym kątem było organizowane spotkanie. Ta bezpośrednia forma debaty z ekspertem (swoich specjalistów odelegowała Fundacja im. Królowej Polski św. Jadwigi) prowadzona w miejscu działania zainteresowanych osób okazała się bardzo dobrą drogą. Wiele osób, uzyskując odpowiedzi na swoje pytania, umawiało się na dalsze konsultacje z doradcą. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się konsultacje prawne połączone z poradami dotyczącymi zakładania i prowadzenia spółdzielni socjalnej.

Istnieje duże zapotrzebowanie na wiedzę i informacje, szczególnie w tych miejscach, gdzie nowoczesne działania

w ekonomii społecznej są jeszcze nieznanymi. Jest to pole do zagospodarowania, przede wszystkim dla organizacji pozarządowych, podmiotów wspierających osoby niepełnosprawne, których zadaniem będzie promocja takich działań, które przyczynią się do pozyskania wielu aktorów lokalnej sceny polityczno-biznesowej, wspierających rozwój nowoczesnej ekonomii społecznej.

WIZYTY STUDYJNE

Elementem promocyjnym dobrych praktyk w dziedzinie ekonomii społecznej są w Centrum Ekonomii Społecznej Osób Niepełnosprawnych wizyty studyjne. Uczestnicy grup wspierających mieli okazję przyjrzeć się ciekawym przykładom w całej Polsce. Być może uda się im dobre przykłady przenieść na swój lokalny grunt. Wizyty stu-

dyjne to okazja spojrzenia od praktycznej strony na istniejące podmioty ekonomii społecznej. Rozmowy z ich inicjatorami i nawiązanie kontaktów, mogą się okazać cenne w przyszłości.

CESON NAGRODZONY

Dzięki realizacji działań Centrum Ekonomii Społecznej Osób Niepełnosprawnych w Województwie Wielkopolskim, Samorząd otrzymał nagrodę i tytuł „Samorząd równych szans” w ogólnopolskim konkursie organizowanym przez Fundację Instytut Rozwoju Regionalnego za dobre rozwiązania w dziedzinie ekonomii społecznej osób niepełnosprawnych. O tym szczególnym wyróżnieniu pisaliśmy już na łamach „Filantropa”.

WERONIKA JANASZEK



Nadzieje na poszerzenie grona animatorów ekonomii społecznej o wyśmienitych znawców dziedziny zostały spełnione. Wysoko podniesiona poprzeczka już podczas pierwszego z cyklu spotkań motywowała ekspertów Fundacji im. Królowej Polski św. Jadwigi do fachowego, satysfakcjonującego merytorycznie i metodologicznie przygotowywania zajęć. W czasie szkolenia padła niezliczona liczba pytań, często bardzo trudnych, prowokujących do dyskusji, przeprowadzono wiele warsztatów, dzięki którym animatorzy poszerzali zakres wiedzy i ćwiczyli niezbędne umiejętności. Po trzech miesiącach wspólnej pracy nadszedł czas podsumowania Szkoły Animatorów Przedsiębiorczości i Ekonomii Społecznej.

Dziesięć dwudniowych spotkań dwóch grup, sześćdziesiąt godzin spędzonych na rozmowach, dyskusjach, warsztatach, dziewięciu ekspertów prowadzących zajęcia, wizyta studyjna, wreszcie – trzydziestu ośmiu animatorów ekonomii społecznej, którzy od tej pory mogą legitymować się zaświadczeniem o ukończeniu szkolenia. Szkoła Animatorów Przedsiębiorczości i Ekonomii Społecznej, realizowana w ramach projektu „Podnoszenie kwalifikacji kadr pomocy i integracji społecznej w Wielkopolsce” Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Poznaniu, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, przygotowała uczestników do pracy z osobami wykluczonymi i zagrożonymi wykluczeniem społecznym.

BOGACTWA TREŚCI

O wartości szkolenia świadczą wiele elementów. Po pierwsze, spotkanie ludzi na co dzień pracujących w różnych instytucjach i organizacjach. Wśród uczestników znalazły się osoby zatrudnione w ośrodkach pomocy społecznej, warsztatach terapii zajęciowej, zakładach aktywności zawodowej, fundacjach i stowarzyszeniach. Dzięki temu już samo przebywanie razem było okazją do wymiany doświadczeń, zdobycia wiedzy na temat funkcjonowania poszczególnych organizacji. Warto zaznaczyć, że uczestnicy chcą pozostać ze sobą w kontakcie, nawiązywać współpracę i wspólnie podejmować działania w obszarze ekonomii społecznej.

Po drugie, zajęcia obejmowały różnorodną tematykę, prowadzone były przez specja-

Nowe grono ekonomii



Horyzonty ekonomii społecznej – podsumowanie wiedzy.

listów, którzy na polu ekonomii społecznej działają od lat. Uczestnicy szkolenia spotkali się m.in. z psychologiem, socjologiem, prawnikiem czy ekspertem ds. finansowych. Podczas wizyty studyjnej (zorganizowanej w ramach projektu Wielkopolskie Centrum Ekonomii Solidarności) animatorzy odwiedzili podmioty ekonomii społecznej, w których mieli okazję porozmawiać z osobami zarządzającymi tymi jednostkami oraz z samymi pracownikami. Dowiedzieli się, jakie cele społeczne spełniają przedsiębiorstwa, jak radzą sobie z różnymi problemami. Zdołyta tu wiedza ma w przyszłości pomóc uczestnikom szkolenia zdecydować, które z odwiedzonych podmiotów potrzebne są w ich gminach.

TRENOWANE UMIEJĘTNOŚCI, ZDOBYWANA WIEDZA

W ekonomii społecznej niezwykle ważną funkcję pełnią nawiązywane partnerstwa. To za ich sprawą podejmowane działania przynoszą oczekiwane, satysfakcjonujące rezultaty. Jak zbudować sieć partnerstw w gminie, jakie kroki podjąć na drodze do utworzenia podmiotu



Jak skutecznie rozmawiać – warsztaty.



Rozmowy z prawnikiem.

animatorów społecznej



Warsztaty z socjologiem.



Warsztat pisania projektów.



Więzi grupowe – zajęcia z psychologiem.

ekonomii społecznej, z kim rozmawiać o współpracy – tego dowiadywali się uczestnicy Szkoły Animatorów Przedsiębiorczości i Ekonomii Społecznej podczas pierwszego zjazdu. Nie tylko zdobyli teoretyczną wiedzę, lecz także stworzyli modele partnerstw dla swoich środowisk lokalnych, które następ-

nie były wspólnie omawiane i dopracowywane. Jak się okazało, możliwości współpracy jest bardzo wiele, a to stanowi dobry punkt wyjścia do dalszych działań. Ten pierwszy zjazd pozwolił też prowadzącym – ekspertem Fundacji im. Królowej Polski św. Jadwigi – zweryfikować program pozostałych spotkań i dostosować

go do oczekiwań i potrzeb uczestników.

Drugie spotkanie zatytułowane było „Inicjowanie i zakładanie przedsiębiorstwa społecznego: praca z osobami zagrożonymi wykluczeniem społecznym”. Praca z przyszłymi twórcami podmiotów ekonomii społecznej jest procesem długofalowym. Na początku musi powstać grupa. W tej fazie z inicjatorami pracuje psycholog, który pobudza mechanizmy tworzenia się grupy, objaśnia je uczestnikom. Podczas warsztatów psycholog odsłonił swój warsztat przed animatorami – pokazał, jakie ćwiczenia warto przeprowadzić, by członkowie grupy uświadomili sobie jej rolę. Z kolei zajęcia prowadzone przez socjologa podkreśliły wagę efektywnej komunikacji, wolnej od osądzania i uprzedzeń. Zaprezentowane też zostały ćwiczenia, za sprawą których osoby zagrożone wykluczeniem społecznym mogą poczuć się wartościowymi ludźmi, tworzącymi unikatowe przedmioty, np. biżuterię. Taki sposób pobudzenia do aktywności (uświadomienie swojej wartości) jest podstawową umiejętnością, jaką powinien posiadać animator.

Podczas trzeciego zjazdu animatorzy przedstawili swoje pytania i wątpliwości dotyczące ustawy o zatrudnieniu socjalnym i ustawy o spółdzielniach socjalnych prawnikowi. Dzięki wspólnemu pochyleniu się nad treścią obu ustaw uczestnicy szkolenia zrozumieli znaczenie poszczególnych zapisów i dowiedzieli się, w jaki sposób można wykorzystywać te dokumenty podczas tworzenia spółdzielni socjalnych czy centrów integracji społecznej w swoich gminach. O zasadach funkcjonowania CIS, korzyściach dla osób zagrożonych wykluczeniem społecznym, płynących z przynależności do niego animatorzy usłyszeli od osoby eksperta, prowadzącego taką jednostkę.

W pracy animatora ekonomii społecznej dokumenty strategiczne na poziomie wojewódzkim stanowią jedno z ważniejszych narzędzi pracy. O roli stra-

tegi wojewódzkich w podejmowaniu działań na polu przedsiębiorczości społecznej mówił ekspert, który obecny był podczas tworzenia dokumentów. Przeprowadził także warsztaty obrazujące rolę partnerstw w ekonomii społecznej, bez których trudno jest osiągnąć wymierne rezultaty. Od specjalisty do spraw finansowych animatorzy dowiedzieli się, w jaki sposób pozyskiwać fundusze na prowadzenie podmiotów ekonomii społecznej. Podzieleni na podgrupy uczestniczyli w warsztatach z pisania projektów – umiejętności, która ułatwia zdobywanie pieniędzy na działalność przedsiębiorstwa. Powyższe tematy stanowiły merytoryczny zakres przedstawianego spotkania Szkoły Animatorów Przedsiębiorczości i Ekonomii Społecznej.

„Perspektywy ekonomii społecznej” – pod takim tytułem przebiegły zajęcia ostatniego, piątego dwudniowego zjazdu. Uczestnicy najpierw dyskutowali nad Krajowym Programem Rozwoju Ekonomii Społecznej, nad jego znaczeniem i zmianami, które ze sobą niesie. Klamerą zamykającą szkolenie był powrót do pierwszych zajęć i planowania nawiązywania partnerstw w gminach. Animatorzy otrzymali praktyczne wskazówki, jak rozmawiać z przedstawicielami władz samorządowych, biznesu i osobami zagrożonymi wykluczeniem społecznym, by włączyli się do podejmowanych działań. Wspólnie wypracowali katalog argumentów przydatnych podczas rozmów z reprezentantami poszczególnych grup. W dalszej części wcielili się w role i próbowali wzajemnie nakłaniać się do współpracy, wykorzystując przy tym różne argumenty i strategię rozmowy.

BĘDZIE WIĘCEJ?

Szkołę Animatorów Przedsiębiorczości i Ekonomii Społecznej zakończyło rozdanie certyfikatów. W drugiej grupie obecny był przy tej okazji przedstawiciel ROPS, który wyraził nadzieję o korzyściach, jakie uczestnicy zacerpnęli z udziału w projekcie. Żegnając się z organizatorami – reprezentantami Fundacji im. Królowej Polski św. Jadwigi, animatorzy mówili: „Chcielibyśmy wziąć udział w podobnym szkoleniu w przyszłym roku, podczas którego dokonalibyśmy ewaluacji naszych działań. Warto by było znów się spotkać i porozmawiać o tym, co udało nam się osiągnąć”.

KATARZYNA DOBICKA

W niedzielne popołudnie 9 grudnia 2012 roku w swarzędzkim Gimnazjum nr 3 im. Polskich Noblistów odbył się po raz dwudziesty drugi „Bal z Mikołajami”. Uroczystego otwarcia dokonała Pani Barbara Kucharska – prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci Specjalnej Troski im. Leszka Grajka w Swarzędzu.

Część artystyczną rozpoczęli tancerze z Integracyjnego Zespołu Folklorystycznego „Cepelia Poznań”. Byliśmy świadkami prawdziwej integracji na scenie. W każdej z par tańczyła osoba poruszająca się na wózku. Mogliśmy podziwiać takie tańce ludowe jak: kujawiak, mazur, oberek czy polonez.

Następnie odbyło się wręczenie odznaczeń „Przyjaciela Stowarzyszenia”. Wyróżnienie za serce, przyjaźń i ciepło okazwane podopiecznym i organizowanie pomocy materialnej otrzymała (nie kryjąca wzruszenia) Halina Benedyk. Natomiast za zrozumienie potrzeb osób nie-

Bal z Mikołajami

pełnosprawnych, przyjaźń i pomoc finansową na działalność rehabilitacyjno-terapeutyczną – prezes firmy UTAL Jacek Wojciechowski.

Po wręczeniu odznaczeń na scenie pojawiła się Halina Benedyk. Piosenkarka porwała wszystkich do tańca, śpiewając swoje największe przeboje „Mamy po 20 lat” i „Frontiera”. Z kolei do melodii utworu „Dzwonku dzwoni” tańczyli uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej w Swarzędzu.

Pani Barbara Kucharska uhonorowała dyplomami i książeczkami wolontariuszy, pomagających bezinteresownie dzieciom i młodzieży niepełnosprawnej. W podziękowaniu na scenie zaśpiewali dla nich uczestnicy z WTZ w Swarzędzu.



FOT. (2X) ARCHIWUM SPĐST

Jak co roku odbyła się licytacja „Chatki z piernika”, dochód z której przeznaczony jest na rzecz najbardziej potrzebujących uczniów Gimnazjum nr 3 w Swarzędzu. Licytację wygrał Jacek Wojciechowski – prezes firmy UTAL.

Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna, którą poprowadził zespół Roberta Olszewskiego. W międzyczasie uczestnikom imprezy rozdawano świąteczne paczki. W rolę Mikołajów w tym roku wcielił się pracownik firmy BLUM – za co serdecznie im dziękujemy.

Obecnością na „Balu z Mikołajami” zaszczylili nas m.in.: Elżbieta Bijaczewska – dyrektor PCPRu, Anna Tomicka – burmistrz Swarzędza i Marian

Szkudlarek – przewodniczący Rady Miejskiej.

Dziękujemy za pomoc finansową dzięki, której mogliśmy zorganizować bal i paczki ze słodyczami, Powiatowemu Centrum Pomocy Rodzinie w Poznaniu i Ośrodkowi Pomocy Społecznej w Swarzędzu. Dziękujemy za gościnę Dyrekcji Gimnazjum nr 3, za słodycze burmistrz Annie Tomickiej, Barbarze Antoniewicz, Krzysztofowi Wróblowi z firmy „Połysek”, Elizie Krauze i wolontariuszom z Gimnazjum w Zalasewie, Annie Krysiak, wolontariuszom-pracownikom firmy Blum, Jadwidze Banaś i Zespołowi Tańca Integracyjnego „Cepelia” z Poznania.

MIROŚŁAWA PENCZYŃSKA
MICHAŁ OGONIAK



Mikołajkowa Olimpiada w EKOS-ie



Michał
Ogoniak
SWARZĘDZ

W dniu 7 grudnia 2012 roku nasz Warsztat Terapii Zajęciowej w Swarzędzu po raz jedenasty został zaproszony przez zaprzyjaźnioną szkołę Fundacji EKOS do udziału w sportowej zabawie. Całą oprawę oraz wszystkie konkurencje przygotowali uczniowie z liceum pod opieką swoich nauczycieli.

Rozpoczęcia zawodów dokonał dyrektor szkoły Witold Gromadzki wraz z przewodniczącą naszego Stowarzyszenia Przy-

jaciół Dzieci Specjalnej Troski im. Leszka Grajka Barbarą Kucharską. Przysięgę w imieniu wszystkich sportowców złożyły Agata Kiejdrowska i Agnieszka Soporowska. Następnie wraz z wolontariuszami ruszyliśmy na stanowiska sportowe „Mikołajkowej Olimpiady”. Każdy z nas miał okazję zmierzyć się w 12 konkurencjach. Były to: slalom z krążkiem do hokeja, rzut do kosza, strzał do bramki, rzut ringo do celu, stanowisko manualne, przejście pod tyczką, skakanka, przejście przez szarfę, siatkówka.

Na zakończenie każdy ze sportowców otrzymał słodkie upominki. Wszyscy sportowcy, wolontariusze i nauczyciele utworzyli krąg i odśpiewali nasz stowarzyszeniowy hymn



FOT. ARCHIWUM SPĐST

„Jaka siła jest w splecionych mocno dłoniach”. Dziękujemy Fundacji Edukacji Społecz-

nej „EKOS” za długoletnią przyjaźń i miłą atmosferę podczas igrzysk.

Podczas II Wielkopolskiego Forum Warsztatów Terapii Zajęciowej 22 listopada 2012 roku Barbara Kucharska – prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci Specjalnej Troski im. Leszka Grajka w Swarzędzu, odebrała puchar i nagrodę za zajęcie I miejsca w konkursie na najlepszą akcję społecznie użyteczną.

Konkurs organizowany był w ramach Projektu: „Każdy Inny! Wszyscy Równi! Promocja pozytywnych postaw wobec osób z niepełnosprawnością”, przez Wielkopolską Radę Koordynacyjną Związek Organizacji Pozarządowych w Poznaniu.

Z wielu akcji społecznie użytecznych realizowanych przez nasze Stowarzyszenie i Warsztaty Terapii Zajęciowej na potrzeby konkursu przedstawiłmy naszą współpracę z Katolickim Ośrodkiem Wychowania i Terapii Uzależnień w Wierzenicy.

Na początku ubiegłego roku Barbara Kucharska zwróciła się do kierownika ośrodka w Wierzenicy – księdza Waldemara Twardowskiego z pytaniem o współpracę. Polegała by ona na możliwości świadczenia pomocy przez wychowanków ośrodka osobom niepełnosprawnym z naszego Warsztatu Terapii Zajęciowej. Ksiądz Waldemar zgodził się i od maja 2011 roku do Swarzędza zaczęli przyjeżdżać pierwsi wolontariusze. Młodzież z Wierzenicy odwiedza nas 1, 2 razy w tygodniu i pomaga w terapii osób niepełnosprawnych. Jest to głównie pomoc indywidualna – konkretnej osobie.

Odbywa się w każdej z pracowni. W pracowni stolarskiej wolontariusze pomagają m. in. w szlifowaniu i malowaniu prac wykonywanych przez uczestników Warsztatu Terapii Zajęciowej. W pracowniach krawieckiej i plastycznej asystują mniej sprawnym fizycznie osobom w twórczości artystycznej. W pracowniach komputerowej i techniki różnych pomagają niepełnosprawnym w rozwiązywaniu różnych ćwiczeń i zadań. Raz w tygodniu uczestnicy warsztatu wychodzą na salę gimnastyczną. Wolontariusze bardzo chętnie grają z nimi w piłkę nożną, koszykówkę czy siatkówkę.

– Podopiecznym naszego warsztatu jest to bardzo potrzebne – mówiła Barbara Kucharska. Niepełnosprawnym kontakt z drugim człowiekiem daje dużo radości. Przychodzący do nas wolontariusze są od-

PIERWSZA NAGRODA DLA SWARZĘDZA NA II WIELKOPOLSKIM FORUM WTZ

Pomagając im – pomagam sobie

powiedzialni. Można na nich polegać. Początkowo w młodości z Wierzenicy można było wyczuć lęk przed innością i odpowiedzialnością pracy z osobami niepełnosprawnymi. Wolontariusze jednak bardzo szybko się zaadaptowali w naszym warsztacie i przywiązali do uczestników. Przyjeżdżają pomagać nawet osoby, które zakończyły terapię i przebywają w hostelu”.

Katolicki Ośrodek Wychowania i Terapii Uzależnień, położony w Wierzenicy 17 kilometrów od Poznania w kierunku Gniezna, zajmuje się leczeniem dzieci i młodzieży (w wieku od 14 do 21 lat) uzależnionej od narkotyków i innych substancji psychoaktywnych. Ośrodek jest koedukacyjny i prowadzony w duchu wartości chrześcijańskich. Przyjmuje młodzież wierzącą i niewierzącą. Dysponuje 9 pokojami dla 28 osób.

– Współpracy między Warsztatem Terapii Zajęciowej i Ośrodkiem w Wierzenicy to dobrodziejstwo dla tej młodzieży – mówi ksiądz Waldemar Twardowski. – Na ostatnim etapie trwającej osiemnastu miesięcy terapii szczególnie potrzebna jest konfrontacja ze światem zewnętrznym. Zmianie musi ulec ich mentalność: stereotyp, że osoby teore-

tycznie słabsze są gorsze. Kontakt z niepełnosprawnymi daje młodzieży dużo odwagi i siły w ich życiu. Zmienia myślenie na temat niepełnosprawności. W nich samych rozwija empatię, asertywność oraz uczy komunikacji z innymi. Niejednokrotnie podziwiają zasoby, umiejętności czy talenty osób niepełnosprawnych. Ogromną satysfakcję i wiarę w siebie dają wolontariuszom możliwość pomocy i bycia potrzebnymi. Dzięki temu osoby leczące się z uzależnienia mogą stać się dobrodziejami. W tym wszystkim pomocne jest bardzo ciepło i bezpośredniość osób niepełnosprawnych.

Prawie wszyscy podopieczni bali się pierwszego przyjazdu do Swarzędza. Pomocne okazały się jednak świadectwa kolegów i koleżanek, które miały już możliwość pomocy w pracy z niepełnosprawnymi. Świadomość, że inni dali radę – usuwała lęk przed nieznanym. Wolontariat budzi w podopiecznych pozytywne emocje. Pokazuje, że nie są obojętni na los innych. „Odkleja” od myślenia o sobie i swoich problemach. Widzą, że inni też codziennie zmagają się z przeciwnościami. Często zaszokowani są prostotą radości okazywanej im przez niepełnosprawnych.

O sukcesie całej akcji społecznie użytecznej świadczą wypowiedzi wolontariuszy z Katolickiego Ośrodka Wychowania i Terapii Uzależnień:

– To, że mogę pomóc osobom niepełnosprawnym, jest formą podziękowania za to, że kiedyś, gdy ja potrzebowałam pomocy, była mi ona dana – mówi Ewa. – Gdy pomagam, czuję się potrzebna innym, i to chyba w tym jest najpiękniejsze: moja radość i uśmiech tych osób. Gdy im pomagam, również pomagam też sobie”.

– Pomoc osobom w warsztacie to dla mnie po prostu spełnienie. Sprawia mi radość, gdy mogę dać drugiej osobie coś od siebie – mówi Kaja. – Ja, osoba, która wcześniej potrafiła tylko brać, często bez podziękowania. Zapłata dla mnie jest uśmiech, serdeczność, sympatia – wszystko to, co otrzymuję od niepełnosprawnych. Jest to dla mnie szkoła życia. Uczę się od osób, które tutaj są – doświadczone przez los. A mimo to potrafią cieszyć się z drobnych rzeczy.

– Początkowo byłem na „nie” – mówi Maciej. – Myślałem, że będzie ciężko i nie dam rady. Bałem się przyjazdu do Swarzędza. Długo się przełamywałem. Teraz traktuję ich jak normalnych ludzi. Uczyc Jacha (jednego z uczestników warsztatu) to trudna rzecz. Przełamuję swoje zachowanie i widzę, jak ważna jest satysfakcja z pomocy. Pomagam i niczego nie oczekuję od nich. Zmienia się moje podejście do życia.

– W imieniu własnym, zarządu stowarzyszenia, kadry warsztatu i naszych podopiecznych – powiedziała Barbara Kucharska – z całego serca dziękuję księdzu Waldemarowi Twardowskiemu i wolontariuszom za wzajemne ubogacanie się w służbie drugiemu człowiekowi.

ŁUKASZ CZAJKA
INSTRUKTOR WTZ W SWARZĘDZU



FOT. ARCHIWUM SPDS

Wspomnienie o Januszu Korczaku

W czwartek 6 grudnia 2012 roku Warsztaty Terapii Zajęciowej w Swarzędzu zostały zaproszone do Szkoły Podstawowej nr 5 na przedstawienie poświęcone Januszowi Korczakowi i jego dziełu „Król Maciuś Pierwszy”.

Uczniowie klasy piątej przybliżyli nam historię wybitnego pedagoga, który mówił: „nie ma dzieci, są ludzie”. Obejrzelśmy sztukę przedstawiającą fragment wspomnianej książki: posiedzenie sejmiku dziecięcego, którego przewodniczącym był sam król Maciuś. Po występie i poczęstunku nasza pani Basia i nauczyciele szkoły czytali fragmenty książki „Króla Maciusia”.

AGATA KIEJDROWSKA

Mali przyjaciele

27 listopada 2012 roku gościliśmy w Warsztacie Terapii Zajęciowej naszych małych przyjaciół z Przedszkola „Miś Uszatek” w Swarzędzu.

Po zwiedzeniu pracowni nasi goście zaśpiewali nam swoje piosenki. Odwdzięczyliśmy się dwoma naszymi utworami. Na pamiątkę wizyty w warsztacie goście otrzymali nasze wyroby ceramiczne, my natomiast otrzymaliśmy wykonaną przez dzieci podobiznę Misia Uszatka. Natomiast 3 grudnia odwiedziła nas dzieci z Przedszkola „Jarzębina”. Z zacięciem oglądały nasz warsztat i to, co w nim robimy. Główną atrakcją wizyty było lepienie aniołów z gliny. Pozdrawiamy naszych małych przyjaciół.

MICHAŁ OGONIAK

SPROSTOWANIE

W Spółdzielni Mieszkaniowej w Swarzędzu jest nowoczesna winda, którą niepełnosprawni na wózkach inwalidzkich mogą wygodnie wjechać na piętro w celu załatwienia swoich spraw. Za błędną informację na ten temat w ubiegłorocznym, grudniowym wydaniu „Filantropa” („Z mojego bloga”, str. 19) najmocniej władze Spółdzielni Mieszkaniowej przepraszam.

MICHAŁ OGONIAK

Świetlisty dom słońca



FOT. ARCHIWUM ŚDS

Międzynarodowy Dzień Osób Niepełnosprawnych został ustanowiony 3 grudnia 20 lat temu. Od czterech lat o tym dniu pamiętają domownicy Środowiskowego Domu Samopomocy w Międzychodzie. I tym razem uczczono ten dzień.

Domownicy ŚDS oraz członkowie Stowarzyszenia dla Ochrony i Promocji Zdrowia Psychicznego „Bądźmy Razem” spotkali się w restauracji Stara Rozlewnia. Na spotkanie przybyli także zaproszeni goście: Burmistrz Międzychodu Roman Musiał, Przewodniczący Rady Miasta Zygmunt Mleczak, Kierownik OPS Teresa Wleklak, Kierownik PCPR Grażyna Wyrembska, Sekretarz Starosty Grażyna Kielbasa, Kierownik Klubu Seniora „Złoty Wiek” Mariola Tyburska, Przedstawiciel KIS Do-

rota Mamet, Ksiądz Proboszcz Roman Grocholski. W spotkaniu uczestniczyli wychowankowie Ośrodka Szkolno-Wychowawczego wraz z opiekunem i dyrektorem Krzysztofem Krzyżaniakiem.

Gościem honorowym był aktor teatralny i filmowy Aleksander Machalica. Aktor w tym roku objął patronatem projekt „Teatr Lalek”, realizowany w ramach otwartego konkursu ofert na realizację zadań z zakresu rehabilitacji zawodowej i społecznej ze środków PFRON, będących w dyspozycji Samorządu Województwa.

Po uroczystym otwarciu imprezy i życzeniach gości uczestnicy wysłuchali koncertu uczniów Zespołu Szkół Nr 1, będących pod opieką pani Elżbiety Szulak. Koncert wykonany w stylu rockowym zachwy-

cił wszystkich, w szczególności gościom podobał się popisowy występ perkusisty. Następnie przy kawie i cięście zaprezentowano pokaz zdjęć z całorocznej pracy uczestników ŚDS. Domownicy ŚDS i członkowie Stowarzyszenia pochwaliли się swoimi umiejętnościami teatralnymi. Zaprezentowali teatr lalek „Fatalne zaręczyny”. Scenariusz teatru opracowała Joanna Ceglarska na podstawie legendy międzychodzkiej o Jeziorze Kuchennym. Nie tylko rola aktorów i animatorów kukiełek zachwycała przybyłych ale także scenografia i rekwizyty, które wykonane zostały przez domowników ŚDS pod okiem Renaty Kachel-Pieczonki i Jolanty Górniak.

Aleksander Machalica podczas swojej krótkiej prelekcji, podkreślając już swoją drugą współpracę ze Stowarzyszeniem i Środowiskowym Domem Samopomocy, powiedział: „Zawsze gdy myślę o skrócie ŚDS, przychodzi mi do głowy jedno: „Świetlisty Dom Słońca””. Takie porównanie wywołało wiele uśmiechu na twarzach pracowników ŚDS oraz ich podopiecznych. Spotkanie zakończyło się wystąpieniem Jacka Bykowskiego, przedstawiciela Fundacji im. Królowej Jadwigi, która koordynuje projekt CESON.

KATARZYNA DZIECHCIARZ

Mikołajki w „Pawełku”

6 grudnia od rana wyczuwano się na warsztatach tajemniczą atmosferę. Nikt nie mógł usiedzieć na miejscu.

O godzinie 9 przy dźwiękach dzwonek zawitał do nas niezwykły zaprzęg konny ze stadniny pana Szymanowskiego w Owińskach ze Śnieżynkami i oczekiwanym św. Mikołajem. Śmiechu i radości było wiele, ale różga i tak znalazła zastosowanie. Słodkich upominków wystarczyło dla wszystkich. Sponsorami były Spółdzielnia Mieszkaniowa im. 23 Lutego w Koziegłowach i firma AXOM-INVEST z Poznania. Także Kierownictwo WTZ przygotowało dla nas słodkości. W sympatycznej atmosferze spędziliśmy ten grudniowy dzień. MG



FOT. ARCHIWUM WTZ „PAWEŁEK”

W „Łysym Młynie”



28 listopada 2012 roku uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej „Pawetek” w Owińskach odwiedzili Centrum Edukacji Leśnej „Łysy Młyn” w Biedrusku. Po dotarciu na miejsce szybko przekonaliśmy się, że tutaj będziemy mieli możliwość dowiedzieć się wielu ciekawych informa-



FOT. (3X) ARCHIWUM WITZ „PAWEŁEK”



cji o otaczającej nas przyrodzie. Dzięki Karolinie Prange, która poprowadziła nasze zajęcia w Centrum, mogliśmy poznać wspaniałe świat ryb. Obejrzelśmy ekspozycję poświęconą roli martwego drewna w przyrodzie, korzystaliśmy z leśnego laboratorium. Dzięki dostępnemu sprzętowi optycznemu i preparatom mogliśmy obserwo-

wać pod mikroskopem świat owadów, który, na co dzień niedostrzegany, jest piękny, kolorowy i pełen tajemnic. Na pamiątkę wizyty każdy uczestnik wykonał pracę plastyczną z wykorzystaniem skarbów natury znalezionych w lesie. Świat otaczającej przyrody bardzo nas zaciekał. „Łysy Młyn” chcielibyśmy odwiedzić na wiosnę. JW

Andrzejki w „Pawelku”



sałę, zaciemniliśmy okna, zapaliliśmy świece... Zrobiło się naprawdę magicznie! Odbłyło się tradycyjne lanie wosku, a później interpretowaliśmy swoje odlewy. Kręciliśmy tajemniczą butelką, losowaliśmy imiona naszych przyszłych wybranków. Niektórzy z nas wyjadą na egzotyczne wakacje, inni pójdą do klasztoru, wszystko zgodnie z wyrocznią.

Między wróżbami tańczyliśmy w rytm naszych ulubionych piosenek. Na zakończenie zabawy każda z pań oddała swój bucik i jeden po drugim nasze pantofelki zmierzały do drzwi. Próg przekroczył bucik Agaty – jednej z uczestniczek. Pozostałe panie muszą czekać z wróżbą rychłego zamążpójścia do przyszłego roku.

W trakcie zabawy zjadaliśmy się smakołykami przygotowanymi przez pracownię gospodarstwa domowego. AJ

Co roku w ostatni dzień listopada przychodzi pora na wielkie wróżenie. Tego dnia od rana dekorowaliśmy



FOT. (2X) ARCHIWUM WITZ „PAWEŁEK”

Paczki od Mikołaja

W kawiarni Hali Widowiskowo-Sportowej w Kleszczewie 14 grudnia 2012 roku odbyło się świąteczne spotkanie rodzin z gminy Kleszczewo, współpracujących z asystentem rodziny.

Uczestnicy obejrzeli występ artystyczny fletowców z Zespołu Szkół w Kleszczewie pod przewodnictwem Elżbiety Zimniak i solistki Aleksandry Koper. Następnie pojawił się Święty Mikołaj. Gromadząc dzieci wokół siebie zadawał pytania związane z bajkami, a nagrodą były gadzety otrzymane od Automobilklubu Wielkopolskiego.

Mikołaj i asystent rodziny Kasia Mąderk zachęcali rodziny do wykonania farbami i kredkami olejnymi wizerunków Świętego Mikołaja. Wychowawca świetlicy Ewa Rybicka wyróżniła dwie prace. Jedna rodzina otrzymała zegar, a druga apteczkę – również ufundowane przez Automobilklub Wielkopolski.

Każde dziecko otrzymało od Mikołaja, dzięki wójtowi, paczkę słodyczy, a także paczki świąteczne przygotowane przez nauczycieli i uczniów z Zespołu Szkół w Kleszczewie i Zespołu Szkół w Tulcach. Spotkanie pomogli zorganizować harcerze z Zespołu Szkół w Kleszczewie, którzy roznosili napoje i ciasto oraz bawili się z dziećmi.

MIROSLAWA RADZIMSKA



FOT. (2X) ARCHIWUM

10 LAT GOŚLIŃSKIEGO STOWARZYSZENIA PRZYJACIÓŁ OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Dla potrzebujących wsparcia

W 2002 roku powstało kołowe na terenie powiatu poznańskiego miejsce, w którym osoby z niepełnosprawnością mogą korzystać z rehabilitacji, terapii i integracji społecznej. Goślińskie Stowarzyszenie Przyjaciół Osób Niepełnosprawnych (GSPON) ma na koncie wiele osiągnięć. W sobotę 24 listopada w Gimnazjum nr 1 imienia Hipolita Cegielskiego przy ulicy Mściżewskiej w Murowanej Goślinie obchodzono uroczysty jubileusz.

Wydarzenie rozpoczęła msza święta w Parafii pw. Najwyższego Arcykapłana Jezusa Chrystusa na Osiedlu Zielone Wzgórza. Po niej w sali widowiskowej Gimnazjum spotkali się zaproszeni goście: burmistrz Miasta i Gminy Murowana Goślina Tomasz Łęcki, radny powiatu poznańskiego Ryszard Pomin, dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej w Murowanej Goślinie Monika Szaj, przedstawiciele organizacji pozarządowych, osoby niepełnosprawne z rodzinami.

Na scenie wystąpili soliści Teatru Muzycznego w Poznaniu Anna Bajerska-Witczak i Jarosław Patycki. Po przywitaniu prezes GSPON Ewa Pomin przedstawiła cele i inicjatywy realizowane przez organizację.

Były podziękowania dla darczyńców i ludzi wielkiego serca, piosenka okolicznościowa wykonana przez grupę rodziców i osób niepełnosprawnych, występy indywidualne podopiecznych Jarosława Trepmo i Anity Krzymieniewskiej oraz zespołu śpiewaczego Koła Gospodyń Wiejskich „Goślińskie Chabry”. Po części oficjalnej przyszedł czas na zabawę taneczną.

Tradycją organizacji jest coroczny piknik integracyjny w Puszczy Zielonka, na którym spotykają się niepełnosprawni z całego powiatu poznańskiego, spotkania okolicznościowe, wydarzenia kulturalne, kolonie w Kozielsku, wycieczki.



Podziękowania i list gratulacyjny. Z prawej Ewa Pomin.



Okolicznościowa piosenka.

FOT. (2X) KAROLINA KASPRZAK

Do inicjatyw GSPON zaliczają się również spotkania z cyklu „Porozmawiajmy o tym” z udziałem specjalistów, sięgające początków działań Stowarzyszenia.

Realizacja tych inicjatyw nie byłaby możliwa, gdyby nie wsparcie dyrektora Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Poznaniu Elżbiety Bijańczewskiej, burmistrza Miasta i Gminy Murowana Goślina Tomasza Łęckiego, prezesa „Unilever Polska” S.A. Oddział Żywności Zakład Produkcyjny w Poznaniu Piotra Mikołajskiego-

go, Piotra Łabuzińskiego, Piotra Wrotyńskiego, wiceprezesa Zarządu Spółki „Sokołów” S.A. Mieczysława Walkowiaka, prezesa Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowego „Eko-Zec” Spółka z o.o w Poznaniu Zbigniewa Chrzanowskiego, proboszcza Parafii pw. Najwyższego Arcykapłana Jezusa Chrystusa Marka Chmary, Tadeusza Kopczyńskiego z firmy przewozowej „Elkotur” w Murowanej Goślinie i prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej „Zielone Wzgórze” Adama Szwedę.

KAROLINA KASPRZAK

Kolorowe kostiumy, pełna dźwięków i emocji scenografia, radość wykonawców i ich opiekunów. W piątek 23 listopada Stowarzyszenie na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „Promyk” w Komornikach już po raz VIII zorganizowało w siedzibie Warsztatu Terapii Zajęciowej „Promyk” przy ulicy Szkolnej 13 w Dopiewcu Powiatowy Przegląd Piosenki Osób Niepełnosprawnych „Złoty Słowik”. Tego dnia obchodzono również IX rocznicę WTZ.

Zainteresowanie wydarzeniem w tym roku przeszło najśmielsze oczekiwania, bowiem na scenie wystąpiło aż 62 wykonawców! Prezentacją muzyczno-wokalnym przyglądała się dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Poznaniu Elżbieta Bijaczewska, reprezentanci organizacji pozarządowych, zaproszeni goście, opiekunowie i rodzice.

Śpiewały zespoły uczestników Stowarzyszenia na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „Pro-

VIII POWIATOWY PRZEGLĄD PIOSENKI OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH
„ZŁOTY SŁOWIK”

Muzykę mają w sercach

myk” w Komornikach, Stowarzyszenia Przyjaciół Niewidomych i Słabowidzących „Ognik” w Poznaniu, Stowarzyszenia Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej „Razem” w Kostrzynie, Niepublicznej Szkoły Podstawowej i Niepublicznego Gimnazjum „Zawsze razem” w Poznaniu, Wielkopolskiego Związku Inwalidów Narządu Ruchu – Koło w Owińskach, Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej „Światło nadziei” w Śmiglu, Stowa-



FOT. (3X) KAROLINA KASPRZAK

Statuetki i upominki wręczała Elżbieta Bijaczewska i Bogdan Maćkowiak.



Uczniowie Niepublicznej Szkoły Podstawowej i Niepublicznego Gimnazjum „Zawsze razem” w Poznaniu w piosence „Cztery słonie”.



Nie brakowało okazji do zabawy.

ŚPIEWAĆ KAŻDY MOŻE

Wraz z trójką moich przyjaciół i opiekunami pojechaliśmy na ósmy Powiatowy Przegląd Piosenki Osób Niepełnosprawnych „Złoty Słowik” do Warsztatu Terapii Zajęciowej „Promyk” w Dopiewcu. Był to dla nas dzień pełen emocji.

Imprezę rozpoczęła pani Kasia, która powitała sponsorów i gości, ja również zachęcałam wszystkich do wspólnego śpiewu i pokonania tremy.

Niektórzy z nas gościli w Dopiewcu po raz pierwszy, więc trema była tym większa.

Na twarzach uczestników przeglądu i gości widać było ogromną radość i wzruszenie. Udowodniłiśmy, że „śpiewać każdy może, trochę lepiej lub trochę gorzej”. Ten wyjątkowy i pełen wrażeń dzień pozostawił miłe wspomnienia w naszych sercach.

AGATA KIEJDROWSKA
WTZ SWARZĘDZ

ryszczenia na Rzecz Młodzieży Sprawnej Inaczej „Śmiałek” w Poznaniu, Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci Specjalnej Troski imienia Leszka Grajka w Swarzędzu, Domu Pomocy Maltańskiej w Puszczykowie i Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Mosinie. Gościnnie wystąpiła Marta Łuczka z Konarzewa.

Był „Scenariusz dla moich sąsiadów”, „Chodź, pomaluj mój świat”, „Cztery słonie”, „Tolerancja” i wiele innych znanych przebojów. Wykonawcy i ich opiekunowie włożyli spory wy-

siłek w przygotowania do występów. Nie jest przecież łatwo nauczyć się na pamięć długiego tekstu piosenki ani opanować elementów kilkietapowego układu tanecznego. Zaangażowanie zostało zauważone i docenione. Dyrektor Elżbieta Bijaczewska i prezes „Promyka” Bogdan Maćkowiak na zakończenie wręczyli reprezentantom zespołów statuetki za udział. Po artystycznych emocjach na wszystkich czekał tort i sympatyczne rozmowy.

KAROLINA KASPRZAK

Międzynarodowy Dzień Osób Niepełnosprawnych

W 1992 roku Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych ustanowiło 3 grudnia Międzynarodowym Dniem Osób Niepełnosprawnych. Co roku tego dnia odbywają się spotkania i konferencje, podczas których mówi się o problemach osób niepełnosprawnych i możliwościach jak najpełniejszego zintegrowania tej grupy z resztą społeczeństwa. Rozmowy na temat niepełnosprawności odbyły się także w Poznaniu.

Na konferencji zatytułowanej „Niepełnosprawność w Unii Europejskiej w myśl standardowych zasad wyrównywania szans osób niepełnosprawnych według Organizacji Narodów Zjednoczonych”, odbywającej się w Wielkopolskim Centrum Pulmonologii i Torakochirurgii, gościło szerokie grono osób działających na rzecz osób niepełnosprawnych. Byli zatem obecni m.in. profesorowie, przedstawiciele Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie, Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej, Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych czy Fundacji im. Królowej Polski św. Jadwigi. Ten swoisty wielogłos pozwolił na przedstawienie różnorodnych działań podejmowanych w celu poprawy sytuacji życiowej osób niepełnosprawnych.

Konferencję otworzył profesor Aleksander Barinow-Wojewódzki, mówiąc o wielkopolskich organizacjach wspierających skutecznie osoby niepełnosprawne. Prelegen-

ci zwracali szczególną uwagę na działania zmierzające do poprawy jakości życia niepełnosprawnych, mieszczące się nie tylko w likwidowaniu barier architektonicznych. Profesor Stanisław Kowalik mówił o zmianie jakości życia tej grupy, która musi dokonywać się przede wszystkim w sferze ekonomicznej – zmiany mentalne, związane z psychologią są dopiero drugorzędą sprawą. Bo, jak to podkreślał profesor, „Byt określa świadomość”.

O formach pomocy realizowanych przez MOPR w Poznaniu opowiedziała Izabela Synoradzka. W swojej wypowiedzi nawiązała do słów profesora Kowalika o podstawowych potrzebach bytowych, bez zaspokojenia których trudno podjąć pracę z osobą niepełnosprawną. Dlatego MOPR wspiera także finansowo, by dopiero następnie móc zaoferować niepełnosprawnej osobie pracę nad samym sobą, uczestnictwo w warsztatach czy szkoleniach. Synoradzka przedstawiła również projekt „Pomoc – Aktywizacja – Wsparcie”, realizowany w partnerstwie z Fundacją im. Królowej Polski św. Jadwigi, w ramach którego organizowane są warsztaty wyjazdowe dla osób niepełnosprawnych i ich rodzin.

Wśród prelegentów znalazła się Paulina Zglińska z Fundacji im. Królowej Polski św. Jadwigi, która zaprezentowała realizowane przez Fundację zadania. Opowiedziała zatem o klubach integracji społecz-

nej, Centrum Ekonomii Społecznej Osób Niepełnosprawnych, Ośrodka Wsparcia Ekonomii Społecznej, a także o projekcie „Można inaczej”, którego celem jest pobudzanie aktywności zawodowej i społecznej niepełnosprawnych w kierunku usamodzielniania na rynku pracy i budowania własnych sieci wsparcia. Paulina Zglińska przedstawiła również kampanię certyfikującą podmioty ekonomii społecznej „Zakup prospołeczny”, wdrożoną już w trzech województwach. Znak wyróżnia produkty i usługi wysokiej jakości, pomaga podmiotom zdobywać nowych klientów, konkurować na rynku z firmami komercyjnymi. W swojej wypowiedzi nie pominęła również Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Zakładów Aktywności Zawodowej i Innych Przedsiębiorstw Społecznych, którego nadrzędnym zadaniem jest reprezentowanie interesów zrzeszonych członków i wspólna walka o lepszy byt ZAZ.

Międzynarodowy Dzień Osób Niepełnosprawnych jest okazją do podejmowania rozmów o niepełnosprawności na różnych szczeblach. Poznańska konferencja udowodniła, że również w samej Wielkopolsce jest wiele instytucji działających w celu poprawy jakości życia osób niepełnosprawnych. Dzięki podejmowanym przez te instytucje inicjatywom wyrównywane są szanse niepełnosprawnych na rynku pracy.

KATARZYNA DOBICKA

W sali pełnej gości gładnie światło, a na scenie gromadzą się młodzi aktorzy i wykonawcy. Czuwają nad nimi organizatorzy oraz opiekunowie. Dla najmłodszych to debiut. To właśnie oni, podopieczni Stowarzyszenia na Rzecz Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej w Pobiedziskach, podczas spotkania wigilijnego w sobotę 15 grudnia na deskach tutejszego Ośrodka Kultury stworzyli niepowtarzalny klimat.

Ich prezentacja teatralna „Przy stole”, wyreżyserowana przez aktorkę Grażynę Wydrowską trafnie opowiedziała o emocjach, które często towarzyszą osobom z niepełnosprawnością. Dowiodła też, że jeśli są obok nas ludzie pełni pasji i miłości, nawet największe bariery można pokonać.

W trakcie spotkania nie brakowało ciepłych życzeń i wyrazów uznania dla pracy całego zespołu. Składał je Członek Zarządu Powiatu Poznańskiego Zygmunt Jeżewski i rodzice osób niepełnosprawnych. Przedstawicielka Banku Zachodniego WBK Magdalena Machowiak przekazała na ręce prezesa Stowarzyszenia Małgorzaty Halber czek o wartości 7.500 złotych w ramach akcji charytatywnej „Ubezpieczenia pomagają dzieciom”.

– W okresie od kwietnia do października 2012 roku, ku-

Obok potrzebujących nie umiem przechodzić obojętnie. Wrażliwość na ludzi doświadczonych przez los wyniosłam z domu rodzinnego. W dzieciństwie po śmierci ojca ja oraz siostry zostałyśmy tylko z mamą. Wtedy poznałam ludzi obdarzonych pasją pomagania.

Jestem pracownikiem Kompanii Piwowarskiej S.A. Kiedy w grudniu 2000 roku pojawiła się możliwość wsparcia rodzin w ramach akcji „Ekipa Świętego Mikołaja”, postanowiłam się w tę inicjatywę zaangażować. Wcieliłam się w rolę Świętego Mikołaja, odebrałam przygotowane w firmie paczki i dostarczyłam do wybranej rodziny. Radość była ogromna!

Z roku na rok akcja cieszyła się coraz większym zainteresowaniem. W końcu zaczęto się zastanawiać, czy nie czas na zmianę. Tak na przełomie 2008 i 2009 roku inicjatywa przekształciła się w po-

Dla ludzi w trudnej sytuacji

Prezes Zarządu Miejskiego Gminnego Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Kórniku Bogdan Wesołek poinformował, że w 2012 roku wydano prawie 100 procent żywności zakupionej z funduszy unijnych. W tym roku kórnickie władze samorządowe na przewiezienie tej żywności przeznaczyły około 3,5 tys. zł.

PKPS w Kórniku zorganizował

dla około stu osób samotnych i starszych. Na co dzień kórnicki PKPS wspiera m. in. niepełnosprawnych, starając się pozyskiwać dla nich specjalistyczny sprzęt. Pomaga finansowo ludziom w trudnej sytuacji materialnej dzięki środkom z budżetu gminy, np. na sfinansowanie zapłaty za energię elektryczną, węgiel, wywóz nieczystości itp.

Niestety, w 2012 roku PKPS z braku środków nie organizował zajęć rehabilitacyjnych. Bogdan Wesołek zauważa, że społeczeństwo jest coraz uboższe, stąd konieczność zwiększenia zakresu wsparcia. W roku 2013 będzie rozdana większa ilość żywności zakupionej za pieniądze z funduszy unijnych.

ROBERT WRZESIŃSKI

W STOWARZYSZENIU NA RZECZ DZIECI I MŁODZIEŻY NIEPEŁNOSPRAWNEJ W POBIEDZISKACH

Niepowtarzalna wigilia z teatrykiem najmłodszych



Małgorzata Halber dziękuje wszystkim za dary serca i obecność.

pując wybrane ubezpieczenia w Banku Zachodnim WBK, można było wesprzeć jedną z ponad 80 instytucji i organizacji społecznych pracują-

cych z dziećmi z całego kraju. Łącznie udało się zebrać ponad 620 tysięcy złotych. Możliwość przekazania Stowarzyszeniu kwoty 7.500 zło-

tych jest dla nas wielką radością – powiedziała Magdalena Machowiak.

Były również podarunki od darczyńców, kolędy i piękna, zielona choinka. Realizacja wszelkich inicjatyw byłaby niemożliwa, gdyby nie wspar-

cie darczyńców i wolontariuszy – szczególnie Kompanii Piwowarskiej S.A. i Fundacji Orange, których przedstawiciele wspierali działania Stowarzyszenia w ramach wolontariatu pracowniczego.

KAROLINA KASPRZAK



Dzieci wraz z wolontariuszami – aniołami wybrały się w podróż.

FOT. (2X) KAROLINA KASPRZAK

Pomaganie daje mi radość

moc kierowaną do organizacji pozarządowych. Zadaniem pracownika był wybór stowarzyszenia albo fundacji, przygotowanie projektu wsparcia, a potem już tylko oczekiwanie na decyzję rady programowej.

Wybrałam Stowarzyszenie na Rzecz Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej z Pobiedzisk, gdzie od niedawna mieszkam. Należała do niego córka mojej koleżanki. Chociaż dziewczynka wyprowadziła się i przestała być jego podopieczną, postanowiłam nawiązać kontakt z organizacją. Udało się pomóc. Zakupiono sprzęt rehabilitacyjny. Wspólnie z kompanijną ekipą wolontariuszek zorganizowałam spotkanie noworoczne. Z wielkim zapałem zaangażowała się też społeczność lokal-

na – młodzież ze szkół, kluby seniora. Akcja zmieniła nazwę na „Ekipa nie tylko od święta” i stwarzała możliwość wspierania organizacji pozarządowych aż cztery razy do roku. Wiosną 2010 roku udało się współfinansować pobyt dzieci z niepełnosprawnością na półkoloniach w Imiołkach nad Jeziorem Lednickim.

Obecnie akcja nosi nazwę „Kompania Wolontariuszy”. Dla każdego pracownika jest cennym doświadczeniem, ale i wyzwaniem budującym relacje między ludźmi. Także przykładem na to, że można zmieniać rzeczywistość i dawać siebie innym.

MAGDALENA
LEWANDOWSKA
KOMPANIA PIWOWARSKA S.A.



Podopieczni Stowarzyszenia wraz z wolontariuszkami Kompanii Piwowarskiej S.A. podczas półkolonii letnich w Imiołkach.

FOT. ARCHIWUM STOWARZYSZENIA

Po dobrej stronie mocy

Są niezwykli. Czasami irytują ich głośna rozmowa i nie bardzo radzą sobie z codziennością. Ale bywa, że znają na pamięć kilka książek lub potrafią opanować biegle jedenaście języków. Ludzie z autyzmem żyją we własnym świecie, kolorowym, zamkniętym, szczególnym. Czują się w nim dobrze i bezpiecznie. Zaakceptujmy ich takimi, jakimi są.

– Nasze dzieci są inne, możemy się wściekać, płakać, tłumaczyć ludziom dlaczego zachowują się tak a nie inaczej, ale niczego tym nie zmienimy – mówi Agnieszka Haremska, przewodnicząca Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Autyzmem ProFUTURO. – Lepiej więc zaakceptować sytuację, w której się znaleźliśmy.

Takimi słowami zaczęły się warsztaty dla rodziców, mające na celu poszukanie sposobów postępowania z dziećmi dotkniętymi autyzmem i jak wypełniać swoją rolę wobec nich. Uczestnicy zapoznali się również z komiksem „Maria i ja”, który stworzył Miguel Gallardo, ojciec autystycznej dziewczynki. To wzruszająca, pełna ciepła i miłości historia o akceptacji, zrozumieniu i cierpliwości. Autor opisuje wakacje z Marią w jednym z kurortów na Wyspach Kanaryjskich. Wspólnie spędzają czas, rozmawiają, dzielą się spostrzeżeniami. Ojciec próbuje wejść do świata w którym żyje jego córka i zrozumieć panujące w nim reguły.

Komunikacja Miguela i Marii opiera się na rysunkach, co stanowi jedną z alternatywnych form porozumiewania się z osobami z autyzmem. Taka też jest książka, pełna wymownych obrazków. To subtelna, pełna ciepła i humoru opowieść, która wprowadza nas w świat osoby z autyzmem i pomaga ten świat odkrywać. Patrzymy na Marię oczami ojca, próbujemy zrozumieć jej potrzeby, lęki, niepokoje. Założeniem publikacji jest szerzenie wiedzy o autyzmie, a tym samym ułatwianie osobom z tym zaburzeniem pełniejszego uczestnictwa w życiu społecznym. Na podstawie książki powstał film pod takim samym tytułem, który można obejrzeć na You Tube.

– Nasz synek został właśnie zdiagnozowany. Wiemy, że ma autyzm – mówi jedna z mam, która przyszła na warsztaty. – Najpierw był to dla nas szok. Teraz powoli oswajamy się z sytuacją i szukamy wsparcia między innymi w proFUTURO. – Warsztaty uczą nas akceptacji choroby.

– Spędziłam cały weekend z moim autystycznym dzieckiem i był to dla mnie wspaniały czas – dodała inna mama. – Oglądaliśmy razem film, rozmawialiśmy. To „wpuszczanie” mnie do jego świata pozwala mi na lepsze zrozumienie mojego dziecka. Uczę się od niego dystansu i łagodniejszego spojrzenia na świat. W naszej codzienności chwile, które wystawiają moją cierpliwość na próbę. Ale przestałam się buntować i teraz jest mi o wiele lżej.

Jedno z ćwiczeń przeprowadzonych na warsztatach polegało na tym, by na kartce wypisać, co nam daje przebywanie z autystycznym dzieckiem na co dzień. Czego można się od nich nauczyć? Radości, poczucia humoru, energii, docieklowości, konsekwencji, chęci działania, pogody ducha? Dzieci autystyczne nie są takie same, ale każde z nich może wnieść do otoczenia najbliższych wiele dobrych emocji.

W drugiej części warsztatów przedstawiono kilka wybitnych postaci, które pomimo autyzmu osiągnęły w życiu sukces i zdobyły sławę. Do tej grupy należy Temple Grandin, która zaczęła mówić dopiero w wieku czterech lat. Nie radziła sobie w szkole i w komunikacji z innymi ludźmi, ale zawsze mogła liczyć na wsparcie matki. Dużo czasu spędzała na farmie, gdzie na-

uczyła się miłości i współczucia dla zwierząt. Jako dorosła kobieta zaangażowała się w propagowanie wiedzy o autyzmie i właściwym traktowaniu zwierząt rzeźnych. Zaprojektowała wiele specjalnych urządzeń do ich humanitarnego uboju. Nie potrafiła przytulać się do ludzi, dlatego wymyśliła maszynę do przytulania. Dziś Temple jest profesorem na Stanowym Uniwersytecie w Kolorado.

Do grupy wybitnie inteligentnych osób z autyzmem należał nieżyjący już Kim Peek. Jego mózg dokonywał rzeczy niesamowitych. Przeczytał dwadzieścia tysięcy książek i pamiętał każdą ich stronę. Pamiętał tak dokładnie wiele utworów muzycznych, że był w stanie powiedzieć, czy jakiś instrument z orkiestry symfonicznej zagrał nie taką nutę, jak powinien. Znał historię każdego kraju i każdego władcy wraz z dokładną datą jego panowania, potrafił wymienić nazwy wszystkich miast, autostrad przechodzących przez każde amerykańskie miasto, miasteczko i okręg.

Daniel Tammet potrafi wyrecytować z pamięci liczbę π z dokładnością dwudziestu dwu i pół tysiąca miejsc po przecinku, albo wykonać skomplikowane obliczenia matematyczne w pamięci z precyzją setek liczb po przecinku. Zna jedenaście języków, a teraz pracuje na stworzeniem własnego, opartego na zasadach gramatycznych języków estońskiego i fińskiego.

Ci niezwykle utalentowani ludzie zupełnie nie radzą sobie w społeczeństwie i potrzebują nieustannej opieki.

AURELIA PAWLAK

Zespół Szkół Specjalnych nr 109 przy Szpitalu Rehabilitacyjnym dla Dzieci w Poznaniu-Kiekrzu we wtorek 11 grudnia obchodził 80-lecie swojego istnienia. Choć na sali nie było nikogo, kto pamięta rok 1932, wspomnień nie brakowało.

Historia ZSS nr 109 została zawarta w ukazującej się od 1991 roku szkolnej gazecie „Kogel Mogel”, którą uczestnicy spotkania otrzymali na pamiątkę. W uroczystości wzięli udział Wicewojewoda Wielkopolski Przemysław Pacia, przedstawiciele duchowieństwa, władz państwowych i samorządowych, szkół wyższych, organizacji pozarządowych, darczyńcy i przyjaciele szkoły.

– 80-lecie to czas podsumowania i refleksji. W latach 40 przebywały tu sieroty wojenne. Mury placówki pamiętają okres powojennych lat, gdy na obiad była tylko zupa z suchym chlebem. Nasza placówka nie może poszczycić się znakomitymi wynikami w olimpiadach międzynarodowych czy świadectwami z czerwonym paskiem. Mamy jednak w dorobku coś o wiele cenniejszego: uczniowie, którzy poruszali się za pomocą wózka inwalidzkiego lub o kulach, często opuszczali to miejsce na własnych nogach – mówiła dyrektor szkoły Hanna Smoczek.

Wiek emerytalny to nie tylko zmagania z dolegliwościami fizycznymi, kłopotami finansowymi oraz samotnością. To również czas na aktywność, realizację marzeń i twórcze spędzanie czasu wolnego. Dowiedli tego uczestnicy V Dopiewskiej Jesieni Teatralnej, którą we wtorek 27 listopada zorganizowała Gminna Biblioteka Publiczna w Dopiewie i Dom Pomocy Społecznej w Liśówkach.

W sali widowiskowej DPS już na kilkanaście minut przed rozpoczęciem spotkania trwały przymiarki kostiumów, próby mikrofonów i układów tanecznych. Seniorzy na tę okoliczność opanowali nie tylko poszczególne etapy prezentacji, ale i rozbudowane dialogi. Na scenie dominowały refleksje dotyczące życia, relacji damsko-męskich i spotkań z ludźmi. Była też kabaretowa, rozprawa sądowa o alimenty dla nieletniego Józia, bajka „Czerwony Kapturek” w wersji nowoczesnej (babcia pokonała wilka), piosenki z repertuaru Kaliny Jędrusiak i wiele innych niespodzianek.

Zaangażowanie grup ocenia-



FOT. AURELIA PAWLAK

80 LAT ZESPOŁU SZKÓŁ SPECJALNYCH NR 109 W POZNANIU-KIEKRZU

Szkoła nadziei i uśmiechu



Podziękowania dla artystów i wykonawców. Od lewej: Hanna Smoczek, Ewa Lisowska, Magdalena Stefaniak, Małgorzata Fabian, Dorota Lesicka, Ireneusz Lesicki.

Rolę szkoły specjalnej w rehabilitacji dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością można było też dostrzec w insce-

nizacji teatralnej „Wystarczy zamknąć oczy”. Spośród wielu komunikatów w pamięci szczególnie utkwiły myśli wy-

powiedziane przez uczennicę Katarzynę Milewską. Dziewczyna poprzez sztukę opowiedziała, że do szkoły można przyjść zniechęconym, po-

zbawionym wiary we własne możliwości i zrezygnowanym, ale opuszcza się ją wyłącznie z nadzieją i uśmiechem na ustach.

Autorką scenariusza była Hanna Smoczek, a w przygotowaniach pomogli nauczyciele i sympatycy szkoły: Arkadiusz Kinal, Dorota Lesicka, Ireneusz Lesicki, Ewa Lisowska, Magdalena Stefaniak, Krzysztof Binkowski i Marcin Koterski. Uwieńczeniem spotkania była wystawa obrazów absolwentki szkoły, dyplomowanej artystki Małgorzaty Fabian.

KAROLINA KASPRZAK



Premiera sztuki teatralnej „Wystarczy zamknąć oczy”.

FOT. (2X) KAROLINA KASPRZAK

V DOPIEWSKA JESIEŃ TEATRALNA W DOMU POMOCY SPOŁECZNEJ W LISÓWKACH

Babcia pokonała wilka...

to trzyosobowe jury w składzie: aktor Teatru „Wierzbak” w Poznaniu Artur Szych – przewodniczący, Alicja Urbańska z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu i redaktor naczelny „Filantropa” Marcin Bajerowicz.

Jako pierwsi wystąpili mieszkańcy Domu Pomocy Społecznej w Lisówkach Romana Raba i Jan Minta w piosence „Uplywa szybko życie” i „Umówiłem się z nią na dziewiątą”, a tuż po nich grupa teatralna „Senioritki” z Tarnowa Podgórnego z recitalem muzycznym „Herbatka starszych pań” i grupa „Aktywny senior” z Lubonia z prezentacją „Senior wszystko może”. Stres momentami dawał się we znaki, ale dzielni wykonawcy odważnie stawiali mu czoła.

Po przerwie przyszedł czas na grupę teatralną „Luneta” z Po-



Rozprawa o alimenty dla nieletniego Józia.

znania z przedstawieniem „Nasza bajka”, „Pogodną jesień” z Buku z przedstawieniem czerwony Kapturek” oraz grupę teatralną „Baj” z Dopiewa z „Kabaretem Starszych Panów i Pań”. Gościnnie wystąpiła w Lisówkach grupa teatralna „Humoreska”.

Wysoki, wyrównany poziom poszczególnych prezentacji, dobra gra aktorska, poczucie humoru, pomysłowość i oryginalność tekstów sprawiły, że jury nie mieli łatwego wyboru. Jednogłośnie przyznano nagrodę specjalną Wójta Gminy Dopiewo Zofii Dobrowolskiej grupie teatralnej „Pogodna jesień” z Buku za „Czerwonego Kapturek”. Wszystkie grupy otrzymały statuetki, dyplomy i pamiątkowe zegary.

KAROLINA KASPRZAK

FOT. (2X) KAROLINA KASPRZAK

„Promyk” ma 20 lat

Wiele wzruszeń przeżyli uczestnicy uroczystego spotkania zorganizowanego w „Galerii na Regale” w Bibliotece Miejskiej w Luboniu w poniedziałek, 26 listopada z okazji 20-lecia powstania Klubu Ludzi Niewidomych i Słabowidzących „Promyk”.



Zespół wokalny „Na 6”.



Uczestnicy spotkania.

Dyrektor biblioteki Elżbieta Stefaniak powitała uczestników „Promyka”, burmistrza Dariusza Szymta, przewodniczącą Rady Miasta Luboń – Marka Hamulczyka i wszystkich gości.

Danuta Stachnik wspomniała początki powstania Klubu w 1992 roku, którego chrestnymi rodzicami stali się Krzysztof Moliński, wówczas przewodniczący Rady Miejskiej w Luboniu, Piotr Ruszkowski, redaktor naczelny „Więści Lubońskich” i dyrektor Biblioteki Miejskiej. Złożyła im za to podziękowania. Wspomnienia wzruszonej Kazimiery Pietz i Barbary Budziszewskiej odczytała Elżbieta Stefaniak. Swoimi wspomnieniami podzieliła się też Barbara Dobrowolska.

Burmistrz Dariusz Szymt odczytał list gratulacyjny z okazji jubileuszu prężnie działającego Klub „Promyk”, związanego z historią miasta.

W części artystycznej wystąpił zespół wokalny „Na 6” w składzie: Maciej Niemir, Małgorzata Niemir, Karolina Gębka, Anna Rożentalska, Paweł Szajek.

ROBERT WRZESIŃSKI

Korona Miss Puchar Mistera

Kolorowe kreacje, taniec, muzyka, recytacja poezji, dobra zabawa, pokaz mody „Modna jesień życia” i nastrój oczekiwania – to klimat V już edycji cyklicznej imprezy dla osób 50+ organizowanej przez Fundację SIC! We wtorek 20 listopada na scenie Teatru Polskiego w Poznaniu po raz kolejny wybrano Miss i Mistera Trzeciej Młodości. Projekt był współfinansowany ze środków Samorządu Województwa Wielkopolskiego.

Stroje wieczorowe, walc, prezentacja hobby seniorów oraz inne atrakcje artystyczne wzbudziły szerokie zainteresowanie publiczności. Spotkanie prowadziła wolontariuszka Fundacji SIC! Jagoda Podleśna. Pokaz mody „Modna jesień życia” zrealizowany dzięki wsparciu Salonu Mody „Telimena” przełamał wszelkie stereotypy dotyczące starości. W wydarzeniu wzięli udział mieszkańcy domów pomocy społecznej, uczestnicy klubów seniora, dziennych domów pomocy społecznej i organizacji pozarządowych. Startowało 23 seniorów, w tym sześciu panów. Kandydatów do tytułu Miss i Mistera Trzeciej Młodości typowała publiczność. Jury w

składzie: Jagoda Podleśna, Maria Nowicka i Kazimierz Rafalik nie miało łatwego zadania.

Kiedy wszystkie głosy zostały zliczone, a dyplomy podpisane, zapadł werdykt. I tak: tytuł Miss Trzeciej Młodości 2012 otrzymała Jagoda Jarzyna z zespołu „Zakręcone Babki” przy Domu Kultury Tramwajarza, zaś tytuł Mistera Trzeciej Młodości 2012 Michał Kolecki z Klubu Seniora „Druha Młodość”. Z kolei tytułem I Wicemiss uhonorowano Wiesławę Bielak, a tytułem I Wicemistera Aleksandra Buchholza. II Wicemiss oraz Miss Pacji została Romana Raba, a Misterem Sceny Jan Minta – oboje z Domu Pomocy Społecznej w Lisówkach. II Wicemisterem wybrano Czesława Najdora. Wyłoniono również Miss Intellektu, Miss Wielkich Wyzwań i wiele innych. Wtorkowe spotkanie w Teatrze Polskim było pełne wrażeń artystycznych, emocji i humoru.

Wymienieni seniorzy z Domu Pomocy Społecznej w Lisówkach byli najstarszymi kandydatami do Korony Miss i Pucharu Mistera Trzeciej Młodości 2012 roku.

KAROLINA KASPRZAK



Laureaci tegorocznej edycji Wyborów Miss i Mistera Trzeciej Młodości. W środku wolontariuszka Fundacji SIC! Jagoda Podleśna.

Przed świętami Bożego Narodzenia otwierają się ludzkie serca. Na to liczyli organizatorzy VIII Koncertu Charytatywnego z udziałem Kamila Bednarka. Pieniądze zebrane z aukcji prac plastycznych studentów Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego w Kaliszu Uniwersytetu imienia Adama Mickiewicza zostaną przekazane na rehabilitację Leszka Lorenza, studenta Wydziału Matematyki i Informatyki.

Do Auli UAM przy ulicy Wieniawskiego w Poznaniu, 16 grudnia, przyszli studenci, znajomi, przyjaciele oraz osoby, którym bliski jest los Leszka. Gwiazdą koncertu był Kamil Bednarek, polski muzyk i wokalista reggae, laureat trzeciej edycji programu „Mam Talent” i zwycięzca show „Bitwa na głosy”. Wystąpił też zespół „Soundwitch”, w którego skład wchodzi absolwentki Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego UAM w Kaliszu Doroła Wróblewska i Marysia Szczap oraz kaliska raperka Natalia Zentel i saksofonista Tomasz Wojcieszak. Organizatorami tego niezwykłego wydarzenia byli: Uniwersytet imienia Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Pedagogiczno-Artystyczny UAM w Kaliszu, Fundacja na rzecz Studentów i Absolwentów UAM „Universitatis

Mały Jaś uwielbia wsłuchiwać się w dźwięki instrumentów perkusyjnych. Pewnego dnia wracając z mamą ze sklepu usłyszał próbę kapeli „Skrzydłaści”. Tak wywiązała się przyjaźń między chłopcem i artystami.

Zagrali dla niego podczas ósmej już edycji koncertu charytatywnego „Rock Help Fest”, który cyklicznie organizuje Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 4 imienia ks. prof. Józefa Tischnera na Osiedlu Czecha 59 w Poznaniu i Fundacja „Pomocna mama”. Relacje z tych koncertów publikowałyśmy kilkakrotnie na łamach „Filantropa”.

W pochmurne popołudnie 4 grudnia do ZSO przybyła grupa młodzieży gotowej włączyć się w pomoc. Dotarł też 2,5 letni miłośnik muzyki z rodzicami. Prócz „Skrzydłastych” dla malucha koncertowała Clara Tenebris, Failed Transmission, The Messier i PJA. Kiedy rozmawiałam z matką, Jaś pod czujnym okiem taty zwiędzał nowe miejsce. Rytmu rocka obudziły wiele uspiętych serc.

W lutym 2010 roku prenatal-

Otworzyli serca dla Leszka



FOT. AURELIA PAWLAK

Posnaniensis", Parlament Samorządu Studentów UAM i Biuro Pełnomocnika Rektora do spraw Studentów Niepełnosprawnych. Natomiast imprezę sponsoriwała firma Enea S.A. Koncert na

język migowy tłumaczyła Eunika Lech.

– Chcemy pomóc Leszkowi Lorensovi, naszemu koledze z uczelni – powiedziała Anna Rutz ze Zrzeszenia Studentów

Niepełnosprawnych UAM „Ad Astra”. – Urodził się z czterokończynowym dziecięcym porażeniem mózgowym. Choroba objawia się skurczami mięśni, które uniemożliwiają wykonanie jakichkolwiek czynności. W tym roku Leszek przeszedł operację wszczepienia neurostymulatora, dzięki któremu mimowolne odruchy maleją. Należy jeszcze prowadzić rehabilitację, której koszt wynosi 15 tysięcy złotych za jeden turnus. Zebranie tej kwoty to cel tegorocznego koncertu. Leszek zdecydował się na operację, aby spokojnie żyć, uczyć się i myśleć. Pomóżmy mu spełnić marzenia.

– Dziękuję za pomoc osobie, która tak bardzo jej potrzebuje – powiedział profesor dr hab. Marek Nawrocki. – Leszka poznałem przed trzema laty, gdy zdawał u mnie egzamin. Widziałem, z jaką determinacją zdoby-

wał wiedzę. Bez wątplenia zasługuje na wsparcie i pomoc.

W przerwie koncertu w Auli Lubrańskiego odbyła się bravurowo prowadzona aukcja prac studentów Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego. Na pierwszy ogień poszły trzy płyty Kamila Bednarka z autografem. Wielkim powodzeniem cieszyły się obrazy m.in. Anny Garczarek, Anny Bąk, Natalii Józwick, Pawła Hejny i Lucyny Stasiak. Jej praca przedstawiająca trąbkę była prawdziwą gratką dla melomanów. Na licytację wystawiono 26 obrazów i wszystkie sprzedano: w cenach od 300 do kilkudziesięciu złotych. Oprócz obrazów i grafik do kupienia była także rzeźba pasikonika, którą autorka przewrotnie nazwała kosipanik, oraz inne, drobniejsze wyroby plastyczne Kupowano też kalendarze na 2013 rok.

Po przerwie na estradzie pojawił się Kamil Bednarek. Już pierwszy utwór porwał publiczność. Prawie wszyscy tańczyli pod sceną. Bawiły się osoby sprawne i niepełnosprawne. Kamil Bednarek postarał się, aby koncert na długo pozostał w pamięci. Przede wszystkim Leszka dla którego zorganizowano to piękne widowisko.

AURELIA PAWLAK

ROCK HELP FEST PO RAZ ÓSMY

Poznaje świat i chce żyć



Mały Jaś z rodzicami.

nie zdiagnozowano u Jasia bardzo poważną wadę serca. Posiada ono tylko prawą komorę, która musi przejąć obie funkcje zdrowego organu. Dodatkowo dziecko ma niedomykalność zastawki trójdzielnej, co komplikuje sytuację. Jego serce nigdy nie będzie pracowało jak serce zdrowego człowieka. W Polsce jedynie dwa ośrodki: w Łodzi i Krakowie specjalizują

się w operowaniu tego rodzaju wad. Jaś przeszedł już dwie operacje na otwartym sercu (Norwooda i Glenna). Obecnie czeka na ostatni etap leczenia – operację Fontana.

Ponieważ jest to najtrudniejszy zabieg, rodzice zwrócili się o pomoc do wybitnego polskiego kardiochirurga operującego w Clinicum Grosshadern w Monachium profesora Malca. Niestety, leczenie poza granicami kraju jest odpłatne i nierefundowane przez NFZ. Koszt operacji Fontana wynosi 27.700 euro. Całkowity dochód z koncertu został przekazany na leczenie chłopca. W organizacji wydarzenia pomogła Wyższa Szkoła Bankowa w Poznaniu, Broker Sound, Magielski Patrol i Zakład Poligraficzny „Sprint”.

Wsparcie materialne nadal jest bardzo potrzebne. Da-

rowizny można przekazywać na konto Fundacji Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” ul. Łomiańska 5, 01-685 Warszawa, Bank BPH S.A 61 1060 0076 0000

3310 0018 2660 tytułem: „13963 Dankowski Jan darowizna na pomoc i ochronę zdrowia”.

KAROLINA KASPRZAK



FOT. (2X) KAROLINA KASPRZAK

Rockowe brzmienia obudziły wiele uspijonych serc.

Wieczór z Aniołami



Aleksandra Lewandowska
LUBOŃ

W okresie przedświątecznym do tradycji Domu Pomocy Maltańskiej w Puszczykowie należy Wieczór z Aniołami. Tym razem odbył się 10 grudnia 2012 roku. Salę Jana Pawła II przy Parafii św. Józefa wypełnili liczni goście i niesamowity zapach pierników.

Piernikowe dzieła sztuki były nie tylko pachnące, ale przepiękne i pyszne. Były i inne konkurencje, w których mogli się zmierzyć podopieczni kilkunastu Warsztatów Terapii Zajęciowej, Środowiskowych Domów Samopomocy, Specjalnych Ośrodków Szkolno-Wychowawczych, Zespołów Szkół i Dziennego Ośrodka Adaptacyjnego. Na wystawie pojawiły się fantastyczne prace plastyczne w ramach konkursów „Drzewo w zimowym śnie”, „Boże Narodzenie – tradycja i współczesność”, „Adwentowy Wieniec”, „Elfy Świętego Mikołaja”.

Pokłosem dwóch konkursów literackich „Życzenia dla Nieznajomego” i „Gdy pierwsza gwiazdka na niebie zabłyśnie” było wydanie tomiku „Drogi Panie Nieznajomy” zawierającego teksty oddające istotę Bożego Narodzenia. W przedstawieniu dobro walczyło ze złem. W każdym polskim domu przed świętami robi się porządki. Tak było i w domu głównego bohatera sztuki – Jasia. Zajęta sprzątaniami mama wielokrotnie prosiła go o uporządkowanie swojego pokoju. Tymczasem chłopak nie mógł oderwać się od gry na komputerze. Diabeł kusił, by grał nadal, a anioł próbował namówić do porządków. Zwyciężył obowiązek nad przyjemnością, a nie było łatwe. Sztuka bawiła, ale i zmuszała do refleksji. Wzruszającym momentem spotkania było łamanie się opłatkiem



FOT. ALEKSANDRA LEWANDOWSKA

i składanie sobie świątecznych i noworocznych życzeń. Na koniec rozstrzygnięto konkursy i wręczono nagrody.

W dniach od 13 grudnia 2012 roku do 7 stycznia 2013 część konkursowych prac można było oglądać w Starostwie Powiatowym w Poznaniu przy ul. Słowackiego 8. Wieczór z Aniołami odbył się dzięki finansowemu wsparciu Powiatu Poznańskiego, Miasta Puszczykowa, Zgromadzenia Ducha Świętego i Związku Polskich Kawalerów Maltańskich. Jerzy Pelowski, kierownik Domu Pomocy Maltańskiej, podziękował także wszystkim uczestnikom, rodzicom i swoim współpracownikom za wkład pracy. Wśród gości był wicewojewoda Przemysław Pacia, na którego ręce złożono podziękowania dla Wydziału Polityki Społecznej, z którym współpracuje Dom Pomocy Maltańskiej. Gośćmi spotkania byli również Zygmunt Jeżewski – Członek Zarządu Powiatu Poznańskiego, Burmistrz Miasta Puszczykowa Andrzej Balcerek, Przewodniczący Rady Miasta Puszczykowa Zbigniew Czyż, proboszcz tutejszej parafii ksiądz Marek Smyk i także Wiceprezydent Związku Polskich Kawalerów Maltańskich Maciej Koszutski, który tego dnia odznaczył Jerzego Pelowskiego Krzyżem pro Merito Melitensi, a Lidzię Łubińską i Małgorzatę Kaczmarek-Łuczka srebrnymi medalami Bene Merenti za wyróżniające się zaangażowanie w pracę.

Wdeszczowy dzień 29 listopada mieszkańcy Poznania i województwa wielkopolskiego mieli okazję wybrać się w niezwykłą podróż. Były nią nie tylko wędrówki po terenach zagrożonych pożarem i miejscach znanych z manifestacji, ale też dłuższe spacerzy, którym wyjątkowy klimat nadały codzienne, często dramatyczne, sytuacje.

Na tych właśnie chwilach, uchwyconych obiektywem, w czwartkowe popołudnie w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej i Centrum Animacji Kultury przy ulicy Prusa 3 w Poznaniu ludzie zatrzymali wzrok. Jedną z fotografii przedstawiała futbolowe rozgrywki drużyny złożonej ze sportowców poruszających się o kulach, inna z kolei twarz człowieka zmagającego się z nieuleczalną chorobą i starością.

Był to wernisaż wystawy po-

konkursowej „Wielkopolska Press Photo 2012”. Konkurs zorganizowała WBPICAK. W tegorocznej edycji wzięło udział 48 wielkopolskich fotoreporterów. Twórcy zgłosili 247 zdjęć pojedynczych i 122 zestawy zawierające 881 fotografii. Łącznie na konkurs wpłynęło 1128 zdjęć. Wybrane prezentujemy obok.

Godzinę przed otwarciem wernisazu przyszli Wielkopolanie spragnieni wrażeń. Każda z prac dostarczała niezapomnianych emocji. Mogłoby się wydawać, że niepełnosprawność, przemijanie i samotność to mało atrakcyjne tematy, zatem nie warto koncentrować na nich uwagi. Fotografie prezentowane w holu WBPICAK obaliły ten pogląd.

Zatrzymałam się na dłużej przy zestawie zdjęć Michała Adamskiego z Lubonia „Nie mogę przebrnąć przez ten cha-



Bartosz Jankowski (Poznań) – „Amp Futbol” (wyróżnienie Starostwa Powiatowego w Pleszewie). Jest to nazwa odmiany piłki nożnej, którą mogą uprawiać wszyscy po jednostronnej amputacji kończyny (zawodnicy grający w polu – po amputacji nogi, bramkarze – po amputacji ręki). Na świecie jest 25 drużyn Amp Futbol. W Polsce ta dyscyplina rozwija się od 2011 roku. W tym roku Polska drużyna zajęła 11 miejsce w Mistrzostwach Świata.



Adrian Wykrota (Poznań) – „Wedding” czyli nowoczesne polskie wesele (wyróżnienie).

KONKURS FOTOGRAFICZNY „WIELKOPOLSKA PRESS PHOTO 2012”

Fotoreportaż wiecznie żywy



Dawid Stube (Gniezno) – „Partyka – Wojownik”. Natalia Partyka w trakcie rozgrywek ekstraklasy tenisa stołowego.

os”. Opowiadały o ostatnich chwilach życia matki cierpiącej na zwyrodnienie stawów, o szpitalnej śmierci oraz samotności która, pomimo obecności najbliższych, dotyka każdego z nas.

Jury w składzie: Grzegorz Dębiński, Mariusz Forecki, Tomasz Kamiński i Władysław Nielipiński przyznało nagrody pieniężne i rzeczowe. I tak w kategorii zestawów I nagrodę i 1000 złotych otrzymał Michał Adamski z Lubonia, II nagrodę i 750 złotych Franciszek Kupczyk z Konina za zestaw „Głodówka”. W kategorii zdjęć pojedynczych nie przyznano I nagrody. II nagrodę i 750 złotych wręczono Adamowi Ciereszko z Poznania za zdjęcie „Konrad Czerniak – Londyn 2012”, a III nagrodę i 500 złotych Markowi Zakrzewskiemu z Dąbrowy za fotografię nr 5 z zestawu „Manifestacje”. Ponadto przyznano wyróżnienia ufundowane przez instytucje partnerskie i nagrody specjalne. Konkurs „Wielkopolska Press Photo 2012” dowiódł, że fotografia reportażowa, mimo nowoczesnych technologii i konieczności pogoni za „newsami dnia”, wciąż pozostaje żywa.

KAROLINA KASPRZAK



Michał Adamski (Luboń) – „Nie mogę przebrnąć przez ten chaos” (I nagroda). „Ostatnie dziesięć lat życia mojej mamy – pisze autor. – Prawie 40 lat pracowała ze swoim mężem na gospodarstwie”.



Artur Pławski (Poznań) – „Piąty stadion” (III nagroda). Emocje związane z piłkarskimi mistrzostwami Europy mieszkańcy przeżywali wspólnie w jednym z garaży...

Pod skrzydłami Kawalerów Maltańskich



Tutaj zawsze mogą nauczyć się czegoś nowego, miło spędzić czas, poradzić się opiekunów, ale przede wszystkim wyjść z domu. Czekają na nich kilka pracowni, wycieczki, wyjazdy, zajęcia sportowe. Warsztaty Terapii Zajęciowej Fundacji Polskich Kawalerów Maltańskich – Pomoc Maltańska w Poznaniu to dla uczestników drugi dom.

Fundacja jest organizacją pożytku publicznego, zajmującą się między innymi działalnością charytatywną. Uczestnicy i opiekunowie zadomowili się w przyziemiu budynku parafialnego kościoła pod wezwaniem Objawienia Pańskiego. Ich działalność wspierał arcybiskup Stanisław Gądecki i proboszcz ksiądz kanonik Szymon Likowski.

Placówka służy 30 osobom z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym i znacznym. Ze względu na umiejscowienie siedziby poniżej poziomu ziemi nie ma wśród uczestników osób na wózkach inwalidzkich. Są to podopieczni z mózgowym porażeniem dziecięcym, zespołem Downa, z autyzmem i po wypadkach komunikacyjnych lub losowych. Wychowankowie dowożeni są dwoma busami z całego Poznania. Część uczestników dojeżdża samodzielnie.

Osoby niepełnosprawne mają wiele talentów i umiejętności. Rozwijają je w pracowniach rękodzieła artystycznego, ceramicznej, komputerowej, umiejętności społecznych, plastycznej, gospodarstwa domowego. Pięką ciasteczka, placki, babki, wydają okolicznościowe gazetki, malują obrazki na szkle i talerzach, wykonują ceramicz-

ne anioły oraz mnóstwo prac z drewna i sklejek.

– Od siedmiu lat corocznie wyjeżdżamy na tygodniowy pobyt nad morzem – mówi Anna Hojda-Nowak, kierownik WTZ Fundacji Polskich Kawalerów Maltańskich „Pomoc Maltańska”. – Wiele wspaniałych chwil spędziliśmy w Dębках koło Karwi. Zimową porą wyjeżdżamy do Puszczy Zielonki. Chodzimy na spacerki do Lasku Marcelińskiego. Organizujemy wycieczki do kin, teatrów, na wystawy. Co roku odwiedzamy Jarmark Świętojański na Starym Rynku. Wielkim wydarzeniem dla naszej placówki okazało się uczestnictwo podopiecznych wraz z wychowawcami w pielgrzymce osób niepełnosprawnych do Lourdes we Francji.

Uczestnicy biorą udział w imprezach sportowych, wyjazdach na hipoterapię, nad jeziora i pikniki. Są zajęcia plastyczne i muzyczne. Wychowankowie brali udział w wielu konkursach i festiwalach muzycznych oraz plastycznych m.in. w Trzciance, Przygodzicach, Jarocinie, Wolsztynie, Szprotawie, Środzie, Puszczykowie, Dopiewcu. Przywieźli wiele nagród, medali i wyróżnień.

– Uczestnicy naszych WTZ – mówi Anna Hojda-Nowak – wędrowali w odpowiednich strojach, malowidłach i z niezbędnym ekwipunkiem Szlakiem Przebiegłej Pumi, pokonując tereny Lasku Marcelińskiego, by później przy ognisku bawić się wspólnie słuchając indiańskiej muzyki. Zorganizowaliśmy także Rajd Pyry. Są spotkania wigilijne i śniadania wielkanocne.

Kierownictwo zaprasza zainteresowanych do odwiedzin placówki i poznania bogatej oferty zajęć rehabilitacyjnych, których celem jest nauka jak największej samodzielności. Stąd zachęty do pokonywania barier związanych z wyjściem z domu, z samodzielnym dojazdem, z uczestnictwem w zajęciach. Nagrodą dla opiekunów w ich pracy jest umiejętność wychowanków radzenia sobie z problemami codziennymi.

AURELIA PAWLAK

SPOTKANIA



Przewodniczący Zarządu Fundacji Marcin Bajerowicz omawia publikacje napisane przez osoby z niepełnosprawnością. Obok Aldona Wiśniewska z jednym ze swoich obrazów przedstawiającym tańczące kobiety.

Kolejne spotkanie przybliżające twórczość literacką i plastyczną osób z niepełnosprawnością przeprowadziliśmy we wtorek 4 grudnia 2012 roku w Zespole Szkół z

Oddziałami Integracyjnymi nr 1 przy osiedlu Stare Żegrze w Poznaniu. W bibliotece Zespołu Szkół czekała serdeczna atmosfera i zaciekawieni uczniowie.

Dwa dni później w czwartek 6 grudnia odwiedziliśmy słuchaczy Medycznego Studium Zawodowego imienia Polskiego Czerwonego Krzyża przy ulicy Mostowej w Poznaniu. O twórczych działaniach osób niepełnosprawnych, potrzebie społecznej użyteczności i inicjatywach samopomocowych opowiadaliśmy słuchaczom kierunku technik dentystryczny, ratownik medyczny, opiekun medyczny i higienistka stomatologiczna.

Była z nami autorka tomiku wierszy „Teraz zaśpiewa słońce” Magdalena Molenda-Słomińska i uczestniczka Środowiskowego Domu Samopomocy „Zielone Centrum” Aldona Wiśniewska. Przywitała nas kierownik szkolenia praktycznego Aleksandra Malenda-Baszczak. Przewodniczący Zarządu Fundacji Marcin Bajerowicz opowiedział o tym, jak powstał „Filantrop”, idei społecznej samopomocy oraz wydawnictwach książkowych.

Odczytany fragment „Słonecznego bloga” Magdaleny Molendy-Słomińskiej zawarty w zbiorze 12 autobiografii osób niepełnosprawnych „Moje Kilimandżaro” wywołał zdumienie na twarzach słuchaczy. Często bowiem, nie znając specyfiki da-

nej niepełnosprawności, wydaje nam się, że osoba nią dotknięta ma ograniczone możliwości intelektualne. Tymczasem niepełnosprawni obdarzeni bywają niezwykle zdolnościami twórczymi, a w szczególności umiejętnością dzielenia się nimi z drugim człowiekiem.

Zainteresowanie wywołała też poezja Aldony Wiśniewskiej kilkakrotnie publikowana na łamach „Filantropa” oraz obraz, który przedstawiał galopujące konie. W trakcie spotkania ze słuchaczami Medycznego Studium Zawodowego mówiliśmy również o społecznej samopomocy realizowanej za pośrednictwem publikacji „apeli o pomoc w „Poczcie Filantropa”. Omawiane historie ludzi dotkniętych przez los poruszyły serca słuchaczy. Pytali, w jaki sposób można wesprzeć autorów nadesłanych listów. Jedną z uczennic zadeklarowała, że chciałaby pomóc rodzinie głuchoniewidomego chłopca z Nowego Miasta nad Wartą, gdyż tam właśnie mieszka. Otrzymała od nas kontakt do tej rodziny. Bardzo się ucieszyliśmy, że nasze słowa nie trafiły w próżnię, ale do serc obdarzonych empatią i wrażliwością.

KAROLINA KASPRZAK

Z „FILANTROPEM”

W ZESPOLE SZKÓŁ Z ODDZIAŁAMI INTEGRACYJNYMI NR 1 W POZNANIU

Towarzyszyła nam uczestniczka Środowiskowego Domu Samopomocy „Zielone Centrum” Aldona Wiśniewska, która czytała własne wiersze i mówiła o pasji malarskiej.

W imieniu społeczności szkolnej przywitał nas uczeń III klasy funkcjonującego w Zespole Szkół Gimnazjum nr 27 Mateusz Danielak. Przewodniczący Zarządu Fundacji Marcin Bajerowicz tradycyjnie opowiedział o idei „Filantropa” i działalności wydawniczej.

Młodzież z zainteresowaniem słuchała o książce „Dwie sekundy” Marioli Wower, zbiorze 12 autobiografii osób niepełnosprawnych „Moje Kilimandżaro”, autobiografii „W życiu liczy się



Uczniowie Zespołu Szkół z Oddziałami Integracyjnymi nr 1.

FOT. (2X) KAROLINA KASPRZAK

życie” Euniki Lech, tomiku wierszy Magdaleny Molendy-Słomińskiej „Teraz zaśpiewa słońce” i zabawnych fraszkach Jerzego Szulca „Gdyby człowiek był człowiekiem”.

Podsumowaniem lekcji były budujące rozmowy z uczniami na temat problemów ludzi z niepełnosprawnością, ich potrzeb i społecznej samopomocy.

Szczególną uwagę wzbudziła „Poczta Filantropa”, w której zamieszczamy listy z prośbą o pomoc. Kiedy po 45 minutach spotkanie dobiegło końca, do stolika z wydawnictwami Fundacji podchodzili słuchacze i dzielili się refleksjami w indywidualnych rozmowach.

Dyrekcji Zespołu Szkół i kadrze pedagogicznej dziękujemy za możliwość przeprowadzenia spotkania. Było ono i dla nas niezapomnianym doświadczeniem.

KAROLINA KASPRZAK

W MEDYCZNYM STUDIUM ZAWODOWYM IM. POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA W POZNANIU



Słuchacze Medycznego Studium Zawodowego imienia Polskiego Czerwonego Krzyża zapoznają się z artykułami publikowanymi w „Filantropie”.

FOT. (2X) KAROLINA KASPRZAK, MARCIN BAJEROWICZ



Magdalena Molenda – Słomińska opowiada słuchaczom o sobie i pracy terapeuty w Warsztacie Terapii Zajęciowej „Śmiątek”. Z lewej Aldona Wiśniewska i autorka tekstu Karolina Kasprzak.

Czas wróżb i czarów

Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych Ich Rodzin i Przyjaciół ZAWSZE RAZEM zorganizowało zabawę andrzejkową. Podopieczni oraz sympatycy stowarzyszenia spotkali się w ostatnią sobotę listopada w Domu Kultury „ORLE GNIAZDO” na osiedlu Lecha.

Koniec listopada to tradycyjnie czas andrzejkowych wróżb i czarów. Dzień świętego Andrzeja przypada na przełom pór roku (jesieni i zimy) i roku liturgicznego. W wierzeniach ludowych w okresie przedadwentowym najczęściej pojawiały się istoty pozaziemskie, wróżby miały moc największą, a sprzyjać i pomagać im miały błakające się po ziemi duchy.

Uczestnicy zabawy nie bardzo mieli ochotę na spotkanie z duchami, które mogły zakłócić wesołą imprezę. Uczestnicy zgodnym chórem stwierdzili, że czeka ich wspaniała przyszłość i w tej intencji otańczyli kilkadziesiąt szalonych tańców radości, z małymi przerwami na smaczne posiłki. Nie ma wątpliwości, że wytańczyliśmy sobie radosną przyszłość, czego i wszystkim czytelnikom „Filantropa” serdecznie życzymy.

Organizatorzy i uczestnicy zabawy składają serdeczne podziękowania kierownictwu Domu Kultury „ORLE GNIAZDO” za pomoc w organizacji zabawy.

PAWEŁ GROCHOWSKI



FOT. MIKOŁAJ DURKOWSKI

Święto artystów



Paweł Grochowski
POZNAŃ

W świątecznym nastroju 15 grudnia w Domu Kultury „Orle Gniazdo” w Poznaniu odbyła się wystawa rękodziela artystycznego. Swoje prace pokazali Członkowie Klubu Seniora „Rodzina” i Klubu Młodzieży Niepełnosprawnej „TACY SAMI” z poznańskich Rataj.



FOT. ADAM KACZYŃSKI

Zespołu wokalnego „Inspiro” zaśpiewał znane przeboje, także pastorałki i kołędy. Otworzył wystawę kierownik Domu Kultury Małgorzata Gładysiak. Artysty pokazali swoje najlepsze prace, jakie powstały w 2012 roku na spotkaniach w klubach. Seniorzy zaprezentowali wspaniałe serwety wykonane na szydełku, wyszywanki, ozdoby morskich muszli.

Młodzi artyści z klubu TACY SAMI pokazali wspaniałe obrazy, bajecznie kolorowe butelki i świąteczne ozdoby wykonane metodą decoupage. Specjali-



zują się w pracach wykonanych metodą pirografii, czyli wypalania na drewnie i to właśnie tych prac było na wystawie najwięcej. Uczestnicy mogli obejrzyć ciekawe krajobrazy, architekturę sakralną, historyczne postacie, cudowne kwiaty i postacie z bajek. Artysty byli bardzo dumni ze swoich prac, chętnie opowiadali zainteresowanym o metodach ich powstawania. Wszystkie osoby wystawiające swoje prace otrzymały atrakcyjne upominki.

Organizacja wystawy na której swoje prace prezentują dwa pokolenia, młodzież i seniorzy to doskonały pomysł. Młodzi zostali zaproszeni do klubu seniora, będą tam uczyć ozdabiania różnych artykułów metodą decoupage.

Wielkie balowanie

Wielkie balowanie z okazji Andrzejek zorganizowało dla swoich podopiecznych Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym Koło w Poznaniu w sali H. Cegielskiego przy ulicy 28 czerwca 1956 r.

Na zabawie spotkali się uczestnicy WTZ „Pomost, WTZ „Przyjaciele”, Środowiskowego Domu Samopomocy „Pogodni” oraz Zastępczego Domu Rodzinnego „Nasz Dom”. Do zabawy zaprosiła wszystkich prezes stowarzyszenia Mieczysława Gorynia. Ponad 100 osób bawiło się doskonale w rytm tanecznej muzyki.

Na wszystkich chętnych, którzy chcieli poznać swoją przyszłość, czekała wróżka. Wróżby były bardzo pomyślne. Będziemy



trzymać kciuki, by się spełniły. Niespodzianką były świąteczne paczki. Sprawily obdarowanym wielką radość. Życzenia wszel-

kiej pomyślności w nadchodzącym roku zakończyły ten fantastyczny bal.

PAWEŁ GROCHOWSKI

Radosne „piernikowanie”

Co roku przed Bożym Narodzeniem zbierają się na wspólnym „piernikowaniu”. Przynoszą bakalie, lukier, własnoręcznie upieczone lub kupione pierniczki. Towarzyszą im kolędy, które wprowadzają świąteczny nastrój. Każdy chce, by jego pierniki były najpiękniejsze, ale nie artyzm się liczy, ale dobra zabawa.

W taki sposób podopieczni Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Autyzmem ProFUTURO w Poznaniu przygotowywali się do świąt. Do klubu przy ulicy Kociuski 8 grudnia przyszli także ich rodzice, przyjaciele i znajomi. Było gwarno i wesoło. Ewa i Ola nie nadążały z parzeniem kawy i herbaty. Stół ozdobiły świąteczne serwetki, pojemniki z piernikami, talerzyki pełne bakalii i kolorowych piernikowych posypek. Była to wspólna okazja, by wspominać święta z dzieciństwa, opowiedzieć o Wigilii w rodzinnym domu.

– W moim domu nie było zwyczaju pieczenia pierników – mówi Hanna. – Tutaj po raz pierwszy upiekłam pierniczki. Mój syn je lukruje, a ja dekoruję. Nie przypuszczałam, że może być przy tym tyle zabawy. Dzisiejsze spotkanie to wprowadzenie do świątecznych przygotowań. Lubię ten czas oczekiwania.

Agata przyszła na „piernikowanie” z synem. Pierniczki upiekła wspólnie z młodszymi dziećmi. Rodzina pochodzi z Lwowskiego. Na wigilijną kolację była więc kutia, pierogi z grzybami, barszcz i uszka.

– Mój syn jest trochę zestresowany, bo zetknął się dzisiaj z wieloma osobami których nie zna – mówi Agata. – W takich momentach dzieci z autyzmem się zamykają. Bardziej otwarte są w sytuacjach, gdy grono jest znane. To daje im poczucie bezpieczeństwa.

Krystyna oprócz pierników przyniosła upieczone przez siebie świąteczne ciasto. Część jej rodziny pochodzi ze wschodu, więc na Wigilię w domu królują barszcz, pierogi, ryby, no i oczywiście obowiązkowa kutia. Krystyna w każde kolejne święta wprowadza różne modyfikacje. Obowiązkowo muszą być pierniczki i różnego rodzaju ciasta.



FOT. AURELIA PAWLAK

– W czasie świąt odwiedzamy rodzinę i groby – mówi Krystyna. – Nie wyobrażam sobie kontaktów wyłącznie z pomocą poczty internetowej i esemesów. Najważniejszy dla mnie jest kontakt z drugim człowiekiem. Na „pierniczowanie” przychodzi od czterech lat i nigdy bym takiej okazji nie przepuściła. Dzięki temu, że mamy klub, możemy się lepiej poznać i przy okazji dekorowania pierników porozmawiać o różnych sprawach.

Ola na sobotnią imprezę przyszła z córką Mają, podopieczną ProFUTURO. Przyniosły upieczone przez tatę Mai pierniczki oraz różne ozdoby do ich dekorowania. Maja bardzo lubi „piernikowanie”.

– W moim rodzinnym domu nie było pieczenia pierników, ale ja wprowadziłam ten zwyczaj. – mówi Ola. – Wyrabianiem ciasta zajmuje się mąż, a ja z dziećmi wycinam różne figurki. Gdy instruktorka Ewa zainicjowała ten pomysł, Maja była pierwsza by się tym zająć. Moi teściowie mieszkają na Mazurach, co roku wysyłamy im paczkę z pierniczkami.

W domu Oli na Wigilię przyjechali jej rodzice i siostra z rodziną. Każdy przygotował i przyniósł na wspólny stół przeróżne potrawy. Smakołyków nie brakowało. Najważniejsza była dobra atmosfera. Śpiewano kolędy. Ola dbała o każdy szczegół, by ten wieczór był niezapomniany.

Przemek, podopieczny ProFuturo, podzielił się swoimi do-

świadczeniami dotyczącymi „piernikowania” i świąt Bożego Narodzenia.

– Na piernikach jestem po raz drugi, te zajęcia bardzo mi się podobają – mówi. – Czuję się, że niedługo nastąpi Boże Narodzenie. Z wiekiem zauważam, że święta mi powszednieją. Nie są już tak bardzo oczekiwane jak kiedyś. Nie czekam także na prezent. Teraz jestem na takim etapie życia, że jak go dostanę, to dobrze, a jeśli nie, to wcale się nie pogniwam. Podchodzę do Bożego Narodzenia z mniejszym entuzjazmem.

Na pomysł „piernikowania” wpadła Ewa, psycholog i instruktorka prowadząca zajęcia z podopiecznymi oraz ich rodzicami w ramach ProFUTURO. Początkowo piekła pierniki z dziećmi, potem postanowiła włączyć do wspólnej zabawy rodziców.

– Dzisiejsze „piernikowanie” zorganizowaliśmy pod hasłem „łapiemy święta” – mówi. – Wchodzimy wspólnie w świąteczny czas. Chcemy razem pożyć, pobawić się, pośmiać. Podopieczni przychodzą do klubu, gdzie panuje luźna atmosfera. Można tutaj spokojnie i bez stresu porozmawiać o wszystkim. Uczestnicy wymieniają się poglądami, przepisami kulinarnymi, dowiadują się gdzie można załatwić różne sprawy. Zdobywają wiadomości w jaki sposób radzić sobie z problemami dotyczącymi ich dzieci.

AURELIA PAWLAK

Flamenco jej pasją

W niedzielne popołudnie 25 listopada poznałam Wioletę Sawicz – wyjątkową osobę, która przyjechała do Szpitala Klinicznego Uniwersytetu Medycznego imienia Karola Marcinkowskiego przy ulicy Polnej 33 w Poznaniu na kilkudniowe badania okresowe. Pochodzi z Elbląga. Od urodzenia cierpi na zespół Turnera. Nim przyszła na świat, odszedł jej ojciec. Największą pasją Wiolety jest taniec flamenco.

Ma zaledwie 139 centymetrów wzrostu, ale i wewnętrzną determinację oraz wolę działania. Opowiada o sobie, pasji artystycznej i ludziach, których spotkała na swojej drodze. Jest wrażliwa, ambitna i pracowita, łatwo zawiera znajomości. Taniec pomaga jej w wyrażaniu emocji, daje szansę na podzielenie się nimi z drugim człowiekiem. Zaskakuje również znajomością języka hiszpańskiego. Marzeniem Wiolety Sawicz jest doskonalenie nauki tańca u profesjonalistów w Hiszpanii. Ma trudną sytuację materialną.

Przez dziewięć lat uprawiała taniec towarzyski. Z uwagi na niski wzrost trudno jej było znaleźć partnera, wybrała więc flamenco, gdzie nie ma ograniczeń wiekowych i można tańczyć grupowo. Gościła w programie „Opowiedz nam swoją historię” wyemitowanym na antenie TVP 2, występowała wielokrotnie na scenie prezentując swój talent publiczności. Każdy, kto zechciałby pomóc artystce w rozwoju i realizacji marzenia, może kontaktować się z nią mejlowo: v.sawicz@wp.pl lub telefonicznie 530 628 728.

KAROLINA KASPRZAK



FOT. ARCHIWUM

Wioleta Sawicz

Piękno świata w obrazach

Ile rzeczy i przedmiotów mijamy obojętnie? Dlaczego warto czasem uważnie się rozglądać? – o tym mówiły prace malarskie Więcesławy Poprawskiej, zaprezentowane podczas wystawy „Obok nas” w środę 5 grudnia w Zespole Dziennych Domów Pomocy Filia nr 4 „Klub Starówka” przy ulicy Wielkiej 1 w Poznaniu.

O artystycznej pasji Więcesławy Poprawskiej pisaliśmy szerzej w „Filantropie” ponad dwa lata temu („Filantrop” 11 2010, s. 30). W środowe popołudnie mieliśmy okazję po raz kolejny podziwiać dzieła ukazujące piękno świata. Wernisaż otworzyła kierownik Zespołu Dziennych Domów Pomocy Filia nr 4 Aneta Kustal-Toporek. Artystka z entuzjazmem, ale i skromnością opowiadała o pracach.

Jest członkiem Ekologicznego Stowarzyszenia Środowisk Twórczych „Eko-Art”, Stowarzyszenia Twórców i Sympatyków Kultury oraz Stowarzyszenia Plastyków i Fotografików „Dedał” w Poznaniu. Maluje od 2000 roku, a jej ulubionymi technikami są: pastel, akwarela, olej, piórko, akryl. Najchętniej maluje portrety, pejzaże, martwe natury i abstrakcje. Brała udział w ponad stu wystawach zbiorowych oraz plenerach ogólnopolskich. Jej prace znajdują się w zbiorach prywatnych w kraju i za granicą.

KAROLINA KASPRZAK



Do obejrzenia dzieł zachęcała gości Aneta Kustal-Toporek.

Dzień Pracownika Socjalnego

W POZNANIU



Dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie Włodzimierz Kałek z upominkiem od przedstawicieli Poznańskiego Centrum Świadczeń.

21 listopada w Dzień Pracownika Socjalnego reprezentanci tego zawodu mieli po raz kolejny okazję do refleksji nad swoją pracą i do wymiany doświadczeń. W Wadze Miejskiej na poznańskim Starym Rynku z inicjatywy Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie zorganizowano dla nich uroczyste spotkanie.

Wziął w nim udział dyrektor MOPR Włodzimierz Kałek, zastępca Prezydenta Poznania Jerzy Stępień, przedstawiciele instytucji publicznych, samorządowych, organizacji pozarządowych, powiatowych centrów pomocy rodzinie i klubów samopomocy.

W WIELKOPOLSCE

Dwa dni później – w piątek 23 listopada w Teatrze Muzycznym w Poznaniu przy ulicy Niezłomnych 1 E na konferencji promującej projekt systemowy Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Poznaniu „Podnoszenie kwalifikacji kadr pomocy i integracji społecznej w Wielkopolsce” spotkali się pracownicy socjalni z województwa wielkopolskiego.

Spotkanie było okazją do wymiany doświadczeń i pogłębienia refleksji na temat zawodu pracownika so-

cialnego. Podczas śródowej uroczystości zwrócono uwagę, że Dzień Pracownika Socjalnego to święto wszystkich osób zaangażowanych w działania społeczne, które często, prócz satysfakcji, przynoszą dylematy etyczne i niełatwe decyzje. Popołudnie uświetnili artystycznie uczniowie Poznańskiej Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej II stopnia imienia Mieczysława Karłowicza. Był wykład dotyczący pracy socjalnej, podziękowania i przemówienia.

Wyróżnienie „Przyjacieli MOPR” z rąk dyrektora Kałka otrzymały cztery osoby: dyrektor Domu Pomocy Społecznej

dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej Intelakualnie przy ulicy świętego Rocha 13 Barbara Belchnorowicz, reprezentantka Zespołu Dziennych Domów Pomocy – Filia nr 2 Klub „Ogrody” przy ulicy Nowy Świat 7/11 Renata Konieczna, kanclerz Wyższej Szkoły Edukacji i Terapii w Poznaniu Violetta Musa i przedstawiciel Klubu Sportowego Warta Poznań Jakub Wyzalski. „Przyjaciel MOPR” przyznawany jest instytucjom zaangażowanym w podejmowanie działań na rzecz integracji społecznej, poszerzanie świadomości obywatelskiej oraz gotowości do pomocy potrzebującym.

W tym roku zaangażowanie pracowników socjalnych zostało docenione szczególnie. Minister Pracy i Polityki Społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz przyznał Miejskiemu Ośrodkowi Pomocy Rodzinie w Poznaniu zespołową nagrodę za nowatorskie działania w zakresie pomocy społecznej oraz systemowo i planowo prowadzony proces podnoszenia jakości pracy socjalnej. Ponadto zastępca dyrektora MOPR Izabela Synoradzka w Dniu Pracownika Socjalnego otrzymała w Warszawie z rąk Prezydenta Bronisława Komorowskiego Złoty Krzyż Zasługi.

KAROLINA KASPRZAK

cialnego. Otworzył je Członek Zarządu Województwa Wielkopolskiego Tomasz Bugajski. Był wykład dr Marka Rymszy „Pracownicy socjalni i praca socjalna we współczesnej Polsce”, informacje na temat realizowanego projektu ROPS, rozstrzygnięcie konkursu „Inicjatywy międzypokoleniowe” ogłoszonego przez Zarząd Województwa Wielkopolskiego i koncert pod hasłem „Gala Operetki i Musicali” w wykonaniu artystów Teatru Muzycznego w Poznaniu.

O odpowiedzialności oraz roli społecznej pracowników socjalnych na podstawie

badań przeprowadzonych przez słuchaczy Kolegium Pracowników Służb Społecznych w Poznaniu mówiła nauczyciel Kolegium mgr Urszula Sokalska.

W konkursie „Inicjatywy międzypokoleniowe” nagrodę główną zdobył Ośrodek Pomocy Społecznej w Śremie za projekt „Między nami śremskimi pokoleniami”, II miejsce Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Krotoszynie za projekt „Senior z inicjatywą”, a III Ośrodek Pomocy Społecznej w Swarzędzu za projekt „Międzypokoleniowy Swarzędz”.

KAROLINA KASPRZAK

Radę czeka wiele pracy



FOT. AURELIA PAWLAK

Tym razem Komisja Dialogu Obywatelskiego działająca przy Wydziale Zdrowia i Spraw Społecznych Rady Miasta Poznania zebrała się w nowym Centrum Bukowska. W listopadowy wieczór podsumowano roczną działalność i zaplanowano działania na 2013 rok.

Dyskutowano o konkursach oraz naborze kandydatur na członków Komisji Konkursowych oraz przedstawiono planowaną działalność Poznańskiego Centrum Wspierania Organizacji Pozarządowych i Wolontariatu.

Izabela Leśniak, kierownik Oddziału Koordynacji Współpracy z Organizacjami Pozarządowymi zachęcała przedstawicieli organizacji pozarządowych do zgłaszania kandydatur na członków Komisji Konkursowych. Celem prac komisji będzie opiniowanie ofert złożonych w ramach otwartych konkursów ofert na realizację zadań publicznych. Kandydatami na członków Komisji Konkursowej mogły zostać osoby wskazane przez organizację pozarządową lub podmioty mające siedzibę na terenie Poznania lub działające na rzecz jego mieszkańców, pod warunkiem, że organizacja, którą reprezentują, nie będzie brała udziału w konkursie.

Po raz kolejny poruszono problem lokatorów kamienicy przy ulicy Stolarskiej. Do tej

pory nie udało się rozwiązać zaistniałej tam sytuacji. Mieszkańcom towarzyszy bezsilność i bezradność. Nie bardzo wiedzą, do kogo jeszcze mogą zwrócić się o pomoc.

– Przed wakacjami wysłaliśmy do prezydenta Ryszarda Grobelnego zapytanie, co urząd robi w sprawie kamienicy przy ulicy Stolarskiej – poinformowała Anna Wachowska-Kucharska. – Prezydent w odpowiedzi wyszczególnił wszystkie działania podejmowane przez Pawła Łukaszewskiego, powiatowego inspektora nadzoru budowlanego. Była to jedyna osoba w mieście, która zajęła się sprawą kamienicy przy ulicy Stolarskiej. Na wniosek powiatowego inspektora skierowanego do wojewódzkiego inspektora miała być podłączona mieszkańcom woda, ale wojewódzki inspektor odrzucił ten wniosek z powodu wymogów formalnych. Podczas mrozów ludzie zostali bez wody.

Zarządca Piotr Śruba przechwala się, że do tej pory „oczyścił” trzydzieści kamienic i nie zamierza wycofać się z ulicy Stolarskiej. Kamienica znajduję się rękach prywatnych i wszelkie spory muszą być załatwiane na drodze sądowej. Prokuratura wszczęła już postępowanie, ale nie ma jeszcze konkretnych informacji. Prezydent zobowiązał przedstawicieli Wydziału Gospodarki Komunalnej

i Mieszkańcовой, Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego oraz Straży Miejskiej do utworzenia roboczego zespołu monitorującego na bieżąco tę sprawę. Na razie taki zespół nie powstał. Członkowie Komisji Dialogu Obywatelskiego byli zgodni, że bezsilność w kwestii kamienicy przy ulicy Stolarskiej jest groźna, bowiem stawia Piotra Śrubę ponad prawem. Jak dotąd jego działania nie zostały zablokowane. Jeżeli nie znajdzie się odpowiednich instrumentów to wkrótce los mieszkańców z ulicy Stolarskiej może spotkać innych ludzi. Właściciele kamienicy są nieuchwytni, ciągle zmieniają adresy zamieszkania, nie dociera do nich żadna korespondencja.

Danuta Resztak z Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych Urzędu Miasta Poznania wręczyła zebranym Uchwałę Rady Miasta w sprawie Rocznej Programu Współpracy z organizacjami pozarządowymi na 2013 rok. Jego celem jest poprawa jakości życia poznaniaków. Najpierw zostaną zdiagnozowane ich potrzeby, trzeba będzie także zwiększyć aktywność obywatelską oraz partycypację w kształtowanie polityki miasta. Duży nacisk będzie położony na rozwój partnerstwa między samorządem a organizacjami pozarządowymi oraz wewnątrz środowiska organizacji pozarządowych.

W dokumencie zaznaczono, że współpraca władz miasta z organizacjami pozarządowymi odbywa się między innymi na zasadach suwerenności stron, partnerstwa, efektywności, uczciwej konkurencji, jawności, równości szans. Za priorytetowe uznano zadanie pod hasłem „Pomoc społeczna, w tym pomoc rodzinom i osobom w trudnej sytuacji życiowej oraz wyrównywanie szans tych rodzin i osób”. Chodzi między innymi o zapewnienie usług socjalnych oraz możliwości pobytu w domu pomocy społecznej dla seniorów, wspomaganie działalności ośrodków wsparcia oraz zapewnienie tak zwanych usług opiekuńczych, specjalistycznych usług opiekuńczych dla mieszkańców miasta doświadczających sytuacji kryzysowych. Podejmowane będą także działania mające na celu zapewnienie posiłku, niezbędne ubrania i schronienia osobom bezdomnym. Ograniczane będzie ubóstwo, a także izolacja społeczna.

AURELIA PAWLAK

Dla osób niewidomych

Polski Związek Niewidomych już po raz trzeci rozpoczyna rekrutację do projektu systemowego, którego celem jest aktywizacja zawodowa osób z dysfunkcją wzroku. Zapraszamy chętnie osoby do udziału w projekcie „Wsparcie osób niewidomych na rynku pracy III”.

Celem projektu jest zwiększenie szans osób niewidomych i słabowidzących na rynku pracy. Osoby z dysfunkcją wzroku, które zgłoszą się do projektu, otrzymają indywidualny plan działania (IPD) oraz wsparcie dostosowane do zainteresowań, potrzeb i możliwości. Szkolenia z zakresu obsługi komputera i innych urządzeń elektronicznych, kursy językowe, warsztaty aktywizacji zawodowej, szkolenia zawodowe i staże pracy to tylko niektóre elementy programu projektu Wsparcie III.

Ponadto pomoc otrzymają osoby z otoczenia: rodzina, przyjaciele i znajomi, aby mogli wspierać osoby niewidome w ich aktywizacji społecznej i zawodowej.

Uczestnikiem projektu może zostać: kobieta w wieku 16-59, mężczyzna w wieku 16-64, osoba nieaktywna zawodowo, poszukująca pracy, osoba posiadająca orzeczenie o niepełnosprawności w stopniu znacznym lub w stopniu umiarkowanym (z symbolem przyczyn niepełnosprawności 04-O lub równoważne).

Projekt ma charakter ogólnopolski. Osoby zainteresowane i spełniające kryteria mogą zgłaszać się do biur makroregionalnych utworzonych przy wybranych okręgowych placówkach Polskiego Związku Niewidomych.

Makroregion wielkopolski: Izabela Kowalczyk – specjalista ds. rekrutacji i wsparcia, e-mail: ikowalczyk@wsparcie.pzn.org.pl, al. Niepodległości 29, 61-714 Poznań, tel. 61 847 46 16, kom. 519 514 175, fax 61 855 22 43.

Projekt jest realizowany w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki w partnerstwie z Państwowym Funduszem Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i Towarzystwem Opieki nad Ociemniałymi w Laskach. Projekt jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego oraz krajowych środków PFRON. **na**

Dla narażonych na wykluczenie

Z inicjatywy Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych Urzędu Miasta Poznania ukazał się „Poznański poradnik antydyskryminacyjny dla osób niepełnosprawnych i ich rodzin”. Jest odpowiedzią na zgłaszane do Pełnomocnika Prezydenta Miasta do spraw Osób Niepełnosprawnych formy dyskryminacji, których doświadczyli niepełnosprawni mieszkańcy Poznania.

55 stronicowa publikacja, podzielona na cztery rozdziały, zawiera podstawowe informacje na temat tego zjawiska: czym jest dyskryminacja, rodzaje dyskryminacji, przykłady dyskryminacji osób z niepełnosprawnością, a ponadto cenne wskazówki, gdzie można szukać pomocy i w jaki sposób przeciwdziałać nierównemu traktowaniu.

W rozdziale drugim znajdziemy krótką charakterystykę instytucji przeciwdziałają-

cych dyskryminacji i ich dane kontaktowe. Są nimi: Pełnomocnik Rządu do spraw Równego Traktowania, Rzecznik Praw Obywatelskich, Pełnomocnik Rządu do spraw Osób Niepełnosprawnych, Pełnomocnik Prezydenta Miasta Poznania do spraw Osób Niepełnosprawnych, Rzecznik Praw Dziecka, Rzecznik Praw Pacjenta, Państwowa Inspekcja Pracy i Miejski Rzecznik Konsumentów.

Nie brakuje również informacji na temat dyskryminacji dzieci z niepełnosprawnością, dyskryminacji w edukacji, dostępie do usług i świadczeń zdrowotnych. Omówione są ważniejsze akty prawne i przydatne strony internetowe. Przejrzystość oraz komunikatywny przekaz sprawiają, że publikacja jest dostępna nawet dla tych, którzy niewiele wiedzą na temat dyskryminacji.

KAROLINA KASPRZAK

DYSKRYMINACJA OSÓB Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI

Wspólna przestrzeń – dla wszystkich

Czy rozmawiając z kobietą o wzroście 115 centymetrów potrafimy traktować ją jak dorosłą? Co czuje człowiek z niepełnosprawnością, któremu pracodawca z uwagi na chorobę odmawia zatrudnienia? Dlaczego tworzy się oddzielne toalety dla ludzi z ograniczeniami sprawności? Co można zrobić, by przeciwdziałać wykluczeniu społecznemu?

Takie pytania stawiano podczas konferencji z okazji Międzynarodowego Dnia Osób Niepełnosprawnych pod hasłem: „Dyskryminacja osób z niepełnosprawnościami” 3 grudnia w Sali Białej Urzędu Miasta Poznania. Uczestniczyli przedstawiciele instytucji publicznych, uczelni wyższych, organizacji pozarządowych, ośrodków pomocy społecznej, a wśród nich Członek Zarządu Powiatu Poznańskiego Zygmunt Jeżewski i dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Poznaniu Elżbieta Bijaczewska.

Gości powitał wiceprezydent Poznania Jerzy Stępień. Przemówienia na język migowy tłumaczyły Eunika Lech i Dorota Wasilewska. Nie brakowało osób z niepełnosprawnościami.

– Podejmując temat dyskryminacji nie można zapominać o podmiotowym traktowaniu. Osoba z niepełnosprawnością może sobie radzić lepiej lub gorzej w przestrzeni publicznej w zależności od tego, jak jest ona przystosowana. W naszym kraju najpierw projektuje się toalety dla kobiet i mężczyzn, a dopiero później oddzielne dla osób z niepełnosprawnością. Tymczasem mogłyby istnieć toalety dla kobiet i mężczyzn z przystosowaniami, bo osoby z niepełnosprawnością mają przecież płęć – argumentowała Pełnomocnik Rządu do

spraw Równego Traktowania Agnieszka Kozłowska-Rajewicz.

Prelegentka zwróciła uwagę na proces upowszechniania klauzul społecznych, które pozwalają włączyć potrzeby ludzi z niepełnosprawnością do wykonywania zamówień publicznych. Także praca na otwartym rynku pracy była przedmiotem rozważań.

Głos zabrała dyrektor Biura Rzecznika Praw Obywatelskich Anna Błaszczak, dyrektor Delegatury Najwyższej Izby Kontroli w Poznaniu Jan Kołtun, dr Piotr Michoń z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu i prof. dr hab. Zbigniew Woźniak z Instytutu Socjologii Uniwersytetu imienia Adama Mickiewicza.

Trafne spostrzeżenia zawarła w wystąpieniu „Dyskryminacja poprzez stereotypy społeczne” kierownik Środowiskowego Domu Samopomocy „Kamyk” prowadzonego przez Stowarzyszenie Na Tak Natalia Marciniak-Madejska. Nawoływała do umożliwiania podejmowania decyzji osobom z niepełnosprawnością i tym samym samostanowienia o sobie. Wspomniała o sferze seksualności – niezwykle ważnej dla osób z niepełnosprawnością intelektualną. Przytoczyła przykład niesłyszącej kobiety, której zabrano noworodka zaraz po porodzie, ponieważ uznano, że nie będzie w stanie dobrze opiekować się dzieckiem, gdyż nie usłyszy jego płaczu.

Podczas konferencji zarekomendowano „Poznański poradnik antydyskryminacyjny dla osób niepełnosprawnych i ich rodzin” wydany z inicjatywy Miasta Poznania, o którym piszemy obok. Spotkanie zakończyła dyskusja z udziałem specjalistów.

KAROLINA KASPRZAK



FOT. KAROLINA KASPRZAK

Serce oddała wolontariatowi



FOT. ARCHIWUM

Agnieszka Woźniak.

Ta drobna blondynka z ciepłym uśmiechem tylko pozornie wygląda na delikatną i kruchą. W rzeczywistości ma w sobie tyle siły i energii, że mogłaby nimi obdarzyć kilka osób. Jak się za coś zabiera zawsze doprowadza do końca. Ma dobre, wrażliwe serce, dlatego z przyjemnością pomaga słabszym, którzy nie potrafią się bronić i potrzebują wsparcia.

Agnieszka Woźniak przyjechała na studia do stolicy Wielkopolski z położonego w odległości sześćdziesięciu kilometrów Wągrowca. Jej pasją jest historia sztuki. Podjęła naukę w tym kierunku na Uniwersytecie imienia Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zapragnęła poznać artystyczną stronę Poznania, zaczęła wędrować po wszystkich galeriach i miejscach oferujących różne sposoby obcowania ze sztuką. Trafiła do Galerii „tak”, prowadzonej przez Stowarzyszenie Na Tak. Tam zbliżyła się do sztuki art brut. Zainspirowały ją dzieła niepełnosprawnych twórców. Starła się ich zrozumieć i przeniknąć przez warstwę ukrytych emocji.

Wrażenia były tak silne, że właśnie tam postanowiła odbyć swoje praktyki studenckie. Jako wolontariuszka pomaga-

ła przy przygotowywaniu wystaw, wernisaży, spotkań. Zetknięcie się ze światem niepełnosprawności miało wpływ na podjęcie decyzji o rozpoczęciu nauki w szkole policealnej. Po jej skończeniu Agnieszka będzie opiekunką środowiskową.

– Mam nadzieję, że wkrótce będę mogła robić to co lubię – mówi Agnieszka Woźniak. – Jestem pewna, że podejmę dobre decyzje. Zetknięcie z osobami starszymi, chorymi, niepełnosprawnymi otworzyło mi oczy na ich potrzeby i oczekiwania. Zaczęłam w rodzinnym Wągrowcu od zbiórek pieniężnych, wydarzeń artystycznych, wspomnienia domu dziecka. Potem przyszedł czas na Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy.

Jako wolontariuszka trafiła do pani Danuty, pensjonariuszki Domu Pomocy Społecznej przy ulicy Zamenhofa w Poznaniu. Tam poznała losy wielu osób, ich życiorysy, wspomnienia, tęsknoty, lęki, marzenia i nadzieje.

– Lepiej poznałam Agnieszkę podczas tegorocznego Międzynarodowego Dnia Tolerancji ustanowionego przez Zgromadzenie Ogólne ONZ – mówi Róża Korczyńska, szefowa Polskiego Towarzystwa Stwardniania Rozsianego Oddział Wielkopolska. – Pomagała nam w przygotowaniu prelekcji o stwardnieniu rozsianym w Wyższej Szkole Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa. Zaimponowała mi jej pracowitość, poświęcenie i oddanie. Pomimo nawału innych obowiązków związanych z tym wydarzeniem zawsze była gotowa do pomocy. Agnieszka jest naszą wolontariuszką i traktujemy ją jak skarb.

Agnieszka Woźniak po raz pierwszy zaangażowała się w organizację Dni Równości i Tolerancji w listopadzie ubiegłego roku. Zainteresowała się osobami wykluczonymi ze względów zdrowotnych. Od czerwca znalazła się w Zarządzie Stowarzyszenia Dni Rów-

ności i Tolerancji. W tym roku nadzorowała cały projekt Dni Równości i Tolerancji, była rzecznikiem prasowym i koordynowała pracę wolontariuszy.

Lubi ludzi. Kontakty z nimi pozwalają jej zdobyć wiele doświadczeń. Ale zdaje sobie sprawę, że może ją spotkać niejedno rozczarowanie. Jest na to przygotowana.

– Gdy przytrafi mi się coś przykrego zawsze dokładnie to analizuję – mówi Agnieszka Woźniak. – Zastanawiam się, co dobrego mogę z tego wynieść. Jednak staram się wysnuć wnioski, by w przyszłości nie dopuścić do zdarzenia, które może mnie zranić.

Kontakt z środowiskiem osób niepełnosprawnych początkowo nie był dla Agnieszki łatwy. Nie wiedziała, jak zostanie odebrana. Czy zyska akceptację i zrozumienie? Czy kogoś nie urazi? Wiedziała, że trzeba te obawy skonfrontować z rzeczywistością.

– Zdawałam sobie sprawę, że nie należy się bać osób niepełnosprawnych – mówi. – Teraz już nie analizuję swojego zachowania. Jestem naturalna. Do tej pory nie spotkałam się z negatywną reakcją osób niepełnosprawnych. Sporo się od nich ucę. Obawiałam się, że chęć pomocy może kogoś zranić. Teraz wiem, że moje działania sprawiają podopiecznym radość. Martwi mnie, że wielu ludzi nie rozumie, że niepełnosprawni mają takie samo prawo do funkcjonowania w społeczeństwie jak osoby zdrowe.

Na brak pracy społecznej Agnieszka nie narzeka. Poszukuje pracy zarobkowej, ma zamiar dokończyć studia i naukę w szkole opiekunek środowiskowych. Wierzy, że warto dawać dobro innym, bo ono wróci ze zdwojoną siłą. Lubi spędzać czas z rodziną, oglądać dobre filmy. Marzy o tym by je życie się ustabilizowało i mogła robić to, co sprawia jej satysfakcję.

AURELIA PAWLAK

Zmiana siedziby

Od stycznia 2013 roku sprawy prowadzone przez Miejski Zespół do spraw Orzekania o Niepełnosprawności przy ulicy Kasprzaka 16, realizować będzie Powiatowy Zespół do spraw Orzekania o Niepełnosprawności przy ulicy Słowackiego 8 w Poznaniu.

Chodzi o wydawanie orzeczeń o niepełnosprawności dla osób przed 16 rokiem życia, orzeczeń o stopniu niepełnosprawności dla osób powyżej 16 roku życia, orzeczeń o wskazaniach do ulg i uprawnień dla osób posiadających ważne orzeczenia o grupie inwalidzkiej lub o niezdolności do pracy wydanych przez organy rentowe, legitymacji dokumentującej niepełnosprawność dla osób przed 16 rokiem życia na podstawie orzeczeń o niepełnosprawności, legitymacji o stopniu niepełnosprawności dla osób powyżej 16 roku życia na podstawie orzeczeń o stopniu niepełnosprawności lub orzeczeń o wskazaniach do ulg i uprawnień.

W nowym miejscu załatwiane będą także sprawy związane z wydawaniem kart parkingowych dla osób niepełnosprawnych z obszaru Poznania (dotychczas realizowane przez Wydział Komunikacji Urzędu Miasta Poznania przy ulicy Gronowej 22a w Poznaniu). *awa*

BARBARA TYSZKIEWICZ

*Kościelne
biją dzwony
na chwałę Boga
głośno wołając:
dobroć,
miłosierdzie.*

*Przysiadła bieda
na kamiennych
schodach,
głowę zmęczoną
przytulając
do muru.
Samotna, brudna,
targana wiatrem,
z wyciągniętą
dłonią
bezsilności.
Z iskierką nadziei
na kolejny dzień.*

Ważne, co w sercu człowieka gra

Z MARKIEM SOBCZKIEM i ANTONIM SZPAKIEM rozmawia KRZYSZTOF MURKOWSKI.

– Jakie były początki panów w kabarecie?

Marek Sobczak: – Zaczynaliśmy ponad 30 lat temu jako kabaret studencki. W tamtych czasach tak się to odbywało. Wszystkie ówczesne kabarety powstawały na studiach. Zaczynaliśmy w Bydgoszczy.

Antoni Szpak: – Trzeba było przejechać przez wszystkie festiwale studenckie. No i tak znaleźliśmy się na scenie zawodowej. Ciągniemy ten kabaret we dwojkę już 37 lat.

M.S.: – Poza kabaretem zajmowaliśmy się dziennikarstwem, wydajemy książki, piszemy scenariusze filmowe i teatralne, reżyserujemy programy radiowe i telewizyjne.

A.S.: – Przez wiele lat współpracowaliśmy z trzecim programem polskiego radia oraz z wieloma telewizjami, a aktualnie piszemy felietony do tygodnika „Angora” i „Expresu Wieczornego” oraz wiele tekstów dla kolegów ze sceny. Występujemy na scenach krajowych i zagranicznych, najczęściej za oceanem, w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych.

M.S.: – Ostatnio wróciliśmy z Kanady i jesteśmy pozytywnie naładowani kanadyjskim jodem.

– Jak zaczęła się przygoda Kabaretu ze światem osób niepełnosprawnych?

A.S.: – Fundacja Arka Bydgoszcz nawiązała z nami współ-

pracę kilka lat temu, na którą z chęcią przystaliśmy, bo wszyscy jesteśmy ludźmi. Ułomności każdy z nas ma. Nikt nie jest doskonały. Ja jestem łysy, tamten się jaką inny jest grubo; to nie ma to znaczenia. Ważne jest to, co w sercu każdego człowieka gra. Czy jest otwarty na życie i innych, czy też uważa się nad sobą i jęczy, że nic nie można zmienić

M.S.: – Jest wiele przykładów osób niepełnosprawnych, sportowców czy artystów, które nie załamują się, nie zamykają w czterech ścianach, normalnie funkcjonują w życiu, osiągają fantastyczne sukcesy, tak samo jak osoby tak zwane pełnosprawne. Nikt nie jest w pełni sprawny, dopadają nas różne dolegliwości. Podział na pełnosprawnych i niepełnosprawnych jest sztuczny. Ludzie są albo mądrzy, albo głupi, albo zdolni, albo niezdolni, albo uczciwi, albo nieuczciwi. Cała sprawa jest w tym, aby być otwartym na innego człowieka, dlatego współpracujemy z Fundacją i gdy tylko możemy, to jej pomagamy. Ma to sens i jest to miła robota, kiedy widzimy osoby niepełnosprawne na scenie, spełniające się w swoich scenicznych rolach. Życzymy im, aby w życiu robili to, co naprawdę chciałoby zrobić i aby czuły się w nim jak najlepiej.

– Czy jest jakiś występ, który panom najbardziej zapadł w pamięć?

A.S.: – Takich występów było

dużo w różnych czasach. Z pewnością inne były, kiedy zaczynaliśmy, inne, gdy byliśmy już zawodowcami, inne w czasie stanu wojennego.

M.S.: – Były znaczące dla naszej dalszej kariery, bo dostawaliśmy „kopa w górę”, a były też występy za mateczki komuny, za które dostawaliśmy mocno po grzbiecie. Mieliliśmy zakazy występów, było ich dużo na naszej drodze. Były też występy zabawne, które nas zaskoczyły. Na przykład w Warszawie, gdy wyszliśmy na scenę, ujrzeliśmy całą widownię w strojach ludowych łowickich. Okazało się, że przyjechało 6 czy 7 autokarów z Łowicza.

A.S.: – Był taki pamiętny występ, gdy na scenę weszła wtedy jeszcze nikomu nie znana pani Kempa i chciała nas wsadzić do więzienia. Potem w prasie była sensacja.

– Czy są jeszcze takie miejsca gdzie chcieliby panowie jeszcze wystąpić, jeśli mieliby taką okazję?

M.S.: – W Republice Południowej Afryki. Mówimy to całkiem serio, ponieważ, niestety, bardzo rzadko jeżdżą tam polscy artyści. Ale koledzy i koleżanki, które tam były, mówią, że warto tam pojechać nie tylko z powodów artystycznych, ale także dla urody tego kraju. Marzy nam się Republika Południowej Afryki...

A.S.: – A marzyć trzeba, bo marzenia...

Razem – ... się spełniają.

– Jeszcze może kilka słów specjalnie dla naszych czytelników.

M.S.: – Czytelnikom „Filantropa” poza życzeniami zdrowia życzymy przede wszystkim otwartości, wielkiego poczucia humoru oraz dystansu do świata, ponieważ każdy, niezależnie od jego kondycji fizycznej, powinien go mieć. Jeśli się nie ma dystansu, bierze się wszystko strasznie poważnie. A trudniej żyć bez uśmiechu i radości.

A.S.: – I dużo aktywności życzymy.

– Dziękuję za rozmowę.



Krzysztof Murkowski
BUDZISZEWO

Popłynąć w Arce

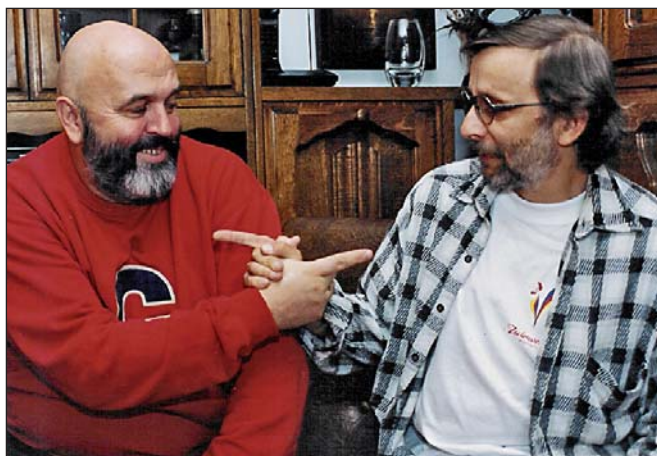
Dzisiaj chciałbym opowiedzieć do czegoś naprawdę wyjątkowym, a mianowicie o Fundacji „Arka” działającej w Bydgoszczy. Zajmuje się ona promocją osób niepełnosprawnych i ich twórczości. Właśnie to dzięki tej fundacji pełnosprawni ludzie mogą zobaczyć, jak bardzo piękny jest świat osób niepełnosprawnych oraz ile one mają w sobie piękna i talentu.



Spacer po Bydgoszczy.

A odbywa się to poprzez różnego rodzaju warsztaty i coroczne konkursy twórczości osób niepełnosprawnych. Można na nie przysyłać prace fotograficzne, opowiadania, wiersze. Ja brałem udział w konkursie poetyckim. Na zakończenie odbyła się wielka gala, która także była promocją kalendarza z nagrodzonymi zdjęciami oraz przepięknej książki „Piękni Niepełnosprawni”. Galę prowadził kabaret „Klika”. Mieliliśmy także okazję spotkać się z przedstawicielem Towarzystwa Przyjaciół Bydgoszczy, który rozkochał nas w tym pięknym mieście.

Dzięki sponsorom byliśmy w Operze Bydgoskiej na „Cygankach”. Ujęło mnie ciepło bijące od uczestników konkursu i osób działających w fundacji oraz to że nie byłem ani na chwilę pozostawiony samemu sobie. Nawet dzisiaj na samą myśl o tym robi mi się lekko na sercu. Fundacja oprócz warsztatów dla osób niepełnosprawnych oraz konkursów organizuje także wieczorki poetyckie z niepełnosprawnymi osobami. Polecam zajrzeć na stronę internetową www.fundacja-arka.org



Antoni Szpak (z lewej) i Marek Sobczak.

Listy w obronie poszkodowanych

Wokoło 200 miejscach w całej Polsce 8 i 9 grudnia odbył się XIII Maraton Pisania Listów Amnesty International. Przez 24 godziny pisano ręcznie listy w obronie kilkunastu konkretnych osób, których prawa zostały złamane. W Poznaniu zainteresowani odwiedzili punkt OpenTechnologies przy ulicy Głogowskiej.

Lista potrzebujących pomocy jest długa. Znajduje się na niej między innymi Gao Zhi-sheng. To ceniony chiński prawnik, który działa na rzecz praw człowieka. Aktualnie przebywa w więzieniu, gdzie grożą mu tortury. Rodzina przez długi czas nie wiedziała, co się z nim dzieło. Kolejny to Aleś Białacki, obrońca praw człowieka na Białorusi, przewodniczący Centrum Praw Człowieka „Wiosna”. Teraz odbywa karę 4,5 roku pozbawienia wolności. Ślad zaginął po Juanie Almonte Herrera z Republiki Dominikany. To księgowy zatrzymany przez policję, która się do tego czynu się nie przyznaje. Na listy wsparcia czeka Narges Mohammadi z Iranu. Jest aktywistką działającą na rzecz praw człowieka w Iranie. Ma ona duże problemy zdrowotne, które pogłębiły się w więzieniu.

– Jeżeli ktoś nie miał czasu siedzieć długo w punkcie maratonowym, by pisać, mógł to zrobić w domu – mówi Iwona Dolata z Fundacji Szansa Dla Niewidomych w Poznaniu. – A do punktu przynieść gotowe listy. Maraton Pisania Listów mobilizuje ludzi w całej Polsce i na całym świecie, aby solidarnie i jednym głosem przeciwstawić się łamaniu praw człowieka. Poprzez swoje działania mamy szansę realnie wpłynąć na losy osób, które znajdują się w zagrożeniu.

Co roku dzięki Maratonowi Pisania Listów udaje się realnie wpłynąć na poprawę sytuacji kilku bądź kilkunastu osób, których prawa człowieka zostały złamane. Listy pisane przez ludzi na całym świecie są skuteczne. Wiele osób biorących udział w maratonie otrzymuje odpowiedź, a osoby, które dzięki tym listom zostały uwolnione, przyznają, że dawały im one otuchy i pocieszenia. Jabbar Savalan z Azerbejdżanu, który odzyskał wolność, przekazał Amnesty International informację: „Amnesty International jest symbolem praw człowieka i wolności, nie tylko w Azerbejdżanie, ale na całym świecie. Jestem wdzięczny za Waszą ciężką pracę, a także innych organizacji, które walczą o prawa

człowieka w Azerbejdżanie.” Z kolei Filep Karma z Indonezji wszystkie swoje listy z ubiegłorocznego maratonu przekazał swojej rodzinie na przechowanie. Jest bardzo szczęśliwy, otrzymując kolejne listy, bo to pokazuje, że nie jest sam, a ludzie interesują się jego losem i walczą o niego. To dodaje mu sił. Natomiast rząd Meksyku formalnie wzięła na siebie dzięki listom odpowiedzialność za gwałty i nadużycia, których ofiarami były Valentina i Inés.

– Było trzynastu bohaterów pisania listów – dodaje Iwona Dolata. – W obronie ich praw było można pisać do nich samych, władz kraju ich pochodzenia oraz ambasad. Przyšlo około 15 osób. Przyłączyła się Społeczna Szkoła Podstawowa i Gimnazjum numer 1 w Poznaniu. Udało się nam napisać 70 listów.

Maraton w OpenTechnologies przy ulicy Głogowskiej zorganizowano po raz pierwszy. Ale mimo małego doświadczenia i awarii ogrzewania w budynku organizatorki Iwona Dolata i Sylwia Chojan z Fundacji Szansa Dla Niewidomych w Poznaniu przyłączyły się wraz z pozostałymi uczestnikami do pisania listów w całym kraju. W punkcie przy ulicy Głogowskiej mile widziany był

każdy, kto chciał wyrazić swój głos w Obronie Praw Człowieka. Każda osoba i każdy list był ważny.

Potrzebny był papier, koperty, długopisy i wydrukowane opisy sytuacji osób, w obronie których pisano, a także pieniądze na znaczki potrzebne do wysłania listów. Treść listów należało formułować samodzielnie i pisać je odręcznie. To dobry sposób, by pokazać, że kosztowało to trochę czasu i wysiłku. Można było pisać w języku prześladowanych, którymś z języków międzynarodowych, ale także po polsku. W liście trzeba było krótko przedstawić, czego oczekuje się od władz. Organizatorzy zachęcali, by przywołać łamane przez dane państwo, a ratyfikowane wcześniej traktaty dotyczące praw człowieka. Niektóre władze odpisują na listy. Kopię listu można było wysłać do ambasady właściwego kraju w Polsce. Ambasady mają obowiązek powiadomić o takiej korespondencji swoje centrale. Do udziału w maratonie zaproszono rodziny i znajomych. W całej Polsce rozwieszono plakaty w szkołach, uczelniach, miejscach pracy, klubach sportowych. Wykorzystano także portale społecznościowe takie jak Facebook i Nasza Klasa.

AURELIA PAWLAK

Coraz więcej hoteli, pensjonatów, ośrodków wypoczynkowych wprowadza udogodnienia, by ułatwić życie osobom niepełnosprawnym. Dzięki temu zyskują goście, którzy chętnie będą do nich wracać.

Do grupy takich obiektów należy między innymi Pałac Kotulińskich w Czechowicach-Dziedzicach, zrzeszony w Polish Prestige Hotels&Resorts. Zmodernizowano go w taki sposób, by w jego murach mogły gościć i korzystać z wielu udogodnień także osoby niepełnosprawne. Wysiłek i zaangażowanie włożone w modernizację Pałacu Kotulińskich zostały docenio-

Pałac bez barier

ne przez Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, który w tym roku przyznał Pałacowi wyróżnienie w ramach XVI Edycji Ogólnopolskiego Konkursu „Modernizacja Roku 2011”.

W pałacu znajduje się winda, dzięki czemu osoba poruszająca się na wózku może dostać się zarówno do sal bankietowych znajdujących się na pierwszym piętrze oraz pokoju

na drugim piętrze, jak i skorzystać ze strefy relaksu z saunami w podziemiu. Poza tym wszystkie drzwi zewnętrzne wyposażone są w bardzo niskie, łatwo przejezdne progi oraz szerokie lub dwuskrzydłowe drzwi. Natomiast większość drzwi wewnątrz jest pozbawiona progów. Zarówno w pałacu jak i Starej Kępielni znajdują się osobne toalety przystosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnością.

Zmiany nie ograniczyły się tylko do głównego budynku. Również park stworzony według barokowych założeń został odpowiednio zmodyfikowany, tak aby niepełnosprawni goście mogli podziwiać jego piękno. Istotne jest również odpowiednie przeszkolenie obsługi hotelowej, aby w każdej chwili mogła nieść pomoc osobom niepełnosprawnym. *awa*

Andrzejki do piątej rano



W Wielkopolskim Związku Inwalidów Narządu Ruchu andrzejkowe wróżby należą już do tradycji. W tym roku odbywały się gościnnie 24 listopada w Klubie Towarzystwa Osób Nieślyszących „TON” w Poznaniu przy ulicy Kolejowej.

Na ścianach prężyły się czarne koty, migotały złote gwiazdki i srebrne klucze. Różnokolorowe balony wypełnione wróżbami wesoło podrygiwały w rytm muzyki. Świątła świece wprowadziły przybyłych w uroczysty i magiczny nastrój. Otworzyła imprezę prezes WZINR Mirosława Rynowiecka. Ledwo zakończył się obiad, a już zaczęła grać muzyka, podrywając uczestników zabawy do tańca. Tańczono w kółeczku i w parach, na wózkach i bez.

Z parkietu schodzono tylko po to, aby wziąć udział we wróżbach, a było ich wiele. Numerologia – wróżby z daty urodzenia, serce z imionami, w które na-

leżało trafić szpileczką, by poznać imię osoby, która będzie wiele znaczyć w naszym życiu. Było też drzewko szczęścia, które dawało odpowiedź na pytanie, co w najbliższym czasie spotka osobę, która wylosowała jakiś obrazek, but, samolot lub obrączkę itp. Dużo emocji wywoływała interpretacja wylosowanego koloru, bo każdy znaczył coś innego. Nie zabrakło także kubeczków, pod którymi ukryte były różaniec, pieniążek, liść laurowy, obrączka i bilet w nieznanie.

Największym powodzeniem cieszyło się jednak tradycyjne lanie wosku. Ileż było zastanawiania się nad tym, co pokazuje cień i jakie zwiastuje wydarzenie w życiu. Tańce, wróżby, przekąski i pogaduszki na bliskie tematy – wszystko to trwało do 5 rano!

ALEKSANDRA LEWANDOWSKA



FOT. (2X) ARCHIWUM

Pomoc dla Mateusza

Zwracamy się do Państwa z Prośbą o pomoc dla Mateusza Saletry, który urodził się 15.03.2008 roku z zespołem Downa i wadą serduszka.

Mateuszek jest pod opieką kardiologa, endokrynologa, logopedy, pedagoga, psychologa, neurologa i terapeuty integracji sensorycznej. Mimo że w swoim życiu doświadczył wiele bólu, jest chłopcem bardzo pogodnym i uśmiechniętym.

Mateuszkowi potrzebna jest intensywna terapia logopedyczna, ponieważ wypowiada tylko pojedyncze słowa. Chłopiec potrzebuje ciągłej stymulacji rozwoju, opieki specjalistów oraz rehabilitacji. Niestety, turnusy rehabilitacyjne, specjalistyczne konsultacje i terapia logopedyczna wiążą się z dużymi wydatkami.

Rodzice każdego dnia poprzez pracę nad dzieckiem i zabawę dają mu nadzieję bycia takim jak inne dzieci – samodzielnym i szczęśliwym. Jeżeli ktoś z Państwa chciałby przekazać choćby tę symboliczną złotówkę, moż-

na to uczynić wpłacając 1% podatku lub darowiznę.

Darowizny prosimy wpłacać na konto: Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” ul. Łomiańska 5, 01-685 Warszawa, Bank BPH S.A. (darowizny w ramach zbiórki publicznej) 61 1060 0076 0000 3310 0018 2660 z dopiskiem: 8781 SaletraMateusz – darowizna na pomoc i ochronę zdrowia.

Można też pomóc przekazując 1% podatku. Wystarczy w zeznaniu podatkowym wskazać: KRS: 0000037904 oraz w polu „Informacje uzupełniające”: 8781 SaletraMateusz. Szanowni Darczyńcy, prosimy o wyrażenie zgody w formularzu PIT na przekazanie swoich danych organizacji pożytku publicznego – dzięki temu będzie wiedziela, kto udzielił wsparcia jej podopiecznym.

DANE KONTAKTOWE: paulinas96-96@o2.pl

poczta
FILANTROPIA

Marcelinka ma szansę chodzić...

Marcelinka urodziła się jako Młwczesniak, ważyła zaledwie 1100 gramów, mierzyła 40 centymetrów. Dostała po urodzeniu 3 punkty w skali Apgar. Na skutek niedotlenienia mózgu cierpi na dziecięce porażenie mózgowie czyli niedowład spastyczny czterokończynowy.

Marcelinka jest inteligentną ciekawą świata, pełną energii dziewczynką. Wie, że nie jest zdrowym dzieckiem. Do tej pory nie chodzi, nawet nie jest w stanie samodzielnie stanąć na nóżkach, porusza się na czworakach.

Córeczka jest rehabilitowana od momentu, gdy postawiono diagnozę. Na szczęście widać efekty rehabilitacji: jest silniejsza i sprawniejsza. Aby rehabilitacja przynosiła lepsze efekty, dodatkowo jest leczona toksyną otulinową, która zmniejsza napięcie mięśni. Robimy wszystko, co w naszej mocy, by zapewnić dziecku fachową opiekę i rehabilitację. Niestety, są to ogromne koszty, które przerastają możliwości naszej rodziny.

Marcelinka ma duże szanse, że zacznie chodzić, ale warunkiem jest leczenie usprawniające, m.in. udział w turnusach rehabilitacyjnych. Pełen koszt takiego turnusu dwutygodniowego wynosi od 4 600 do 9 000 zł, a córeczka wymaga 5-6 turnusów w roku. Jest to dla nas bariera nie do pokonania.

Zwracam się więc z gorącą prośbą o wsparcie finansowe. Wpłaty prosimy kierować na konto: Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” nr konta 41 1240 1037 1111 0010 1321 9362 z dopiskiem „darowizna na rzecz Dziecka Marcelina 2306” lub konto prywatne: Bank Spółdzielczy w Białośliwiu 59 8937 0007 0003 6520 3000 0010.

AGNIESZKA I MICHAŁ
RODZICE MARCELINKI

poczta
FILANTROPIA

poczta FILANTROPIA

A jednak żyję

Nazywam się Maria Doruch, mam 51 lat, od 13 lat jestem na wózku inwalidzkim. Z powodu urazu rdzenia kręgowego jestem całkowicie sparaliżowana od pasa w dół. Życie na wózku powoduje u mnie poważne uszczerbki na zdrowiu. Leczę się w kilku poradniach specjalistycznych, jestem zmuszona do ciągłego przyjmowania leków, na które wydaję dużą część swojej renty, niskiej, bo pracowałam w budżetówce. Największym moim problemem są owrzodzenia krążeniowe – duże rany podobne do odleżyn na obydwu podudziach, z którymi borykam się już cztery lata, gdyż bardzo trudno się goją. Wydaję mnóstwo pieniędzy na opatrunki, maści, żele, a końca gojenia nie widać.

Są to skutki wypadku samochodowego 13 listopada 1999 roku. Byłam strasznie pokiereszowana, szans na życie lekarze nie dawali. Długo byłam nie-

przytomna, leżałam pod respiratorem, operacji nikt nie robił, bo miałam nie żyć, to po co. Kiedy odzyskałam przytomność, odbyła się operacja, poskładali mnie do kupy, obie nogi, rękę, kręgosłup. Ale rdzeń był urwany. Dodatkowo podczas operacji częstowano mnie gronkowcem złocistym. Do tego dołączyła się sepsa. A ja jednak żyję. To cud – powiedział ordynator oddziału intensywnej opieki medycznej w Rzeszowie.

Po dziesięciu miesiącach w szpitalu wróciłam do domu, przełożono mnie z noszy na łóżko, nawet nie mogłam odwrócić się na bok, leżałam jak kawał drewna, w dodatku w pampersie. W czasie mojego pobytu w szpitalu mój mąż spotykał się z inną kobietą, była z nim w ciąży. Tego już było dużo za dużo. Próba samobójcza okazała się nieskuteczna, bo miałam za mało tabletek w swoim zasięgu pod-

poduszką. Skończyło się płukaniem żołądka i kilkudniowym mocnym snem znów na intensywnej terapii. To był dla mnie okres największego koszmaru.

Musiałoby minąć pięć lat, zanim pierwszy raz na wózku wyszłam z domu. Teraz najgorszym moim koszmarem jest brak pieniędzy, długi, nikt mi nie pomaga, rodzina, dzieci, nikt nie ma pieniędzy. A ja mam wyrok sądu za zadłużenie mieszkania i gdy nie będę spłacać regularnie rat to przyjdzie komornik. Nie potrafię się pogodzić z tym co mnie spotkało i jestem pewna, że nigdy się nie pogodzę, ale nauczyłam się jakoś z tym żyć. Prawie wszystko w domu robię sama, tylko tak sobie myślę, że wyczerpałam już limit nieszczęść i bardzo chcę, żeby ten czas, który jest jeszcze przede mną, płynął bez bólu i strachu. Ale jak się nie stresować kiedy portfel jest pusty, rachunki nie zapłacone, tabletki się koń-

czą, a pampersów 60 sztuk na miesiąc to przynajmniej o połowę za mało?

Oprócz ran na nogach mam problem z sercem, krążeniem, nerkami, bólem. Mam anemię i pęcherzyk żółciowy do wycięcia. Nie potrafię czerpać z życia żadnych przyjemności. Chciałabym tylko godnie żyć, co w moim przypadku znaczy: mieć opłacone rachunki, żeby nie śniły się koszmary po nocach, że komornik puka do drzwi, mieć cokolwiek do jedzenia i na leki. To tak niewiele – i tak wiele. Proszę o pomoc na konto: ING Bank Śląski 45 1050 1836 1000 0090 7563 9634.

MARIA DORUCH

Od redakcji: dokumenty świadczące stan zdrowia i sytuację materialną Marii Doruch znajdującą się w posiadaniu redakcji.

poczta FILANTROPIA

Urodził się z ciężką zamartwicą...

Walka o życie Fabiana rozpoczęła się 17 marca 2012 roku, kiedy to w 35 tygodniu ciąży pojawił się na świecie. Podczas porodu przez cesarskie cięcie okazało się, że Fabianek był trzykrotnie owinięty pępowiną wokół szyi. Urodził się w ciężkiej zamartwicy, był siny, nie oddychał, serce pracowało bardzo wolno.

Od razu rozpoczęto sztuczną wentylację. Żeby choć trochę zminimalizować skutki niedotlenienia, poddany został zabiegowi hipotermii. Mimo grzącej niewydolności wielonarządowej nasze słoneczko dzielnie walczyło. Powoli zaczynały pracować wszystkie narządy. W 11 dobie życia został ekstubowany, a po kolejnych 25 dniach całkowicie odstawiono tlen. Mimo że na początku lekarze dawali mu tylko 5 procent szans na przeżycie nasz dzielny maluch się nie poddawał. Powoli dochodził do siebie.

Jednak niedobór tlenu pozostawił po sobie ślad. Fabianek

ma stwierdzony znaczny uogólniony zanik korowo-podkorowy, zmiany niedokrwienne w obu półkulach mózgu. Ma zanik odruchu ssania i polykania, karmiony jest za pomocą PEGA. Otrzymuje odżywki wysokokaloryczne. Z powodu niewydolności oddechowej i cofniętej zuchwy miał wykonany zabieg tracheotomii. Obecnie maluszek nie zachowuje się jak jego rówieśnicy. Nie przekręca się na boki, nie podnosi główki w leżeniu na brzuchu. Rączki z powodu wzmożonego napięcia mięśniowego są cały czas przykurczone. Nie skupia wzroku na twarzach, nie chwytą zabawek.

Hospicjum domowe dla dzieci zapewnia nam 10 godzin rehabilitacji na kwartał. Jest to bardzo mało. Sami wozimy małego 5 razy w tygodniu po 20 kilometrów na rehabilitację prywatną, ponieważ z racji opieki hospicyj-

nej nie możemy korzystać z innej rehabilitacji w ramach NFZ. Nasz wysiłek się jednak opłaca. Fabianek zaczyna coraz więcej ruszać rączkami, nadgarstki nie są już odgięte do tyłu, powoli zaczyna kopać nóżkami. W leżeniu na plecach przekręca główkę.

Nasz synek potrzebuje całodobowej intensywnej opieki i rehabilitacji, częstego odsysania zalegającej wydzieliny z rurki tracheostomijnej. Żeby móc mu to wszystko zapewnić, musiałam zrezygnować z pracy. Naszą czteroosobową rodzinę utrzymuje mąż. Ja z racji opieki na niepełnosprawnym dzieckiem otrzymuję zasiłek w wysokości 620 zł i zasiłek pielęgnacyjny 153 zł. Nasze dochody nie przekraczają 4000 zł miesięcznie. Znaczącą część tej sumy musimy przeznaczyć na opłaty bieżące i spłatę kredytu hipotecznego (około 1800 zł), który zaciągnęli-

śmy na długo przed narodzinami Fabianka. Do tego dochodzą koszty leków, opatrunków, środków do pielęgnacji rurki tracheotomijnej, dojazdy do specjalistów w Poznaniu i Pile (około 60 kilometrów w jedną stronę) i na rehabilitację (około 20 kilometrów). Koszt 1 godziny rehabilitacji to 50 zł, 30 zł masaż plus 70 zł zajęcia z logopedą. Żeby były widoczne efekty, mały musi być rehabilitowany 5 razy w tygodniu plus 2 zajęcia z logopedą. Bez tego straci szansę na w miarę normalne życie.

Proszę więc ludzi dobrej woli o wpłaty na konto Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym SŁONECZKO 77-400 Złotów, Stawnica 33A: Spółdzielczy Bank Ludowy Zakrzewo Oddział w Złotowie, 89 8944 0003 0000 2088 2000 0010 tytułem Andrzejewski fabian 41/A

ELŻBIETA ANDRZEJEWSKA

Tacy sami wobec sztuki



ROZMOWA NA TEMAT PREZENTOWANYCH DZIEŁ.

Ludzi wrażliwych na piękno otaczającego świata w czwartek 6 grudnia 2013 roku potoczyła wyjątkowa chwila – wystawa podsumowująca drugi etap warsztatów plastycznych dla osób z problemami zdrowia psychicznego „Wobec sztuki jesteście tacy sami” w Galerii „Zielona” Środowiskowego Domu Samopomocy „Zielone Centrum” prowadzonego przez Stowarzyszenie Osób i Rodzin z Problemami Zdrowia Psychicznego „Zrozumieć i pomóc” przy ulicy Garbary w Poznaniu.

Relację z wernisażu podsumowującego pierwszy etap projektu współfinansowanego przez Miasto Poznań publikowaliśmy w październikowym wydaniu „Filantropa” („Filantrop” 10 2012, s. 46 i 47). Publiczność podziwiała wtedy tryptyki, witraże, kolaże, biżuterię artystyczną i ceramiczne pieczywo. W Mikołajki na wystawie pod hasłem „Na fali” czekały prace wykona-

ne techniką scrapbookingu, grafika oraz dzieła gliniane. Na wernisaż przyszli uczestnicy Środowiskowego Domu Samopomocy „Fountain House” przy ulicy Rawickiej, Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego przy ulicy Grobla, Poznańskiego Ośrodka Zdrowia Psychicznego przy osiedlu Kosmonautów oraz wielbiciele sztuki pełnej emocji.

Wytwory z gliny powstały po wizycie w Galerii „Art Stations”. Na wystawie Water Falls uczestnicy „Zielonego Centrum” tworzyli rzeźby. Inspiracją stało się czarne pudełko, do którego można było wejść i doświadczyć tajemniczości. Z kolei prace wykonane techniką scrapbookingu to połączenie obrazu i tekstu. Składały się na nie wycinki z gazet, pamiątkowe przedmioty, skrawki materiałów kojarzących się z ważnymi miejscami. Wystawę można było oglądać do 20 grudnia.

KAROLINA KASPRZAK

Ochody Międzynarodowego Dnia Białej Laski od wielu lat są elementem tradycji Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Słabo Widzących i Niewidomych im. Zofii Książek-Bregułowej w Dąbrowie Górniczej. W listopadzie Ośrodek staje się miejscem spotkań ludzi, którym bliskie są problemy niewidomych i słabo widzących dzieci oraz tych, którzy pomagają im w pokonywaniu ograniczeń i barier.

20 listopada na obchody wyjątkowego dla społeczności placówki święta, przybyli przedstawiciele Parlamentu RP, najwyższych władz miasta z Prezydentem Zbigniewem Podrazą. Powitano władze oświatowe oraz Biskupa Diecezji Sossnowieckiej Grzegorza Kaszaka. Nie zabrakło przedstawicieli Polskiego Związku Niewidomych, firm, przedsiębiorstw, organizacji i przyjaciół placówki, którzy swoimi działaniami sprawiają, że marzenia się spełniają. Tegoroczne obchody były szczególne, bo po raz ostatni w starym i wysłużonym budynku spotkali się ci, dzięki którym stanął w naszym mieście nowoczesny obiekt dla dzieci niepełnosprawnych.

– Nasze dzieci chcą przede wszystkim spełniać marzenia,

chcą być szczęśliwe i potrzebne, pokazać, że bardzo dużo potrafią, a ich świat wewnętrzny jest piękny, pełen barw i bardzo bogaty – powiedziała, dziękując gościom, dyrektor Violetta Trzcina.

Prezydent Miasta gratulował wytrwałości i determinacji w działaniach, nie krył zadowolonia, że udało się zrealizować wieloletnie starania i pokonać trudną drogę do nowej placówki.

Każdego roku Polski Związek Niewidomych honoruje odznakami ludzi, dzięki którym to, co niemożliwe, staje się realne. W czasie uroczystości odznakę „Przyjaciela Niewidomych”, jako dowód wdzięczności, odebrali przedstawiciele instytucji i Ci, którzy swoimi działaniami oraz zapałem pomagają spełniać marzenia dzieci potrzebujących wsparcia. Na spotkaniu zabrakło zaproszonej przez dzieci patronki – Zofii Książek-Bregułowej. Choroba nie pozwoliła jej w tym ważnym dniu być honorowym gościem społeczności Ośrodka. Odczytano więc list, w którym życzyła młodym, aby „zawsze mocno wierzyli we własne pomysły i marzenia, ufali własnej intuicji i odważnie szli własną drogą.”

Dziękując gościom, uczniowie wręczyli wszystkim sym-

Jubileusz dziesięciolecia Galerii „tak”, obchodzony 29 listopada 2012 roku, połączono z wernisażem prac niezwykłego już artysty art brut Konrada Kwaska. Były życzenia, kwiaty, gratulacje dla Anny Leonowicz, dyrektora galerii, a goście mogli obejrzeć niezwykle rzeźby rozmieszczone w głównym holu.

Gościem specjalnym wernisażu był Roman Zańko, prezes szczecińskiej fundacji „Pod Sukniami”, która opiekuje się rzeźbami Konrada Kwaska. Życie Konrada nacechowane było wieloma cierpieniami. Jako niemowlę stracił słuch. Lekarze określili jego chorobę jako „upóźnienie umysłowe”. Wprawdzie nigdy nie nauczył się języka migowego, ale bardzo chciał być rozumiany. Gdy skończył siedem lat, wysłano go do szkoły dla dzieci głuchych. Tam ciągle malował i rysował. Po powrocie do domu podjął pracę w warsztatach pracy chronionej. Kleił koperty, zbijał domki dla ptaków. Każdą wolną chwilę poświęcał na malowanie, rysowanie, robienie fotografii.

– Rzeźby Konrada Kwaska powinny powstawać sto lat, bo takie plany miał artysta – powiedziała Anna Leonowicz. – Powstawały tylko do 2005 roku, czasami po kilka dziennie. Rzeźbił przede wszystkim kobiety. Przytulone, objęte, zamysłone, tulące dzieci. Konrad uwielbiał też ozdoby choinkowe, telewizory, żyrandole, pudełka. Są to rzeźby bardzo osobiste. Dotychczas nie były jeszcze pokazywane.

Pracował nie mając do tego specjalnych narzędzi, tylko siekiery i zwykłe dłuto, którego, gdy po latach się złamało, nie chciał zmienić na inne. Drewno znajdował w lesie, na budowach lub otrzymywał od rodziny, znajomych. Rzeźbił czasami opalał nad ogniem, czasami lakierował, najczęściej jednak malował je używając bardzo dla siebie typowych zestawów kolorystycznych. Farby często wykonywał samodzielnie. Gdy był w transie, przez kilka dni rzeźbił same grzyby, sanki, bombki na choinkę, świeczki i małe miniaturki przedmiotów użytkowych.



FOT. KAROLINA KASPRZAK

ŚWIĘTO BIAŁEJ ŁASKI W SOSW W DĄBROWIE GÓRNICZEJ

Marzenia się spełniają

boliczne upominki wykonane przez dzieci i zaprosili do obejrzenia części artystycznej, którą śpiewem i tańcem rozpoczęły przedszkolaki. Uczniowie wszystkich etapów edukacyjnych wykazali się dużym talentem muzycznym, teatralnym i filmowym, bowiem zaproszeni obejrzeli film zrealizowany w konwencji baśniowej, mówiący o drodze od pomysłu do realiza-

cji Ośrodka na miarę XXI wieku.

Podtrzymując tradycję ogólnopolskiej akcji czytania „Pana Tadeusza”, licealiści rozpoczęli od współczesnych bolączek uczniów związanych z tą piękną i niełatwą lekturą. Pojawiły się więc laptopy i telefonicznie konsultowano treść epepe. Później już było zgodnie z tradycją. Postacie w strojach z epoki w kilku najbardziej re-



FOT. ARCHIWUM



prezentacyjnych scenach pozwoliły słuchaczom przenieść się w XIX wiek. Spotkanie z dziełem A. Mickiewicza zakończył tradycyjny polonez. W podzięk za determinację, odwagę w przezwyciężaniu trud-

ności, uczniowie wręczyli Prezydentowi Miasta złoty róg jako symbol szczęścia, bogactwa i dobrobytu. Zachwyceni goście gorącymi brawami podziękowali gospodarzom.

RENATA SZAŁWIŃSKA

Jubileusz i rzeźby

Rzeźby i rysunki Konrada w przedziwny sposób strzegą swej tajemnicy. Tak napisała o nim Iwona Mazur z galerii szcześcińskiej fundacji „Pod Sukniami”: „Trzeba poddać się urokowi małych owiec z masy papierowej, zapraszających do Konradowego świata (...). Trzeba szukać równoczesnego spokoju i napięcia we wzroku siedzących naprzeciw siebie dwojga ludzi, zbliżyć się do połączonych w przedziwne grupy kobiet, aby odkryć jednoczesną chłodną obecność i ciepłą bliskość.”

Prawdziwe obłędzenie Galeria „tak” przeżyła w piątek, 7 grudnia, podczas świątecznego spotkania ze sztuką pod hasłem „Bez dopowiedzeń”, połączonego ze sprzedażą unikatowych prac. Organizatorką i pomysłodawczynią była Adriana Domachowska-Mandziak, szefowa Warsztatu Terapii Zajęcio-

wej „Krzemień” Stowarzyszenia Na Tak. Można było obejrzeć piękne misy, wazony, talerze. Za interesowaniem cieszyły się poszewki na poduszki i zrobione przez podopiecznych przetwory i konfitury. W drugiej sali czekał rozgrzewający poncz i słodkości, także przygotowane przez podopiecznych WTZ „Krzemień”. Wśród gości byli uczestnicy warsztatów, ich rodziny, przyjaciele, znajomi. Świąteczną atmosferę podkreślała błyszcząca od świateł choinka. Wspomniały klimat i rozbrzmiewająca muzyka poruszyła wiele serc, bo wkrótce kupujący z pełnymi rękami wybranych przedmiotów ustawili się w kolejce do kasy.

– Taka impreza jak dzisiaj pomaga nam w promowaniu twórczości osób z niepełnosprawnością intelektualną – mówi Adriana Domachowska-Mandziak, szefowa Warsztatu



FOT. AURELIA PAWLAK

Terapii Zajęciowej „Krzemień”. – Staramy się, by prace, które wykonują nasi uczestnicy, zachwycały same sobą, a nie dlatego, że wykonują je osoby niepełnosprawne. Chcemy pokazać ludziom, że osoby z niepełnosprawnością intelektualną mogą nam wiele opowiedzieć o swoim bogatym życiu wewnętrznym. Bardzo często możliwości werbalne u naszych podopiecznych

są ograniczone, dlatego tego rodzaju twórczość jest formą łącznika pomiędzy ludźmi zdrowymi a osobami z niepełnosprawnością. Nasi podopieczni poprzez własne niczym nie skrupowane tworzenie mówią o swoich uczuciach. Stosują rozmaite kolory, wyszukane formy i kształty.

W wykonane ręcznie przedmioty uczestnicy warsztatów włożyli swoją wyobraźnię, własne poczucie piękna i spojrzenie na świat. Nie zabrakło również prac odtwórczych, które sprawiają uczestnikom Warsztatów Terapii Zajęciowej „Krzemień” wiele radości.

– W naszych uczestnikach drzemie duży potencjał artystyczny – dodaje Adriana Domachowska-Mandziak. – Realizowanie go daje naszym twórcom radość i poczucie spełnienia. Dzięki sprzedaży prac czują się potrzebni.

Zebrane podczas kiermaszu pieniądze zostaną przeznaczone na zakup pieca do wypalania ich ceramicznych dzieł.

AURELIA PAWLAK

Nadszedł wieczór, a siedmioro nastoletnich dziewcząt i chłopców od dłuższego czasu przeszukiwało fragment plaży. Klęcząc, przesyppawali piasek z dłoni do dłoni, grabili go rozwartymi palcami, słysząc było nieценzuralne wyrazy. Popychali się wzajemnie, ktoś kogoś kopnął, uderzył, zwymyślał. Widziałam ich z oddali, a potem przechodząc zapytałam, czego szukają. Znużeni, chętnie wdali się w rozmowę, przerywając monotonię poszukiwań.

Okazało się, że Iza zgubiła na plaży srebrny kolczyk. Miał on dla niej szczególną wartość, bo kolczyki otrzymała od swojego chłopaka, który zginął w wypadku samochodowym. Gdy jej koleżanka o tym mówiła, Iza płakała, a pozostałe dziewczęta pocieszały ją. Jeden chłopiec milczał, a drugi kłął cichym głosem.

Czułam się bezradna, jednak, aby podtrzymać rozmowę, zapytałam, czy są pew-

Łzy księżycy

ni, że kolczyk spadł właśnie w tym miejscu? Nie odpowiadając na moje pytanie, klnący chłopiec powiedział szorstkim głosem: „Tak trzeba mówić. Nie że Iza zgubiła, ale że kolczyk spadł. Może tak chciał. Taka była jego wola”. Gdy to powiedział, pozostali skupili na nim uwagę. „Mów dalej” powiedziała jedna z dziewcząt. „Co wam jeszcze powiedzieć? Że mam dosyć tego grzebania łapami w piachu? To jest beznadziejne, a Iza jest sama sobie winna” i znowu zaklął. Ktoś go nazwał łobuzem, chłopcy poszturchiwali się.

Po chwili ogólnego rozgardiaszu ów klnący chłopiec powiedział głośno i powoli: „Inkowie mówili, że srebro to łzy księżycy”. Nastąpiła cisza. „Jak Iza spadnie w piasek, to

wsiąka” – dodał. I po dalszej chwili: „Iza nie becz. Nie lubię jak ktoś płacze. Chyba, że to księżyc”. Wszyscy spojrzeliśmy na ciemniejące niebo, na którym widać było krążek księżycy. „Niedługo będzie pełnia” – powiedziała jedna z dziewcząt. I dodała: „to pewnie będzie więcej też”.

Iza już nie płakała. Zapominało milczenie i zaległa cisza. Wszystkim udzielił się dziwny nastrój, jakby złożony ze smutku, żalu i rozmarzenia.

Powiedziałam „dobranoc” i poszłam swoją drogą. Kiedy się odwróciłam, oni wciąż siedzieli nieruchomo, z pochylonymi ku sobie głowami.

Trudno zapomnieć taki obrazek. Ciemniejące niebo, wciąż jeszcze jasna pla-

ża. Na niej ta garstka młodzieży, najpierw zniecierpliwionej szukaniem, używającej przekleństw, rozdrażnionej i skłonnej do agresji. A po chwili zmiana obrazka. Taka właśnie bywa młodzież. Nieobliczalna i wzajemnie dokuczliwa. A także pocieszająca i pomagająca. Hałaśliwa i zdolna do wyciszenia się. Wstydząca się pięknych słów i ich pragnąca. Maskująca swoje uczucia i poddająca się marzeniom.

Jeżeli nam dorosłym jest niekiedy trudno rozeznaczyć w tak splecionych młodzieńczych uczuciach, to o ile trudniej samej młodzieży poradzić sobie z nimi?

IRENA OBUCHOWSKA
Z KSIĄŻKI
„KOCHAĆ I ROZUMIEĆ” CZ.III



Grażyna
Kierstan-Weiss
POZNAŃ

Samorząd Uczniowski w Medycznym Studium Zawodowym przy ulicy Szamarzewskiego w Poznaniu podejmuje działania, które mają na celu wzmocnienie wśród uczniów cech pożądaných w wykonywaniu przyszłego zawodu. Praca z drugim człowiekiem wymaga kształtowania postaw otwartości, zrozumienia, empatii i troski o jego dobro.

Propagowanie idei pomagania najbardziej potrzebującym spotyka się z akceptacją i dużym zaangażowaniem uczniów. Najbardziej spektakularną akcją była pomoc dla chorego Mikołaja, która trwała dwa lata i objęła szereg spontanicznych działań uczniów w celu organizowania wsparcia do walki z chorobą nowotworową chłopca. Weekend był bardzo pracowity: plakaty, ustalenie planu na cały tydzień – kto piecze, kto dyżuruje, kto pomaga przy zbiórce pieniędzy. Zebrano sporą sumę od uczniów Medycznego Studium Zawodowego. Historię Mikołaja poznano we wszystkich klasach. Puszka stopniowo się zapełniała.

W MEDYCZNYM STUDIUM ZAWODOWYM NA UL. SZAMARZEWSKIEGO W POZNANIU

Z pomocą potrzebującym



FOT. ARCHIWUM

Przez cały tydzień stół w holi szkoły był zastawiony pysznymi wypiekami na sprzedaż. Panie z portierni przyniosły smacz-

ne bułki i jabłka. Rozeszły się w ciągu dwóch godzin. Wkrótce na spotkaniu Samorządu Szkolnego zebrane pieniądze prze-

kazano na konto bankowe Mikołaja. Zgłaszali się indywidualni uczniowie i klasy. Uczniów wspierali nauczyciele i pracownicy administracji. Zebrana dla Mikołaja kwota wyniosła 2.454 złote.

Było też wiele innych uczniowskich akcji pomocowych: dla dzieci w placówkach opiekuńczo-wychowawczych m.in. w Krzyżu Wielkopolskim, dla schroniska dla zwierząt „Azorek” w Obornikach, zbieranie nakrętek celem zakupu protezy dla Mikołaja po amputacji nogi, zakup rękawiczek jednorazowych dla podopiecznych Fundacji „Na Tak”, udział w akcjach „Daj siebie innym” czyli zbiórkach krwi prowadzonych przez Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Poznaniu oraz wiele innych inicjatyw.

Nicoletta pokonała SM

Ta metoda jest kontrowersyjna. Jednak osoby chore na stwardnienie rozsiane chwytają się każdej nadziei, by odzyskać zdrowie. Zaryzykowała między innymi Nicoletta Mantovani, druga żona Pavarottiego, i wygrała.

Stwardnienie rozsiane jest chorobą neurologiczną, którą diagnozuje się między 20 a 40 rokiem życia. SM pojawia się, kiedy dochodzi do uszkodzenia materiału ochronnego czyli mieliny wokół nerwów w centralnym układzie nerwowym. Uszkodzenie mieliny zwalnia, zniekształca lub nawet hamuje przekazy informacji z mózgu do innych części ciała, które przez to przestają prawidłowo funkcjonować. Przyczyny stward-

nienia rozsianego nie są jeszcze znane, ale tysiące naukowców na całym świecie prowadzi badania nad SM, aby uporać się z tą tajemniczą układanką.

Wiele przemawia za tym, że jest to choroba autoimmunologiczna, a więc taka, w której organizm zwalcza własne tkanki. Na tę chorobę nie wymyślono lekarstwa, ale zdarzają się przypadki, że chorzy wracają do zdrowia. Potwierdza to przypadek Nicoletty Mantovani, drugiej żony Pavarottiego, opisany w gazecie „Angora”. Wdowa po słynnym tenorze pierwsze symptomy choroby zaczęła odczuwać długo przed ślubem. Zanim osiągnęła pełnoletniość, dotknęła ją gwałtowna utrata wzroku, potem następowały dziwne wy-

zcerpania i brak czucia od pępka w dół. Lekarze tłumaczyli te objawy jako problemy związane z dojrzewaniem.

Gdy Nicoletta towarzyszyła Pavarottiemu w podróży do Stanów Zjednoczonych i miała 24 lata, nastąpił ostry rzut choroby. Amerykańscy lekarze zrobili rezonans magnetyczny i wszystko stało się jasne. Usłyszała, że czeka ją wózek inwalidzki. Przez kilka miesięcy była w depresji. W końcu postanowiła walczyć o swoje zdrowie. Pół roku temu poddała się kontrowersyjnemu zabiegowi metodą profesora Zamboniego – udroźnienia żył szyjnych. Po operacji wszystkie objawy stwardnienia rozsianego ustąpiły. Po dwudziestu pięciu latach cierpień wydała ko-

munikat do mediów, że zyskała drugie życie. Profesor Paolo Zamboni oparł się na teorii złej patogenezы stwardnienia rozsianego.

Od tej pory Nicoletta stara się pomagać innym ludziom zmagającym się z SM. Wpiera także profesora Zamboniego, który prowadzi nierówną walkę z koncernami farmaceutycznymi. Zdaniem Nicoletty te ostatnie są zainteresowane sprzedażą bezużytecznych farmaceutyków. Krytycznie wypowiedziała się o lekach, które jej aplikowano, między innymi o kortyzonie. Zamiast pomagać, w jej przypadku powodował mnóstwo skutków ubocznych. Teraz Nicoletta jest szczęśliwa i pełna życiowego zapału. *awa*

ALDONA WIŚNIEWSKA

*Niebo jasne!
O, przejrzysta
Powłoko!
Składają śluby
Serafini
Z twoim blaskiem
W oku.
Piękne
To za mało.
Powalające
Żywiołem,
Gdy Boży gniew
Nastaje.
O, cudotwórcze
Niebo,
Przychodzisz
Z pomocą.
Tam nasi bliscy
Na przebyty
Zawarci,
Tam swoje ścieżki
Mają święci
Ze zła odarci.*

Bieszczady na Rolnej



Artyści Schronu Kultury Europa.

Aby zobaczyć Bieszczady, Apoczyć klimat panujący na szlaku, wcale nie trzeba jechać na południe Polski. Wystarczy wziąć gitarę, usiąść w gronie życzliwych ludzi i przenieść się za pomocą muzyki i śpiewu w jedne z najpiękniejszych naszych gór. Udowodnili to artyści i publiczność podczas kolejnego już koncertu w Schronie Kultury Europa.

„Zabieszczaduj razem z nami” – taki tytuł nosił czterdziesty siódmy Koncert Festiwalu Artystycznego Mimo Wszystko w Przystani, który miał miejsce 24 listopada 2012 roku. Wydarzenie współfinansowali Urząd Miasta Poznania Wydział Kultury i Sztuki oraz Spółdzielnia Mieszkaniowa „Rolna”. Na scenie zawitali wspaniali artyści – Aldo-

na Lewandowska, Dorota Bonk-Hammermeister, Katarzyna Nowak (współautorka książki „12 kropel życia”) oraz Ryszard Żarowski, który przez wiele lat związany był z zespołem Stare Dobre Małżeństwo. Koncert prowadzili Bernadeta Pasiciel i Roman Kawecki.

Występy zaproszonych gości przeplatało czytanie wierszy o Bieszczadach. Publiczność wysłuchała (a także zaśpiewała z artystami) m.in. piosenki z repertuaru SDM („Zabieszczaduj razem z nami”), Agnieszki Osieckiej („Zielona Lipka”) czy Domu o Zielonych Progach „Gór mi mało”.

Katarzyna Nowak po koncercie przyznała, że miała dużą tremę. „Dopadła mnie grypa i bałam się, że w ogóle tu dziś nie dotrę. Mam nadzieję, że mimo słabej kondycji nie zawiodłam publiczności”. Niewidoma artystka została ostatnio mianowana przez Centrum Kultury Wrocław Zachód ambasadorką i twarzą audiodeskcrypcji, umożliwiającej niewidomym odbiór sztuki. „Uważam, że jest to szalenie potrzebne osobom niewidzącym. Nie każdy ma tyle szczęścia co ja – najbliższych, którzy potrafią opowiedzieć film” – mówiła Katarzyna Nowak.

Koncerty odbywające się w Schronie Kultury Europa są niezapomnianym przeżyciem. Dołącza się tu szeroko rozumiana integracja społeczności lokalnej i osób niepełnosprawnych.

KATARZYNA DOBICKA

MAMA, JAKĄ PAMIĘTAM⁽⁴²⁾

Majówki w edukację bogate



Maciej
Sieradzki
POZNAŃ

Dni majowe tamtego okresu pogodowo w dużej swej części wyglądały tak, że po ciepłym i słonecznym dniu niebo pokrywało się chmurami potężnymi, z których i pioruny grzmiały soczyste, i deszczki kropelkami drobnymi delikatnie głąkał ludzi przechodzących ulicami, i ozon pięknym a przenikliwym zapachem przedurodnie raczył również tych, którzy temu przyglądali się z okien i balkonów.

„Na dworze deszczuk majowy... Przy oknie zaś Mamusia trzyma na ręku Maciusia...” – tak to zaczynający się wierszyk Kornela Makuszyńskiego znalazła Mama w kalendarzu ściennym jednego z dwóch ostatnich lat 50. XX stulecia. Malusienka próbka talentu literackiego wielkiego pisarza sprowokowała Mamę do organizowania majówek nader osobliwych: nie wczesnym porankiem, lecz wczesnym wieczorem!

Ciekawe tematy rozmów inspirowała Mama, gdy już żołąd-

ki nasze miło się nasyciły. Wówczas naturalnie nie zdawałem sobie sprawy – choć dziś nie mam już co do tego wątpliwości! – że dzięki jakże interesującym treściom przekazanych mi przez Mamę w majowych dysputach, toczonych w pierwszych latach mieszkania w tak zwanej kawalerce, kształtowały się zręby mojej duchowości.

To, o czym mówiła do mnie Mama, wydaje mi się dziś tak aktualne, że uznałem za celowe ujęcie choć części tego w 10 krótkich punktach, biorąc w cudzysłów wyrażenia dla Niej najbardziej osobliwe:

Są dorośli i dzieci: do dorosłych zaliczam się ja jako Twoja Mama, do dzieci – Ty jako moje dziecko.

Krótki jest okres dzieciństwa w życiu jednostki: „Tobie minie 10 -15 lat i już będziesz musiał zacząć na siebie zarabiać!”.

„Cóż ja z Tobą zrobię, jeśli nie zaczniesz się uczyć i nie będą promować Cię kolejno z klasy do klasy? Będzie to nie tyle moja, ile twoja tragedia!”.

„Nie mamy rodziny, która w razie mojej śmierci otoczyłaby Ciebie serdeczną opieką oraz wzięłaby za Ciebie odpowiedzialność, a Twoja Mama może umrzeć Tobie w każdym momencie!”.

„Więc póki jeszcze masz Mamę, musisz pod Jej okiem opanowywać te wszystkie czynności, które pozwolą Tobie skutecznie samemu żyć wśród ludzi!”.

Sam musisz zacząć „rozglądać się wokół, kim Ty chciałbyś zostać, kiedy dorośniesz, aby na siebie zarobić, pamiętając o tym, że Ciebie praca za bardzo fizycznie obciążać nie może!”.

Patrząc na człowieka grabiącego łąkę w parku lub ogrodzie, „może się wydawać, że jest to taka praca łatwa, prosta i przyjemna, jednak Ty Maciuś – nawet będąc już dorosłym! – takich grabi w swoje ręce nie uchwycisz!”.

„Praca dla Ciebie najlepsza to praca specjalisty z wysokimi kwalifikacjami w jakiejś dziedzinie po studiach uniwersyteckich lub technicznych, żebyś nie musiał martwić się tak bardzo o pieniądze!”.

„Twoja Mama niestety nie uczyła się tak chętnie, jak by trzeba było, ale też wśród dziewczyn nie istniał kiedyś taki pęd do nauki, jakiego oczekiwano od mężczyzn! Teraz już tak nie jest!”.

„Bierz się chłopie do roboty! W tym moc, kto więcej umie i wie! Pytaj się Mamy, jeśli chciałbyś coś wiedzieć lub umieć!”.

Za drugorzędne Andrzej Ma-

lasko – reżyser filmów dla dzieci – uznał w swej wypowiedzi dla WTK z 24.12.2011 to, czy rodzice w swoim postępowaniu z dziećmi kierują się zasadami „wychowania spartańskiego” i „trzymania ich krótko” czy też zasadami „uzgadniania wzajemnego, liberalizmu i demokracji”.

„Dużo ważniejsze – stwierdził – jest to, żeby rodzice przekazywali dzieciom możliwie duży zasób uniwersalnych prawd o życiu jednostki w przyrodzie i społeczeństwie. Chociażby takiej, że nie trzeba posiadać najnowszego modelu telefonu komórkowego, aby skutecznie funkcjonować wśród ludzi!”.

Stuchając wypowiedzi reżysera Malaski nie mogłem nie ulec refleksji, że o to samo w istocie chodziło przecież Mamie jako organizatorowi edukacyjnych majówek z kolacją przy oknie! Chciała bardzo tego, iżbym ja miał wyrobiony zdrowy pogląd na świat.

W pracy nad moją duchowością „odwaliła” niewiarygodny wprost szmat kapitalnej roboty wychowawczej z rezultatami, których zaistnienie przeszło o wiele Jej oczekiwania w stosunku do mnie!

Opowiem o tym szerzej w odcinkach kolejnych niniejszego cyklu.

Zima w ciepłe kominka

Zimą miło jest wygrzewać się w ciepłe kominka, który przestał już być luksusem. Teraz można go zrobić bez większych problemów. Architekci uwzględniają jego budowę w każdym projekcie domów jednorodzinnych.

Wszędzie przewiduje się dla niego specjalny przewód spalinowy. Ciepło z kominka bowiem nie tylko ekologicznie i oszczędnie poprawia bilans energetyczny ogrzewanych pomieszczeń. Przede wszystkim zaspokaja naturalną potrzebę kontaktu z ogniem. Integruje domowników i uatrakcyjnia domowe wnętrza.

Zakup wkładu kominkowego to dopiero początek. Wyma-

ga on podłączenia do odpowiedniego przewodu kominowego. Trzeba też zaplanować sposób dystrybucji ogrzanego powietrza. Takie czynności należy zlecić uprawnionemu do tego i doświadczonemu fachowcowi. Dla użytkowników najważniejsza jednak będzie estetyka i magia wnętrza z kominkiem. Trzeba więc zdecydować o rodzaju jego obudowy i formie, czyli o tym, jaki kształt przybierze kominiek.

Z wielu możliwych do wykorzystania w tym celu materiałów na szczególną uwagę zasługują cegły klinkierowe. W bogatej kolorystyce można znaleźć klinkier utrzymany w bardzo modnych barwach ziemi (jasno piaszkowa,

złoto żółte, jasno i ciemno miodowe odcienie, czasami z rdzawą nutą). Polscy producenci cegieł klinkierowych oferują specjalną paletę kolorystyczną.

Niepowtarzalna możliwość uzyskania oryginalnych efektów plastycznych, przy stosowaniu cegieł klinkierowych, polega też na stworzeniu oryginalnego melanżu barw i odcieni. Ponadto dostępny jest klinkier z gładką fakturą bądź tak zwany ryflowany: z niewielkimi wgłębieniami i wypukłościami.

Urok naturalnych barw i harmonijnych kształtów cegieł klinkierowych trudno przecenić. Są odporne na wysokie i niskie temperatury, na korozję biolo-

giczną i chemiczną oraz bardzo wytrzymałe na ewentualne uszkodzenia mechaniczne. Trwałość cegieł klinkierowych szacuje się na ponad sto lat.

Do obudowy wkładu kominowego wystarczy od kilkudziesięciu do stu cegieł klinkierowych. Wraz ze stworzeniem komory grzewczej nad wkładem nie trzeba ich wiele więcej. To oznacza wydatek na zakup materiału w granicach kilkuset złotych. Należy także pomyśleć o bezpieczeństwie. Konieczna jest metalowa płyta, którą montuje się przed paleniskiem oraz osłona na szybę, aby iskry nie spadały na zewnątrz (ryzyko pożaru). **awa**

bez przyszłości

FILANTROP NASZYCH CZASÓW. Miesięcznik.

REDAGUJĄ: Marcin Bajerowicz – redaktor naczelny, Paweł Grochowski, Andrzej Grzelachowski Aga, Aleksandra Lewandowska, Karolina Kasprzak, Magdalena Molenda-Słomińska, Maciej Sieradzki, Zbigniew Strugała, Robert Wrzesiński.

ADRES REDAKCJI: 60-681 Poznań os. Bolesława Chrobrego 33 m 65 tel. 822-64-54, kom. 0-608-311-903 e-mail: mbajerowicz@wp.pl www.jadwiga.org; kida@post.pl

WYDAWCA: Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Filantrop” os. Bolesława Chrobrego 33 m 65 60-681 Poznań, tel. 608-311-903, 061-8226-454, www.filantrop.org.pl

KONTO: BZ WBK SA VI/O Poznań 28-1090-1362-0000-0001-0665-8259

DRUK: DRUKARNIA „KOM-DRUK” Grzegorz Komisarek 62-020 Swarzędz, ul. Miodowa 6 tel./fax 061-81-72-206 kom. 602-250-169 e-mail: komdruk@wp.pl



Lech
Konopiński

JEDNOMYŚLNOŚĆ

Tam, gdzie wszyscy myślą równo, posłuch jest ideą główną.

STROJE

W strojach chodzi bлага, a prawda jest naga; lecz kłamców jest sporo, więc prawdę ubiorą.

RYWALE

Cenimy tych rywali, co szczyty zdobywali. Lecz bardziej tych lubimy, co spadli na niziny.

Fraszki

O CISZY

W wielkiej ciszy szept usłyszysz, w głośnych rykach krzyk zanika.

O SPOUFALANIU

Kto z bałwanami się spoufala, tego pochłona jak morska fala.

WIERZBY DEMAGOGÓW

Gruszek na wierzbie mam już dosyć, gdy wy zrywacie z nich kokosy.

HIENY

Bardzo lubią nas hieny: czekają, aż umrzemy.

INNE CZASY

Kto umiał przetrwać czas niewoli, ten na wolności – nie wydzieli.

PREROGATYWA

To wasza sprawa. Ja w to nie wchodzę! – rzekł, widząc łajno Na swojej drodze.

Z KSIĄŻKI
„FRASZKOPIS Z KONOPI”



Euzebiusz
Żegota

WARSZAWA

- To samo każdy widzi inaczej.
- Życie to droga od marzeń do wspomnień.

- Łatwo uczyć się na błędach, gdy inni za to płacą.
- Najbardziej bolesna jest krzywda doznana od najbliższych.
- Zapatrzeni w przyszłość nie widzą rzeczywistości.

Aforyzmy

- Mówienie prawdy nie przysporzy zwolenników.
- Wszyscy wiedzą, jak być powinno, ale nie wiedzą, jak to zrobić.
- Najgorzej, gdy głupiec uwierzy we wmawianą mu wielkość.
- Nadzieja, choć nie karmi ani nie grzeje, utrzymuje przy życiu.
- Bywa, że idea to narkotyk dla tłumu.
- Dla wielu koło fortuny tkwi nieruchomo.
- Zabijanie bywa morderstwem lub bohaterstwem.
- Zapatrzeni w przyszłość często nie dostrzegają rzeczywistości.
- Sztukę niszczenia człowiek opanował do perfekcji.
- Często rozum głupocie się kłania.



Jerzy
Szulc

WARSZAWA

CHAMSTWO

Zbyt głośno nie bekaj Po dobrym obiedzie, Bo niekulturalnie... I cię ktoś objedzie.

PIESZCZOTY

Rękę narzeczonej Pieścił czule Broniek. Nawet nie poczuła, Jak ściągnął pierścionek.

STUDENTKA

Niby blondynka, Niby jełopa, A zaliczyła Mądrego chłopca.

Fraszki

IRLANDIA

Taki tam już rozkwit I kwiaty na drzewie, Że rój pszczół na własne Wraca bezkrólewie.

LATAWICA

Sukieneczkę mini W szmateksie kupiła I tak w niej latała, Aż się zeszmaciła.

DYRYGENCI

Żeby z gry nie wypaść Zmuszali czasami, Żeby i orkiestra Machała pałkami.

ENERGIA

Wyzwoli Ją się z łupków I z pokolenia Głupków.

OBIECANKI

Znowu ci Poprawić ma się, Choć pieniędzy Nie ma w kasie.

PROPAGANDA

Dobra robota Jeszcze w lesie, A już się mówi O sukcesie.



M. Molenda-
-Słomińska
POZNAŃ

28.3.11. LICZ NA SIEBIE...

Wciąż chłodno. W nocy nawet lekki przymrozek, ale w ciągu dnia słońeczko podkreca swoją moc grzania i jest całkiem przyjemnie. Obserwuję drzewa i krzewy. Wyglądają tak, jakby poubierały się w miliardy zielonych kropelek. Z tych kropelek łąda dzień wypłyną zielone morza liści.

Dwa miesiące temu zmieniłam pracę. Sama tego chciałam. Udało się. Nie wiem, na jak długo. Dziś na rynku pracy nic nie jest pewne. W tej chwili cieszę się, że mam pracę, i że jest dobrze. Teraz muszę dojechać do pracy na drugi koniec miasta, ale nie jest to już istotne. Odległość przestała mieć znaczenie. Liczy się człowiek.

Ostatnio musiałam przebrnąć przez bagno zawiści, zazdrości i głupoty...

Ile trzeba mieć siły, by nie oblepić się tym błotem. Nie zarażać się chorymi uczuciami. Jak bardzo nieprzewidywalny potrafi być człowiek i jak nieprzewidywalne są nasze emocje w sytuacjach zagrożenia własnego bezpieczeństwa i własnego terytorium. "Umiesz liczyć, licz na siebie" – tak bardzo nie lubię tego powiedzonka, jednak ludzie zapominają, że nie po to tu są, by szlifować i pucować swoje ego. Jesteśmy dla siebie nawzajem.

31.3.11. NO I PISZ...

Zmechanizowane krasnoludki piorą mi naczynia. Mogę dzięki temu coś napisać.

Mija kolejny, ciepły dzień, choć dziś z przelotnymi opadami. Wróciłam z pracy i musiałam zabrać się za obiadek, bo moje kochanie ma dwie lewe do gotowania. Z facetami to tak jest, że jak gotują, to lepiej od nas, a jak nie gotują, to nie gotują wcale. Dopiero dziewczętna, a ja już mam zapalki w oczach. To chyba ten deszcz przynosi senność. Warunki atmosferyczne jednak nie działają na koty. Latają jak z pieprzem. Gaja urosła już do rozmiarów Megi, czyt. dorosłego kota. Dziś rozrabiają na całego. Gonią się po ca-

łym mieszkaniu. Co jakiś czas przelatuje mi coś czarnego (Megi) i coś popielatego (Gaja) obok klawiatury. Przed chwilą miałam dwa telefony... po rozmowie z psiapsiółkami jestem myślami gdzie indziej. No i pisz tu człowieku, pisz...

1.4.11. PRZEPAL, PRZEPIJ SVOJE ZDROWIE. W KOŃCU MASZ JE JEDNO...

Od 15 listopada ubiegłego roku został wprowadzony zakaz palenia w miejscach publicznych w całej Polsce. No, dobra wszystko fajnie. Nie można palić w pubie, w restauracjach czy na przystankach. I z tego, co widzę, jakoś ludziska się dostosowują. Ale co z tego, że jest zakaz palenia w miejscach publicznych, jak ja idę sobie chodnikiem, czy to u mnie na osiedlu czy to w mieście, i mija mnie pan jeden z drugim i zostawia za sobą chmurę papierosowego dymu, która wlatuje wprost do moich nozdrzy, co doprowadza mnie do szału. Normalnie wychodzę z siebie i... idę dwa kroki w tył, by móc zaczerpnąć świeżego powietrza. To samo jest na przystankach. Ludzie nie palą na przystankach. Ludzie palą OBOK przystanku i w efekcie jest to samo, bo wiatr roznosi dym. W tej sytuacji mogę sobie stanąć jeszcze kawałek dalej. Ale szlag mnie jasny trafia, jak jestem w autobusie i wejdzie gość, który dopiero co wyrzucił papierosa, w nosie i w ustach ma jeszcze pełno dymu i usiądzie w pobliżu.

Można się udusić i gościa też mogłabym udusić.

Dziś rano jadąc autobusem przez kilka przystanków musiałam wdychać z kolei odór alkoholowy ulatniający się od dwóch panów. Normalnie tak śmierdzieli, jakby przez noc kisili się w beczkach z piwem. Zastanawiam się, jak taki stan rzeczy mogą tolerować pracodawcy (zakładam, że o siódmej rano jechali do pracy). Parę dni temu też do autobusu wsiadła kobieta z puszką piwa w rękę. Z przerażeniem stwierdziłam, że jest to ta sama dziewczyna, którą opisałam cztery lata temu. Wtedy była jeszcze na-

statką, miała jeszcze ładną buzię i całkiem dobrze jeszcze wyglądała. Wówczas też piła piwo w autobusie. Teraz wyglądała tak jakby sięgała dna... nie tylko puszki. Twarz miała opuchniętą, wzrok nieobecny, ubrana niedbale w jakieś łachmany. Dla niej nie minęły cztery lata. Dla niej minęło czterdzieści lat. Przepiła swoje życie. Ci, co wpadają w nałóg, zawsze coś przegrywają. Przede wszystkim zdrowie...

5.4.11. PUSTE PIĘKNO

Kurde, co mnie podkusiło, aby o tej porze roku kupować truskawki. Cena jak na Batorym, ale były tak apetycznie kuszące, że wzięłam... 5 sztuk. I tak jak były piękne, czerwone i duże, tak w smaku... hmm... zacytuję moja przyjaciółkę Jessicę: "To się je, ale smakuje jak gówno". Zawsze tak mawiała na niektóre dania obiadowe, gdy w czasach studenckich żywiłyśmy się w bursie.

No więc owe truskaweczki prócz wyglądu, który powodował nadprodukcję ślinotoku, nie miały ani smaku, ani zapachu. Zjadłabym kawałek papieru i byłoby to samo. Może nawet więcej byłoby składników odżywczych w papierze niż w tych truskawkach. O, na przykład celuloza.

Ten mały incydent przypominał mi, jak szybko teraz można się skusić na wszystko, co jest piękne, słodkie i powabne. Dziś już nam się nie chce i nie mamy czasu na weryfikowanie tego, co jest dobre, a co złe, co jest sztuczne, a co jeszcze nie. Otaczamy się pustym pięknem. Faceci lecą na silikonowe biusty i usta, a kobiety na mięśnie wypchane odżywkami. Piękno zostało zamknięte w plastik. Już chyba o tym pisałam. Nie chcę się powtarzać.

A tak po za tym – Megi ma ruję. W sumie nic dziwnego, w końcu jest wiosna. Ale co ten kot wyprawia... można paść. Ociera się o wszystkie kanty czyli drzwi, szafki, stół. Na podłodze odstawia piruety i tarzają się po niej. Mówię: Megi, jak udajesz mopa, to zacznij od początku podłogi. Spogląda wtedy na mnie swoim „rujo-wym”, prawie naćpanym wzro-

kiem i odpowiada mi długim: Miauuuuuuuuuuuu! I gadaj tu z kotem.

7.4.11. NOWORODKOWE LISTKI

I znowu gęba śmiała się mi do drzewa. Sama. Gdy rano szłam do pracy, przyliczne kasztanowce były jeszcze prawie nagie. A teraz wracam po południu i te same drzewa rumienią się zielenią. Taką słodką, niewinną, nieskażoną jeszcze oddechem dużego miasta. Liście pomarszczone jeszcze niczym noworodki, zapierają mi dech swoim pięknem. Tłem była ogromna granatowa chmura, ale i ona stała się kunsztem wyobraźni w obliczu noworodkowych listków.

12.4.11. NIE TYLKO RED BULL DODAJE SKRZYDEŁ... SZCZOTKI TEŻ

Dziś było pochmurno, wietrznie i deszczowo, a jutro zapowiadają jeszcze gorzej. Wiosna powiedziała; dzień dobry, pootwierala słonecznym kluczem wszystkie paki i zmyła się. Nawet nie zostawiła kartki: zaraz wracam, bo przez tydzień ma być zimno. Ja też dziś się czułam jak ten smętny deszcz. Energii zero. Nie. Mniej jeszcze. Normalnie chodziłam jak naćpana, a raczej jakby mnie nabalsamowała ołowiem.

Czekolada nie pomogła, kawa nie pomogła. Drzemka też nie pomogła. Byłam kaput, a tu tyle trzeba było zrobić. Kupiłam Red Bulla i... jest już dawno po północy, a ja mam oczy szeroko otwarte. A wcześniej latałam po łazience, bo Red Bul nie tylko dodaje skrzydeł. Daje takiego kopa energetycznego, że mop, szmatki, szczotki same wpadają do rąk, a ręce same ci sprzątają. Jeszcze mam siłę na umycie okien, ale po pierwsze okien w nocy się nie myje, bo zostają smugi, a po drugie, jak ktoś by mnie zobaczył o pierwszej w nocy w piżamie szorującą okna to, może zadzwoniłby do wariatkownika.

BÓL

Jeżeli choruje Pan/Pani na stwardnienie rozsiane (SM) i cierpi Pan/Pani z powodu przewlekłego bólu, być może kwalifikuje się Pan/Pani do udziału w badaniu klinicznym.

- Rozpoznanie SM
- Ból wynikający z uszkodzenia nerwów (neuropatyczny), (np. pieczenie, ból o charakterze przeszywającym, drętwienie)
- Wiek od 18 do 85 lat
- Zakwalifikowani ochotnicy mogą bezpłatnie uzyskać oceny medyczne związane z badaniem oraz lek badany
- Uczestnicy nie ponoszą kosztów udziału w badaniu



Aby uzyskać więcej informacji dotyczących prowadzenia tego badania w lokalnym ośrodku, proszę telefonować pod numer: Neurologiczny NZOZ, Centrum Leczenia SM Ośrodek Badań Klinicznych dr n. med. Hanka Hertmanowska Fabianowska 40, 62-064 Plewiska tel. 61 8630068 fax 61 8675576



Informacja o badaniu wydana przez spółkę PPD, Inc. 100711

Grupa wsparcia

WPoznaniu powstał KLUB J, czyli grupa wsparcia dla dorosłych z niepełnością mowy. Zaprasza on wszystkie dorosłe osoby z niepełnością mowy na spotkania, które odbywają się przy ulicy Sochaczewskiej 3 (wejście z prawej strony SP 89) w Poznaniu.

Dodatkowe informacje dotyczące działania klubu można uzyskać u koordynatora grupy, czyli Patrycji Polowczyk, tel. 660 831 219, e-mail: polowczyk.patrycja@gmail.com lub u logopedy Moniki Wiśniewskiej, tel. 507 422 891, e-mail: wisniewskalogopeda@tlen.pl *awa*

Strategia w szkole

WWyższej Szkole Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa 11 grudnia odbył się panel dyskusyjny „Poznań 2030 – strategia rozwoju miasta”, który otworzył cykl debat „POZ/PL/UE”.

Wśród zaproszonych gości byli profesor Ryszard Cichociński (socjolog Instytutu Socjolo-

gii UAM), Grzegorz Ganowicz (przewodniczący Rady Miasta Poznania), Cezary Ostrowski (muzyk, dziennikarz). Spotkanie poprowadził Radosław Śledziński z Telewizji WTK. Patronat medialny objęli: Telewizja WTK, epoznan.pl, Poznan I Love You oraz Radio Merkur. *awa*

Kącik kulinarny

Wnaszym kąciku kulinarnym publikujemy przepisy osób, które lubią gotować. Dania są sprawdzone, można z powodzeniem włączyć je do swojego jadłospisu. Tym razem Marlena Musiałek z Fundacji SIC! proponuje:

BANANALA

Ciasto naleśnikowe przygotowane w tradycyjny sposób smażymy na patelni delikatnie rumieniąc. Do naleśnika wkładamy plasterki cienko pokrojonych bananów, zawijamy i ponownie podgrzewamy na patelni do momentu, gdy banan będzie stał się z naleśnikiem, podajemy z jogurtem, plasterkami kiwi i cytrusów.

NANALA Z KUKURYDZĄ

Można również do przygotowanego ciasta naleśnikowego dodać kukurydzę konserwową i słodką paprykę. Wymieszać, wylewać na patelnię w postaci małych porcji. Podawać z ketchupem.

PEWNEJ NIEDZIELI U PAŃSTWA L.

Jabłka i gruszki pokroić w plasterki. Wyłożyć na blachę, posypać wcześniej przygotowaną kruszonką z cynamonem (margaryna, cukier, tłuszcz, cynamon wymieszane i ugniecione). Zapiekać w piekarniku, aż zostanie wszystko lekko zrumienione. Podawać na ciepło z lodami waniliowymi. Nie obędzie się bez dokładki. *awa*

Są takie wyjątkowe dni w roku, na które dzieci czekają ze szczególnym u tęsknieniem. Imieniny, urodziny, Dzień Dziecka, i... MIKOŁAJ!

Dzieci z Towarzystwa Osób Nieusłyszących TON przy ulicy Kolejowej w Poznaniu nie mogły się doczekać spotkania z Mikołajem. Kolorowały więc przedstawiające go obrazki. Powstała z nich przepiękna galeria na wielkiej tablicy. Śnieżynki w czerwonych czapczkach z pomponikami rozdawały kolejne obrazki do kolorowania i kredki. Do kolorowania włączali się rodzice, którzy przyprowadzili tu tego dnia swoje pociechy.

Chwile oczekiwania umilały dzieciom też piłkarzyki, cymbergaj i inne gry oraz tworzenie kolejnych ogniw wielkiego łańcucha na choinkę, który rósł w oczach. Ta przepiękna ozdoba oplotła całą salę.

Nagle rozległ się głośny dzwonek. Na salę dostojnym krokiem wszedł Mikołaj w czerwonym ubraniu z długą, białą brodą. Witając się z dziećmi, bez lęku podawa-

Mikołaj w TON-ie



FOT. (2X) ARCHIWUM

ły mu rączki. Kiedy zmęczony daleką podróżą Mikołaj przysiadł koło choinki, maluchy śmiało siadały mu na kolana, a rodzice korzystając z okazji robili pamiątkowe zdjęcia.

Tego dnia na dzieci czekało wiele niespodzianek. Okazało się, że ze zwykłej kartki papieru można przygotować prawdziwą bomb-

kę choinkową. Przy pomocy Śnieżynek i Mikołaja każde dziecko zrobiło swoją bombkę i powiesiło ją na choince. Po posiłku mali uczestnicy mikołajkowego spotkania bawili się w kółku. Śnieżynki odpowiadały harce i zabawę.

Gdy emocje sięgnęły zenitu, Mikołaj postanowił pokazać, z czym przyjechał. Ko-

lejki, wozy strażackie i policyjne, lalki z wózkami, domki do malowania, filizanki do herbaty dla Barbie i Kena... Prawdziwe koło garncarskie, lampa do malowania, gry, puzzle! Nie wymienię wszystkiego, ale wierzę – nie wiedziałabym, co wybrać! Wszystkie dzieci dostały wymarzone prezenty i worki pełne słodkości. To był niezapomniany dzień.

ALEKSANDRA LEWANDOWSKA



Obrady w Wąsowie

Związek Pracodawców Pomorza Zachodniego Lewiatan oraz Instytut Spraw Społecznych Gospodarczych w ramach projektu „PROGRESSUS – Innowacyjny model klastrów NGO działających z pracodawcami na rzecz aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych” zaprosili na konferencję, która odbyła się 18 grudnia w sali konferencyjnej w zamku w Wąsowie.

Zadaniem innowacyjnego modelu jest rozszerzenie oferty istniejących NGO, działających na rzecz integracji społecznej osób niepełnosprawnych o działania prowadzące do podniesienia poziomu zatrudnienia, realizowane przy ścisłej współpracy z pracodawcami. Podczas konferencji pokazano modelowe rozwiązania, które wpłyną na funkcjonujący już system wsparcia aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych w każdym regionie kraju. Uczestnicy zdobyli także praktyczną wiedzę z zakresu wdrażania modelu. *awa*

Zmiana przepisów

Wczwartek, 13 grudnia, w Sali Sesyjnej Urzędu Miasta Poznania odbyło się spotkanie z Moniką Misztal, naczelnikiem Wydziału do spraw Rehabilitacji Zawodowej i Pomocy Publicznej Biura Pełnomocnika Rządu do spraw Osób Niepełnosprawnych w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej. Jego organizatorem była Komisja Rodziny i Polityki Społecznej Rady Miasta Poznania.

Miało ono charakter seminarium szkoleniowego, podczas którego omówiono konsekwencje nowelizacji ustawy rehabilitacyjnej z 28 czerwca tego roku, interpretacje znowelizowanych przepisów oraz postępowanie PFRON po kontroli urzędu skarbowego oraz ewentualnej utracie statusu zakładu pracy chronionej. Monika Misztal poruszyła również kwestię naliczania składek ZUS od pomocy indywidualnej z ZFRON po utracie statusu. *awa*

DRUKARNIA

KOM - DRUK

- DRUK DO FORMATU B2**
- ULOTKI I PLAKATY**
- WIZYTÓWKI**
- KSIĄŻKI**
- FOLDERY**
- KALENDARZE**
- SZTANCOWANIE**
- PROJEKTOWANIE GRAFICZNE**
- DRUK OFFSETOWY I CYFROWY**

ul. Miodowa 6, 62-020 Swarzędz
tel. 618 172 206 | www.komdruk.rzetelnafirma.pl

Są w życiu dni, których nigdy się nie zapomina. Kiedy człowiek znajdzie się w trudnym położeniu, siłę i nadzieję czerpie z okazanego dobra. Najlepiej wiedzą o tym uczestnicy spotkania, które w sobotę 8 grudnia w auli Gimnazjum imienia Polskich Noblistów w Baranowie zorganizowało Stowarzyszenie Pomocy Mieszkaniowej dla Sierot.

Tego dnia w całej Polsce mróz dawał się we znaki. Najcieplej było w podpoznańskim Baranowie, bo w budynku szkoły na osierocone dzieci i osoby z niepełnosprawnością czekały dary serca.

Stowarzyszenie Pomocy Mieszkaniowej dla Sierot od 31 lat pomaga potrzebującym spełniać marzenia. W tegorocznym przekazaniu darów udział wzięli: przewodniczący Rady Powiatu Poznańskiego i dyrektor Gimnazjum Piotr Burdajewicz, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Poznaniu Elżbieta Bijaczewska, reprezentanci uczelni wyższych, organizacji pozarządowych, placówek opiekuńczo-wychowawczych, mediów.

Uroczystość prowadzili poseł do Parlamentu Europejskiego Tadeusz Zwiefka i dyrektor biu-

Dary serca



Dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Poznaniu Elżbieta Bijaczewska (w środku) i przewodniczący Rady Powiatu Poznańskiego Piotr Burdajewicz (z lewej) z wychowankami Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych w Owińskach.



Radość obdarowanych.



Święty Mikołaj pamiętał też o najmłodszych.

ra Stowarzyszenia Barbara Dickert. Na rozwój i samodzielne życie przekazano umowy najmu mieszkań, wózki do aktywnej rehabilitacji, rowery treningowe, pomoce do nauki zawodu, sprzęt AGD, sprzęt informatyczny, specjalistyczne oprogramowania logopedyczne i maszyny brajlowskie. Dary otrzymali wychowankowie domów dziecka z Gdańska, Katowic i Wrocławia, osierocone rodzeństwo z Pozna-

nia, wychowankowie specjalnych ośrodków szkolno-wychowawczych z Konina, Wągrowca, Lwówka Śląskiego, Owińsk koło Poznania, Torunia, Koła oraz indywidualni podopieczni z Leszna, Radziszewa i Śmielina. Wydarzenie uświetnił koncert zespołu „Medium”. Zaśpiewali niepełnosprawni artyści Agnieszka Kubicka i Piotr Mikołajczyk.

KAROLINA KASPRZAK



Wychowanek Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych w Owińskach Piotr Mikołajczyk otrzymuje tandem, na którym będzie mógł podróżować z przewodnikiem.